

MAGAZYN *relaks* razem z dodatkami

- Z nosem w telefonie, czyli Polacy w sieci. Tu robimy zakupy, tu szukamy informacji, rozrywki, przyjaciół
 - Stan wojenny. Plany wykute w centrach decyzyjnych władzy wprowadzono w życie 13 grudnia 1981 roku
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV oraz Wasz tygodnik



RADOMSKIE

Echo

Dnia

Piątek
12.12.2025

Nr 288 (14 958)

www.echodnia.eu
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Protest przed Zespołem Szkół Drzewnych i Leśnych w Garbatce-Letnisku **strona 6**



FOT. ARCHIWUM

Szymon Wydra świętuje 35 lat kariery. W niedzielę wyjątkowy koncert jubileuszowy **strona 4**

Trzy promile w wydychanym powietrzu i próba łapówki w Policynie **strona 4**

Wydarzenia

Mieszkanka powiatu radomskiego ofiarą oszustów. Straciła kilkadziesiąt tysięcy złotych **strona 4**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



PIOTR GŁOWACKI: Z KAŻDYM FILMEM DOSTAJE SZANSĘ CIESZYĆ SIĘ ŻYCIEM KOGOŚ INNEGO

Mozaikowa komedia w świątecznej tonacji



FOT. MAT. PRAS./AGNIESZKA ZEGIER

„**Piernikowe serce**” to komedia romantyczna w świątecznej tonacji. Jedną z głównych ról w wyświetlanym właśnie w kinach filmie gra Piotr Głowacki. Jego filmową żoną jest Barbara Kurdej-Szatan. W naszym wywiadzie aktor podsumowuje 25-lecie swojej kariery **strony 22, 24**

TYDZIEŃ Z ECHEM DNIA

SOBOTA
● WEEKEND Z RODZINĄPONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWYWTOREK
● PULS BIZNESUŚRODA
● MAGAZYN ZDROWIECZWARTEK
● POD PARAGRAFEMPIĄTEK
● PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: telefon: 41 375 72 30, prenumerata@echodnia.eu, bok.prenumerata@polskapress.pl

Janusz
Michalczyk
publicystaSTRATEGIA JAK
KAWA NA ŁAWĘ

Hegemon to wcale nie brzmi dumnie. A nawet jeśli, to takie puszenie się zakrawa na frajerstwo. Streściłem właśnie swoimi słowami sens podstawowej tezy w najnowszej strategii bezpieczeństwa narodowego USA, którą od kilku dni straszą nas niektórzy politycy. Otóż, Stany będą realizować własne interesy - koniec z gadkami o wartościach. Jeżeli USA komuś pomogą, to tylko wtedy, gdy będzie się to im opłacać. Na szczęście, jest mało prawdopodobne, że jutro Putin zadzwoni do Trumpa i oświadczy, że zrywa z Chinami, bo pokochał Amerykę, a w zamian otrzyma zgodę na kontrolowanie Europy. Powiedzmy, że strategii nie można traktować jak przykazań wykutych w kamieniu. Jak się mają słowa o wyrzuceniu się hegemonii do zainteresowania Trumpa konfliktem między Tajlandią i Kambodżą? Nie zmienia to faktu, że strategia sygnalizuje wrogom i sojusznikom, co najbardziej może zdenerwować Białą Dom. Po pierwsze, USA nie życzą sobie, by ktokolwiek pchał się do Ameryki Południowej i Środkowej. Po drugie, nie od-

dadzą Chińczykom całej Azji (w tym Tajwanu), ale przystaną na kompromisy. Po trzecie, Unia Europejska jest bezradna, więc zamierzają rozmawiać tylko z największymi, należącymi do niej państwami, a gdy te będą się stawiać to wykorzystają w roli pożytecznych pomocników takie kraje jak Polska. Po czwarte, na Bliższym Wschodzie ma być spokój, żeby można było robić interesy z Arabami. Trzeźwi komentatorzy przyznają, że wszystkie te „sensacje” nie są tak naprawdę niczym nowym, tyle że cele USA tym razem wyłożono z brutalną szczerością, bez szumnych haseł o braterstwie narodów, wolnym świecie, prawie międzynarodowym, demokracji dla wszystkich krajów oraz prawach obywatela dla każdego mieszkańca Ziemi. Praktyczną lekcję, jak rozumieć interesy USA, otrzymują obecnie Ukraińcy. Trump zadziwia niezwykle połączeniem atrybutów kowboja i komika, ale moim zdaniem trudno byłoby podważyć tezę, że póki co dla Polaków nawet najbardziej kontrowersyjny prezydent USA jest lepszy niż dowolny przywódca Rosji.

Śmierć koło stacji Radom Południowy. Przegląd tygodnia

Sylvia Bławat
Region

Tragiczny wypadek na torach w pobliżu stacji Radom Południowy. Pociąg śmiertelnie potrafił 27-letnią kobietę. To jedna z ważniejszych informacji z minionej tygodnia w regionie.

Na torach

We wtorek 9 grudnia około godziny 21.10, w Ludwinowie w pobliżu stacji Radom Południowy doszło do śmiertelnego potrącenia 27-letniej kobiety przez pociąg InterCity Hańcza, relacji Mockava - Kraków Główny. Ze względu na działania służb ewakuowano pasażerów pociągu.

Potrącenie

Do śmiertelnego potrącenia doszło na drodze lokalnej wzdłuż S7 w Kolonii Promna. 75-letni rowerzysta zginął na miejscu wypadku. Kierowca samochodu uciekł. Do jego poszukiwań ściągnięto wszystkich policjantów z białobrzeskiej komendy. 39-letni podejrzany został zatrzymany po około czterech godzinach, był pijany, miał około 2 promili alkoholu w organizmie. Został aresztowany na trzy miesiące.

Nietelefoniczne

Wyjątkowy pomysł zrealizowano w Kozienicach gdzie wróciły... budki telefoniczne, które zupełnie zniknęły w erze



Po wypadku na torach koło stacji Radom Południowy ewakuowano podróżnych pociągu InterCity.

telefonów komórkowych. Tym razem jednak mamy budki w nieco innej formie. Nazwano je budkami nietelefonicznymi. Zamiast dzwonić, wystarczy podnieść słuchawkę, aby wysłuchać krótkich opowieści o historii i kulturze regionu. Narratorem kozienskiej budki jest młody królewicz Zygmunt, późniejszy król Zygmunt I Stary, urodzony w Kozienicach.

Pożegnanie

4 grudnia 2025 roku zmarł Rafał Kołsut, pochodzący z Radomia polski aktor dubbin-

gowy, pamiętny Dyzio z katolickiego programu dla dzieci „Ziarno”, nauczyciel akademicki, historyk komiksu i animacji, scenarzysta i publicysta komiksowy. Miał zaledwie 35 lat.

Wójt

Jedna tura głosowania wystarczyła, żeby mieszkańcy wybrali nowego wójta gminy Chynów w powiecie grójeckim. Piotr Bernaciak daleko w tyle pozostawił kontrkandydatów, za którymi stali politycy i wielkie partie. Były to przedterminowe wybory, po śmierci po-

przedniego wójta Tadeusza Zakrzewskiego.

Wybuch

W Skrzyńsku w gminie Przysucha doszło do wybuchu gazu ulatniającego się z butli gazowej. Poparzony został około 70-letni mężczyzna, który był w kuchni w chwili eksplozji.

Podwójny dramat

Dwóch mężczyzn: 51- i 57-letni - zginęło w pożarze mieszkania na drugim piętrze w kamienicy przy ulicy Opatowskiej w Sandomierzu. Ogień zauważono późnym wieczorem w niedzielę, 7 grudnia. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia, którego wynikiem było ogromne zadymienie w mieszkaniu.

Powrót

Fani „Rancza” czekali na ten moment wiele lat. Szef Telewizji Polskiej potwierdził powrót kultowego serialu. Ma to być ostatni, sześcioczęściowy sezon, który zakończy historię bohaterów. W roli Wioletki ponownie wcieli się aktorka z Jędrzejowa - Magdalena Walińska - Lisiecka.

Czad

Ciała dwóch mężczyzn znaleziono w domu w Radlinie w powiecie kieleckim. Zmarli to bracia w wieku 34 i 35 lat. Wszystko wskazuje na to, że zażyli ich tlenek węgla. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Sobota	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
7°C	0°C	6°C	3°C
Barometr 1023 hPa		Niedziela	
Wiatr płn.-zach. 18 km/h			
Biomet obojętny/korzystny		Dzień	Noc
		6°C	3°C
		Poniedziałek	
		Dzień	Noc
		7°C	-2°C

Uwaga: zachmurzenie duże, w sobotę możliwy niewielki deszcz

12 GRUDNIA 2025

Dzisiaj 346. dzień roku
Do sylwestra pozostało 19 dni.

Wschód słońca

o godzinie 7.36, zachód
o godzinie 15.23.

Dzień będzie trwać 7 godzin i 47 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 roku dnia (21 czerwca) o 9 godzin i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 5 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Adelajda, Aleksander, Bartosz, Dagmara, Łazarz.

KALENDARIUM

1993

Zmarł ksiądz Stanisław Sikorski (na zdjęciu) proboszcz parafii pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela w Radomiu.

1996

Cmentarz Komunalny na radomskim Firleju został powiększony o 20 hektarów, gdzie zaczęto budować miejsce na kolejne pochówki.



FOT. ARCHIWUM

2012

Radomska firma Vendor System Group zajmowała się demontażem i cięciem na mniejsze części powalonych dwóch masztów na Wacynie w Radomiu.

2014

Na radomskim lotnisku Polska Agencja Żeglugi Powietrznej oddała do użytku urządzenia nawigacyjne - radiolaternię.

2017

W Bawarii, w meczu 8 kolejki koszykarskiej Ligi Mistrzów, Medi Bayreuth pokonał Rosę Radom. Radomska drużyna przegrała stosunkiem 85 : 90.

Superbohaterowie PGE. Dla Ciebie.

Wilhelm Masarczyk

Starszy Mistrz Remontów Maszyn i Urządzeń Energetycznych
PGE GiEK Oddział Elektrownia Rybnik



nasz REGION

KRÓTKO

POLICZNA

Trzy promile i próba łapówki

Wponiedziałek, 8 grudnia, policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zwoleńskiej komendy pełnili służbę na terenie miejscowości Policzna. Podczas patrolu na ulicy Kochanowskiego ich uwagę zwrócił kierujący motorowerem mężczyzna poruszający się w sposób wskazujący, że może być pijany. Funkcjonariusze zatrzymali pojazd do kontroli. Badanie al-

komatem potwierdziło ich przypuszczenia. 43-letni kierujący miał trzy promile alkoholu w wydychanym powietrzu. W trakcie interwencji mężczyzna próbował wręczyć policjantom łapówkę w zamian za odstąpienie od czynności służbowych. Mundurowi natychmiast zareagowali. 43-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. PAT

PIONKI

Brutalne pobicie. Sprawcy pijani

Podczas ostatniego weekendu na jednej z ulic w Pionkach dwaj mężczyźni zaatakowali 43-latkę. Kopali i uderzali pokrzywdzonego, po czym oddalili się z miejsca zdarzenia pozostawiając zakrwawionego mężczyznę. Zaalarmowane zostały służby i 43-latek został przewieziony do szpitala. Natychmiast interweniowali też policjanci z Pionek,

którzy kilkadziesiąt minut po zdarzeniu zatrzymali sprawców. To mieszkańcy powiatu radomskiego, 26 i 29 lat. Obaj byli nietrzeźwi - młodszy z mężczyzn miał około 1,2 promila, natomiast starszy - blisko 3,5 promila alkoholu w organizmie. Trafili do policyjnego aresztu, a po wytrzeźwieniu zostali doprowadzeni do prokuratury. PAT

GMINA KOZIENICE

Powstanie ścieżka rowerowa

Miłośnicy przejażdżek rowerowych w gminie Kozienice doczekali się ważnej inwestycji - rozpoczęła się budowa ścieżki rowerowej wzdłuż drogi krajowej numer 79 Kozienice - Ryczywół. Na początek prace prowadzone są na odcinku Kozienice - Chinów. Będzie to ciąg pieszo-rowerowy z betonu asfaltowego o długości 4,41 kilometra. In-

westorem jest Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, a wykonawcą firma Strabag. Umowa z wykonawcą została podpisana 16 października. Termin zakończenia robót to 10 miesięcy od dnia zawarcia umowy, z wyłączeniem okresu zimowego (16 grudnia 2025 roku do 15 marca 2026 roku). WS

SKARYSZEW

Gotowi na kryzys

W Skaryszewie zorganizowano spotkanie z mieszkańcami w ramach kampanii edukacyjnej „Gotowi na kryzys”. Mieszkańcy gminy dowiedzieli się, jak zachować się podczas zagrożenia. JS

RADOM

Targi Zdrowia

W sobotę 13 grudnia, w godzinach 10.00-14.00 Niepubliczna Szkoła Policealna TEB Edukacja, przy ulicy Słowackiego 84 w Radomiu organizuje Targi Zdrowia. Wstęp wolny. PAT



DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Janusz Petz. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 064. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

FOT. ARCHIWUM

Szymon Wydra świętuje 35 lat kariery. Zobacz co robi dziś

Maciej Kwiatkowski
Radom

W niedzielę 14 grudnia w Re-sursie Obywatelskiej w Radomiu odbędzie się jubileuszowy koncert Szymona Wydry. Radomska gwiazda kończy właśnie 49 lat i świętuje... 35 lat na scenie.

Początki kariery muzycznej Szymona Wydry rozpoczęły się w 1990 roku. Radomski muzyk założył wówczas punkowy zespół Nadzieja.

Wokalista, gitarzysta oraz kompozytor 18 września 1992 roku, mając zaledwie 16 lat, wraz z Piotrem Dąbrówką założył zespół „Carpe Diem”. W 2001 roku Szymon wystąpił w „Szansie na sukces”, a rok później w programie „Idol”, którego został finalistą. Swoją pierwszą płytę z zespołem Carpe Diem wydał 13 grudnia 2002 roku o nazwie „Teraz Wiem”. Od tego czasu grupa wydała jeszcze pięć innych albumów: „Beczczas”, „Remedium”, „Powołanie”, „V Element”, a także „Przesłanie”.

Szymon Wydra przez całą karierę związany jest zespołem Carpe Diem bez których - jak często podkreśla - on by nie istniał, a są to: Zbyszek Suski, Jarek Suski i Michał Wróbel.

Właśnie w niedzielę Szymon Wydra powróci wspomnieniami do największych przebojów, a będzie to miało miejsce podczas specjalnego kameralnego koncertu, oczywiście w Radomiu. Szczęśliwcy, którzy otrzymali specjalne zaproszenia usłyszą największe przeboje Szymona oraz jego zespołu Carpe Diem. Nie zabraknie specjalnych gości.

Obecnie Szymon Wydra to nie tylko muzyk, ale i instruktor, nauczyciel czy wielki oddany kibic Radomiaka. Mało, kto wie, ale to właśnie zespół Carpe Diem z Szymonem Wydrą jako pierwsi w Europie sfinalizowali transfer zawodnika i do Radomiaka zakupili Sebastiana Kocona. Jak sam powtarza, Szymon Wydra z klubem ze Struga 63 jest od pierwszych chwil życia.

- Z uwagi na to, że mieszkam w sąsiedztwie stadionu Radomiaka, to po przyjeździe ze spi-



FOT. SZYMON WYDRA FACEBOOK

Szymon Wydra świętuje 35 lat kariery. W niedzielę odbędzie się wyjątkowy koncert jubileuszowy.

tala pierwsze co usłyszałem, to krzyki kibiców Zielonych, po zdobyciu gola. Tak się rozpoczęła moja fascynacja klubem. Na pierwsze mecze chodziłem z dziadkiem mając 5 lat. Do dziś nie opuszczam żadnego domowego pojedynku. W miarę możliwości w przerwach od koncertów jeżdżę na wyjazdy.

Teraz to Szymon wciąga w kibicowanie swojego syna

Ryszarda. Ten nie dawał się długo namawiać, bo jest zawodnikiem klubu z Radomia.

Szymon Wydra jest też wykładowcą. W Powszechnej Wyższej Szkole Humanistycznej Pomerania specjalizuje się w emisji głosu, a zajęcia ze studentami prowadzi w Starachowicach i Chojnicach. Lektury wokalu daje również w swoim studio mieszczącym się w domu. Jego zapal nie ustępuje, o czym przekonać mogą się przedszkolaki oraz uczniowie szkół podstawowych, których często odwiedza.

- Są to takie specjalne cykle zajęć. Podczas nich zdradzam najmłodszym kulisy pracy, jak to wszystko wygląda, od tej drugiej strony. Ale najważniejsza jest zabawa i wspólny kontakt. - dodaje Szymon Wydra.

Jak podkreśla, to właśnie dzięki bliskim i ich wsparciu dostaje energię do dalszej twórczości. W niedzielę będzie okazja, by usłyszeć idola podczas jubileuszowego koncertu, który jak sam podkreśla jest dla niego niezwykle ważny i ma nadzieję, że i dla fanów będzie to niezapomniany wieczór. ©©

Seniorka straciła kilkadziesiąt tysięcy złotych

Patryk Samborski
Powiat radomski

70-letnia mieszkanka powiatu radomskiego padła ofiarą oszustów.

Otrzymała telefon od rzekomego pracownika banku z informacją, że ktoś wziął na jej dane kredyt. Namówił on kobietę, aby wzięła pożyczkę, a następnie wpłaciła pieniądze na wskazane konto. Kobieta przekazała oszustom 60 tysięcy złotych.

Seniorka odebrała telefon od osoby podającej się za pracownika banku, że ktoś w jej imieniu złożył wniosek o przyznanie kredytu. Rozmówca przekonał kobietę, żeby to ona wzięła pożyczkę i spłaciła tamte zobowiązania co będzie dla niej korzystniejsze. Seniorka uwierzyła w opowiedzianą historię i wzięła 3 pożyczki w różnych placówkach bankowych. Następnie kierując się wskazówkami przestępców całą sumę wpłaciła na wskazane przez oszusta konto bankowe.

- Apelujemy o rozsądek przy podejmowaniu wszelkich decyzji finansowych i zachowanie szczególnej ostrożności w kontaktach telefonicznych z nieznanymi osobami. Oszuści podają się za pracowników różnych instytucji i umiejętnie manipulują rozmową tak, aby uzyskać jak najwięcej informacji. Dlatego w kontaktach z nieznajomymi kierujemy się zawsze zasadą ograniczonego zaufania. Rozłączmy się i skontaktujmy z konsultantem swojego banku, aby zweryfikować,

czy nasz rozmówca faktycznie jest tym, za kogo się podaje - przekazuje Justyna Jaśkiewicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Radomiu.

Ważne! Jeżeli dzwoni osoba, która twierdzi, że jest pracownikiem banku i przekonuje, że ktoś próbował wziąć pożyczkę na nasze dane, to z pewnością mamy próbę popełnienia przestępstwa. Każdą telefoniczną prośbę o przesłanie pieniędzy lub podanie danych do konta bankowego powinno się traktować jako próbę oszustwa. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011435127



Gaz ziemny napędza przemysł i sprzyja transformacji

Gaz ziemny daje stabilność transformacji energetycznej i decyduje o ciągłości produkcji w wielu branżach. Energetyka i przemysł potrzebują gazu, który postrzegany jest jako surowiec strategiczny. Odgrywa kluczową rolę w gospodarce i będzie jej służyć jeszcze przez dekady.

We współczesnej gospodarce gaz ziemny ma wiele zastosowań, ale dwa z nich są podstawowe i często nierozróżniane. Jedno to paliwo gazowe, gdzie przy spalaniu gaz zamienia się w różne formy energii, początkowo cieplnej. Drugie to surowiec, który w procesach technologicznych jest źródłem głównie wodoru.

Z ropą i gazem na dłużej
International Energy Agency (IEA, Międzynarodowa Agencja Energii) informowała w swoim raporcie, że w 2024 roku zapotrzebowanie na gaz w skali globalnej wzrosło o 2,7 procent, czyli o 115 mld m³. Wzrost był w dużej mierze wspierany przez przemysł i sektor energetyczny, które odpowiadały za około 75 procent wzrostu. Planowanie inwestycji przemysłowych wymaga uwzględnienia długoterminowej roli błękitnego paliwa w gospodarce.

Eksperti Międzynarodowej Agencji Energii uważają, że bez dalszych inwestycji w złoża, świat trafiłby z globalnego bilansu ropy naftowej równowartości łącznej produkcji Brazylii i Norwegii. Gdyby do tego doszło, globalna równowaga energetyczna zostałaby zachwiana. Prawie 90 proc. inwestycji w upstream rocznie jest przeznaczane na kompensację strat w podaży na istniejących złożach, a tylko niewielka część inwestycji w poszukiwania i wydobycie ropy naftowej i gazu jest wykorzystywana do zaspokojenia wzrostu popytu. IEA wzywa więc sektor naftowy do inwestycji. I jasno mówi, że wydatki z tym związane mogą być ogromne. Dla utrzymania obecnego poziomu produkcji do 2050 roku, świat musi inwestować aż 540 miliardów dolarów rocznie w poszukiwania ropy i gazu.

Podobne wnioski wynikają z raportów takich firm jak KPMG („Energy transition investment outlook: 2025 and beyond”), McKinsey „Global Energy Perspective 2025” czy Deloitte „2025 Oil and Gas



Industry Outlook”. Zdaniem analityków branża musi dalej inwestować w węglowodory i balansować pomiędzy transformacją energetyczną a dalszą rozbudową infrastruktury wydobywczej oraz transportowej ropy i gazu, by zapewnić bezpieczeństwo energetyczne w czasach niestabilności geopolitycznej.

Popyt krajowy też będzie rósł

Szerokie zastosowanie surowca w gospodarce, w połączeniu z zachodzącymi na rynkach procesami stabilizującymi sytuację, po zawirowaniach związanych rosyjską agresją na Ukrainę wskazują, że zużycie błękitnego paliwa w Polsce będzie rosło – z ponad 18 mld metrów sześciennych na koniec 2024 roku do nawet ponad 27 mld metrów sześciennych na początku lat trzydziestych.

Polska, dążąc do realizacji celów klimatycznych i zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego, kładzie coraz większy nacisk na budowę nowych bloków gazowych. Inwestycje w tego typu jednostki, takie jak te realizowane przez Orlen, są kluczowe dla zapewnienia płynnego i bezpiecznego przejścia na energię nisko- i zeroemisyjną. Elektrownie gazowe, działając jak most między węglem a OZE czy energią jądrową, dają czas na rozwój technologii magazynowania energii, które w przyszłości mogą przejąć rolę stabilizatorów. Obok

energetyki, w tym ciepłownictwa, kluczowym odbiorcą gazu pozostaje przemysł, zwłaszcza rafineryjny, petrochemiczny i nawozowy.

Gaz ważnym surowcem w przemyśle

Szacunki Międzynarodowej Federacji Nawozowej (International Fertilizer Association, IFA) mówią, że 60–70 procent światowej produkcji nawozów opiera się na gazie ziemnym i sytuacja ta nie zmieni się co najmniej do 2040 roku. Bez gazu zagrożone byłoby bezpieczeństwo żywnościowe i ciągłość dostaw w rolnictwie.

Gaz jest używany do wytwarzania wielu substancji chemicznych, jak etylen, propylen, czy metanol, ale też acetylen, cyjanowodor czy gaz syntezowy. Te związki są w dalszej kolejności wykorzystywane do produkcji tworzyw sztucznych, barwników i innych produktów. Gaz jest też używany w petrochemii, do produkcji związków chemicznych, także w procesach destylacji i krakingu ropy, w wyniku czego otrzymuje się między innymi benzynę, oleje smarowe, olej napędowy, asfalt i wiele innych produktów.

Z gazu korzysta przemysł farmaceutyczny, między innymi do przeprowadzania reakcji chemicznych, będących częścią procesu wytwarzania niektórych leków czy substancji aktywnych. Bez tego surowca trudno wyobrazić sobie także

branżę kosmetyczną. Etylen i propylen są bazą dla alkoholi, aldehydów i ketonów, które wykorzystuje się do produkcji rozpuszczalników, surfaktantów i emulgatorów – niezbędnych składników mydeł, detergentów oraz kosmetyków, takich jak kremy czy szampony.

Gaz jest ważny także w hutnictwie i przemyśle szklarskim, zapewnia bowiem wysoką temperaturę potrzebną do wytopu. Produkcja stali, cementu, szkła i ceramiki w dużej mierze zależy od stabilnych dostaw tego surowca. Innymi słowy, bez gazu trudno mówić o konkurencyjności wielu branż gospodarki i utrzymaniu tysięcy miejsc pracy.

Dywersyfikacja importu...

Przez lata w Polsce powstała odpowiednia infrastruktura – połączenia gazowe z sąsiadami, terminal LNG w Świnoujściu oraz podmorski gazociąg Baltic Pipe, który łączy złoża w Norwegii z krajowym systemem przesyłowym. Po oddaniu pływającego terminala FSRU w Zatoce Gdańskiej łączna przepustowość polskich instalacji regazyfikujących LNG wyniesie ponad 14 mld m³, co zapewni elastyczność dostaw dostosowanych do bieżącego zapotrzebowania.

Orlen, mając zawarte umowy na zakup surowca z dostawcami ze Stanów Zjednoczonych, z Kataru, ale też

z Norwegii posiada zdywersyfikowany portfel importowy. Dodatkowym elementem stabilizującym dostawy jest flota gazowców pozostających w dyspozycji Orlenu. Obecnie liczy ona sześć statków, a w niedalekiej perspektywie powiększy się o kolejne dwa.

...i wydobycie własne

Krajowe bezpieczeństwo energetyczne nie opiera się wyłącznie na imporcie. Coraz większe znaczenie ma własne wydobycie. W 2024 roku Grupa Orlen wyprodukowała 8,6 mld m³ gazu – o ponad 20 proc. więcej niż rok wcześniej. Prawie połowa krajowego zapotrzebowania była pokrywana dzięki złożom w Polsce i Norwegii.

Strategia Orlen 2035 zakłada dalszy wzrost produkcji – do 12 mld m³ rocznie. Z tego 6 mld m³ ma pochodzić z Norwegii, a 4 mld m³ z Polski. To ambitne cele, ale niezbędne dla wzmocnienia niezależności i stabilności dostaw. W dążeniu do osiągnięcia neutralności klimatycznej gaz będzie mógł pełnić funkcję paliwa pomostowego jeszcze przez wiele lat. Dlatego Orlen chce kontynuować i rozwijać własne wydobycie, bo własny surowiec daje największą pewność dostaw. Rosnące wydobycie z zasobów krajowych zwiększa zatem dostęp do bezpiecznej energii.

Bezpieczeństwo energetyczne i rozwój lokalny

Wydobycie krajowe przynosi również wymierne korzyści

ekonomiczne dla samorządów. W 2024 roku Grupa Orlen z tytułu opłat eksploatacyjnych od wydobycia ropy i gazu oraz podatku od nieruchomości przekazała do budżetów samorządów ponad 200 mln zł. Środki te umożliwiają samorządom planowanie inwestycji w obszarze infrastruktury, edukacji, kultury czy sportu.

Wzrost i utrzymanie krajowego wydobycia gazu ziemnego na poziomie około 4 mld m³ szes. rocznie to odpowiedzialna inwestycja w zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego. Eksploatacja krajowych zasobów to także wymierne korzyści dla mieszkańców rejonów, gdzie działalność operacyjną prowadzi Grupa Orlen. Wydłużenie pracy na złożach to stabilne zatrudnienia dla lokalnej społeczności oraz źródło dochodu nie tylko dla samorządów, ale także partnerów biznesowych, w tym podwykonawców, często niewielkich firm, działających na regionalnym rynku. Grupa Orlen wykorzystuje wewnętrzne synergie, czego przykładem są np. badania geologiczne pod morskie farmy wiatrowe, wykonane przez spółki segmentu upstream, ale angażuje również wielu zewnętrznych wykonawców czy dostawców usług, w realizację dużych i często skomplikowanych przedsięwzięć. Dla firm zapraszanych do współpracy w myśl idei „local content”, udział w projektach Grupy Orlen nie tylko zapewnia stabilne przychody, ale pozwala też wzmacniać rynkową pozycję i budować specjalistyczne kompetencje, stanowiące impuls rozwojowy w dalszej ich działalności.

Dzięki nieustannie rozwijanym innowacjom, inwestycjom w nowe technologie oraz ogromnej wiedzy, krajowy segment poszukiwań i eksploatacji węglowodorów to branża perspektywiczna, z potencjałem do kolejnych odkryć. Strategia Orlenu jasno pokazuje, że krajowe i zagraniczne wydobycie, wsparte dywersyfikacją dostaw, w tym zwłaszcza LNG, będzie w najbliższych latach odgrywało istotną rolę w rozwoju energetyki, przemysłu i całej gospodarki.

Cała ulica Szklana w Radomiu przejezdna i z nową nawierzchnią

Janusz Petz
Radom

Kierowcy z radomskiego Osiedla nad Potokiem mogą wreszcie odetchnąć z ulgą.

Na całej ulicy Szklanej oraz dojazdach z bocznych ulic została położona nowa nawierzchnia asfaltowa i ruch samochodów odbywa się bez przeszkód.

Do zakończenia całej inwestycji pozostały drobne roboty techniczne oraz malowanie oznakowania poziomego, ale nie powinno to w dużym stopniu utrudniać ruchu na otwartej na całą długości ulicy Szklanej.

Oznacza to dużą ulgę dla właścicieli pojazdów na Osiedlu nad Potokiem, bo w związku z remontem nawierzchni ulicy Szklanej, a także niedokoń-

czoną jeszcze budową ronda turbinowego na skrzyżowaniu ulic Zbrowskiego i Żeromskiego „przebiecie” się do centrum miasta oznaczało konieczność długiego wyczekiwania w korkach.

Szczególnie zatłoczona i zablokowana była ulica Młynarska, gdzie w godzinach szczytu trzeba było stać w korkach kilkadziesiąt minut, aby dostać się do ulicy Żeromskiego. Teraz znacznie łatwiej dojechać do centrum miasta, również dlatego, że autobusy komunikacji miejskiej wróciły na starą trasę - przez budowane rondo - i nie obciążają już swoją obecnością ulicy Młynarskiej.

Kolejnego udogodnienia możemy spodziewać się już po otwarciu ronda na skrzyżowaniu Zbrowskiego i Żeromskiego dla wszystkich pojazdów, a ma to się stać jeszcze w tym roku. ©



Ulica Szklana na całej długości jest już przejezdna. To ulga dla właścicieli pojazdów na Osiedlu nad Potokiem.

Patryk Chruślak
Garbatka-Letnisko

W środę, 10 grudnia na placu przed Zespołem Szkół Drzewnych i Leśnych w Garbatce-Letnisku ponownie zebrali się uczniowie szkoły oraz mieszkańcy.

To już kolejny protest zorganizowany w związku z rezygnacją z funkcji dyrektora przez Mirosława Dziedzickiego. Lokalna społeczność uważa, że został do niej przymuszony i domaga się wyjaśnień.

Mirosław Dziedzicki wieloletni dyrektor „Drzewnej” w Garbatce-Letnisku, od 7 grudnia 2025 roku przestał pełnić swoje obowiązki jako władca placówki. Decyzja o rezygnacji ze stanowiska wywołała wiele emocji wśród uczniów i lokalnej społeczności, która od kilku dni licznie pojawia się pod szkołą i protestuje.

W środę, 10 grudnia mieszkańcy ponownie zebrali się na placu przed szkołą. Uważają, że Mirosław Dziedzicki do swojej rezygnacji został przymuszony, a zmiany w kadrze dyrektorskiej uderzają w dobro placówki i mają podłoże polityczne.

- Jesteśmy z uczniami, uważamy, że zmiana dyrektora to polityczne zagranie. Jako mieszkańcy chcemy, żeby uczniowie mieli zapewnione godne warunki nauczania, a z tego, co słyszymy nowa dy-



Mieszkańcy protestują. Domagają się wyjaśnień i powrotu poprzedniego dyrektora.

rektor jest przez nich zwyczajnie nieakceptowana - mówi jeden z mieszkańców

Podczas protestu na ogrodzeniu szkolnego boiska kolejny raz zawisły transparenty, na których widniały między innymi takie hasła jak: „Murem z Mirkiem”, „Won z nepotyzmem”, „Znamy całą prawdę”, „Szkoła Nasza, a nie Wasza”, „Drzewna to rodzina”. Mieszkańcy przygotowali także petycję, pod którą zbierano podpisy. W dokumencie zwracali się z prośbą o podjęcie natychmiastowych działań w sprawie odwołania decyzji o odejściu dyrektora Mirosława Dziedzickiego.

- My, niżej podpisani uczniowie, absolwenci, rodzice, absolwenci oraz mieszkańcy zwraca-

my się z prośbą o podjęcie natychmiastowych działań w sprawie odwołania decyzji o odejściu dyrektora M. Dziedzickiego ze stanowiska w Zespole Szkół Drzewnych i Leśnych imienia Jana Kochanowskiego w Garbatce-Letnisku - czytamy we fragmencie petycji.

Przed siedzibą „Drzewnej” pojawili się zarówno uczniowie i mieszkańcy, jak również absolwenci szkoły. Podkreślali oni, że chcą rozmawiać z nową panią dyrektorką, twierdząc, że ona nie chce rozmawiać z nimi.

Moje zdanie chyba też jest ważne, a ja tej pani się nie obawiam. Tak jak rozmawiamy z większością uczniów, to możemy usłyszeć, że oni chcą podjąć radykalne kroki, żeby przy-

wrócić pana Mirosława na stanowisko. Bardzo byśmy dzisiaj chcieli i oczekiwali, żeby pani, która prowadzi teraz szkołę wyszła do nas przynajmniej na te pięć minut rozmowy i wyjaśniła, po co tutaj się gromadzimy i dlaczego w taki sposób został pan Mirosław zdjęty ze stanowiska - mówi jeden z absolwentów „Drzewnej”.

Próbowaliśmy porozmawiać z pełniącą obowiązki dyrektorką Elżbietą Cichawą-Grabowską, jednak w swoim gabinecie poinformowała nas, że na ten moment nie udzieli żadnych informacji w związku z protestami uczniów.

Na temat dalszego rozwoju sytuacji będziemy Państwa informować na bieżąco. ©

Setne urodziny pani Jadwigi Bańkowskiej z gminy Pionki. Msza święta i piękny jubileusz

Patryk Samborski
Gmina Pionki

Takiego jubileuszu nie obchodzi się codziennie. W poniedziałek, 8 grudnia, w Laskach pani Jadwiga Bańkowska obchodziła 100. urodziny.

Setne urodziny pani Jadwigi zgromadziły w Laskach liczne grono osób. Najpierw odprawiono mszę świętą, zaś po nabożeństwie uczestnicy przenieśli się do sali miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, gdzie przygotowana została specjalna uroczystość.

Wśród gości znaleźli się przedstawiciele administracji rządowej i gminnej: Katarzyna Konopska - wójt gminy Pionki, Rafał Molga - kierownik Delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu, Agnieszka Łożycka - radna



Pani Jadwiga obchodziła swoje setne urodziny.

gminy Pionki, Justyna Bolek - sołtys wsi Laski.

- Tak doniosły jubileusz to nie tylko wydarzenie rodzinne, to symbol ciągłości pokoleń, społecznej pamięci i lokalnej tożsamości, która scala mieszkańców wokół wspólnych war-

tości. Setne urodziny są przykładem, jak ogromną rolę odgrywa doświadczenie i mądrość seniorów w budowaniu kapitału społecznego naszej wspólnoty. Miałem wielki zaszczyt odczytać list gratulacyjny od Pana Premiera Donalda Tuska, którego słowa podkreślały wagę długowieczności oraz znaczenie wkładu najstarszych pokoleń w rozwój naszego państwa - przekazuje Rafał Molga na swoim profilu w mediach społecznościowych.

Pamiątkowy list oraz życzenia na ręce jubilatki przekazała również wójt Katarzyna Konopska. Włodarz gminy podkreśliła wyjątkowość jubileuszu, mówiąc, że sto lat to korona życia, którą pani Jadwiga nosi z godnością i uśmiechem.

Atmosferę uroczystości współtworzyły członkinie Koła

Gospożyn Wiejskich „Aktywne Laski”. Zadbano o dekoracje i słodkości, dzięki czemu sala Ochotniczej Straży Pożarnej wyglądała tego dnia wyjątkowo. Podczas spotkania nie brakowało ciepłych słów, wspomnień i wzruszających życzeń kierowanych do pani Jadwigi, a także urodzinowego tortu. Na zakończenie złożone zostały jubilatce liczne życzenia zdrowia, siły i kolejnych spokojnych lat spędzonych wśród bliskich.

- To nie tylko okazja do wspomnień i podziękowań, ale także dowód na to, jak ważne jest, aby doceniać i celebrować takie piękne jubileusze. Jadziu, niech te sto lat będą dopiero początkiem kolejnych wspaniałych rozdziałów w Twoim życiu! Dziękujemy, że jesteś z Nami! - przekazuje z kolei Justyna Bolek, sołtys wsi Laski.

AUTOREKLAMA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

0011449785

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci...

Pani
Sylwii Mazur-Nagrabia
Główniej Księgowej Firmy EKOM

oraz
najbliższej Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci



Taty

składają
Właściciele i Pracownicy Firmy EKOM

Przystanek kolejowy Radom Południowy zmieni nazwę na Trabllice

Janusz Petz
Gmina Kowala

Od niedzieli 14 grudnia, wraz z korektą rozkładu jazdy, przystanek Radom Południowy (na linii do Kielc) zmieni nazwę na Trabllice.

Decyzję podjęły Polskie Linie Kolejowe w porozumieniu z gminą Kowala. Przystanek znajduje się poza granicami Ra-

domia, na terenie wsi Trabllice, dlatego jego nazwa będzie zgodna z lokalizacją, a tym samym podróżni będą lepiej zorientowani w układzie komunikacyjnym.

Dotychczasowa nazwa Radom Południowy zostanie wykorzystana dla nowego przystanku, który powstaje w południowej części Radomia. Będzie on wyposażony w trzy perony. ©



FOT. KLUB MIŁOSNIKÓW KOLEI NA RADOM

To już ostatnie dni przystanku kolejowego Radom Południowy w „trabllickiej lokalizacji”.

Duży ruch na budowie ronda turbinowego w Radomiu

Janusz Petz
Radom

Nadzwyczajne tempo prac panuje przy budowie ronda turbinowego na skrzyżowaniu ulic Żeromskiego i Zbrowskiego w Radomiu.

To ważne skrzyżowanie w centrum miasta ma być przejezdne we wszystkie strony do końca tego roku.

Całe rondo zostało już wyasfaltowane, nawierzchnia asfaltowa jest też na ścieżce rowerowej. Obecnie najwięcej pracy mają brukarze układający chodniki. Wszystko odbywa się organizowanych przejściach dla pieszych, a także ograniczonym ruchu samochodów. Normalnie jeździ się na linii wschód - zachód, czyli ulicą Żeromskiego, Lubelską i przez wiadukt. Zamknięty jest dojazd z ulicy Żeromskiego do bloków od południowej strony wiaduktu. Ograniczony ruch panuje w kierunku z ulicy Żeromskiego do ulicy Zbrowskiego. Tędy mogą jeździć jedynie autobusy komunikacji miejskiej.



FOT. JANUSZ PETZ

Na rondzie turbinowym na skrzyżowaniu ulic Żeromskiego i Zbrowskiego w Radomiu trwają ostatnie prace. Mają się zakończyć jeszcze w tym roku.

Przypomnijmy, rondo turbinowe zastąpi skrzyżowanie, gdzie ruch był regulowany sygnalizacją świetlną. Po oddaniu do użytku inwestycji na każdym wlocie będą wyznaczone po dwa pasy ruchu. Przed wjaz-

dem na nowe rondo wystarczy tylko zająć odpowiedni pas ruchu (oznakowany znakami pionowymi i poziomymi), by pojechać we wskazanym kierunku. Rondo ma przede wszystkim usprawnić ruch w tym rejonie,

szczególnie dla pojazdów skręcających w prawo, które do tej pory musiały czekać na zmianę świateł. Będzie to szczególnie istotne dla tych kierowców, którzy będą chcieli wjechać z trasy N-S na nowy wiadukt. ©

REKLAMA

0111438446

SYLWESTER z DWÓJKĄ
2025
Katowice pod Spodkiem

Start 19:50

TVP 2

Świąteczny koncert duetu Hibiskus w Centrum Aktywności Seniorów

Izabela Kozakiewicz
Radom

Koncert zespołu Hibiskus w Centrum Aktywności Seniorów odbył się we wtorek, 10 grudnia.

Za sprawą artystów, wokalistki Magdaleny Kopyckiej i multiinstrumentalisty Marcina Mandziuka, publiczność poczuła klimat Bożego Narodzenia.

Było nastrojowo, ciepło, ale i wesoło. Publiczność co i raz oklaskiwała artystów nując też po cichu kolejne piosenki.

Koncert był też elementem podsumowującym tegoroczną współpracę Łaźni z Centrum Aktywności Seniorów Urzędu Miejskiego w Radomiu. Dzięki temu Łaźnia, której główna siedziba jest teraz w remoncie, mogła zachować ciągłość ważnych wydarzeń. ©©



Zespół Hibiskus dał świąteczny koncert w Centrum Aktywności Seniorów w Radomiu.

Julia Sosnowska
Radom

W środę, 10 grudnia, odbyła się druga edycja Radomskiej Akademii Przedsiębiorczości i Innowacyjności na Uniwersytecie Radomskim.

Osiem najlepszych zespołów powalczyło o zwycięstwo.

DemoDay odbył się na Wydziale Transportu, Elektrotechniki i Informatyki Uniwersytetu Radomskiego imienia Kazimierza Pułaskiego. Osiem zespołów zaprezentowało innowacyjne pomysły. W wydarzeniu wziął udział wicemarszałek województwa mazowieckiego Rafał Rajkowski.

W skład jury weszli: reprezentująca Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego Małgorzata Białczak, Mazovian StartUPolis Andrzej Stępnikowski oraz dziekan Wydziału Transportu, Elektrotechniki i Informatyki Tomasz Perzyński.

Zwycięzcy II edycji: 10 000 złotych - Nagroda Główna dla zespołu Skyhover, 5 000 zło-



Druga edycja Radomskiej Akademii Przedsiębiorczości i Innowacyjności odbyła się na Uniwersytecie Radomskim. Poznaliśmy zwycięzców.

tych - Nagroda Publiczności dla zespołu Share Cargo,

Pakiet usług marketingowych dla zespołu Soulmate.

Druga odsłona Radomskiej Akademii Przedsiębiorczości i Innowacyjności to kontynu-

acja bardzo udanej inicjatywy, która cieszyła się wielkim zainteresowaniem podczas swojej pierwszej edycji.

Projekt jest realizowany dzięki dofinansowaniu ze środków Samorządu Województwa

Mazowieckiego przez Fundację Rozwoju Uniwersytetu Radomskiego oraz Startup Academy i ma na celu wsparcie studentów oraz doktorantów z regionu radomskiego w rozwoju ich projektów biznesowych.

REKLAMA

0011450294

TEATR

POWSZECHNY RADOM

HENRIK IBSEN

DOM LALKI

REŻYSERIA Zofia Gustowska

SPEKTAKLE

13, 14 grudnia 2025

godz. 19:00

Zapraszamy!

BILETY:

www.teatr.radom.pl

visitRadom.pl

RADOM ZASKAKUJE

Ster

STRABAG

WORK ON PROGRESS

AKCJA CHARYTATYWNA

0311437688



POLSKA i ŚWIAT

Dwa lata rządów Tuska. Jak wygląda sytuacja w kraju

Marcin Koziestański
Polska

Dwa lata po przejęciu władzy przez rząd Donalda Tuska podstawowe wskaźniki gospodarcze wyglądają lepiej niż w 2023 r., jednak wzrost zadłużenia, większe bezrobocie oraz nastroje społeczne pokazują, że duża część Polaków nie widzi poprawy swojej sytuacji.

13 grudnia miną dwa lata od momentu powołania rządu Donalda Tuska, tworzonego przez cztery ugrupowania koalicyjne: KO, PSL, Polskę 2050 oraz Nową Lewicę.

Po tym czasie widać wyraźne przyspieszenie wzrostu gospodarczego. Podczas gdy w III kwartale 2023 r. PKB w ujęciu rok do roku zwiększył się zaledwie o 0,5 proc., to w III kwartale 2025 r. tempo wzrostu wyniosło już 3,8 proc. W całym 2023 r. gospodarka praktycznie stała w miejscu, rosnąc o 0,1 proc., natomiast według założeń projektu budżetu na 2026 r. bieżący rok powinien zakończyć się wzrostem na poziomie 3,4 proc. Analitycy bankowi przewidują jednak, że wynik może okazać się nieco wyższy.

Równocześnie w ciągu dwóch lat wyraźnie obniżyła się inflacja. Dane GUS wskazują, że w listopadzie 2023 r. wynosiła ona 6,6 proc. rok do roku, pod-

czas gdy szybki szacunek inflacji za listopad bieżącego roku pokazał wzrost cen na poziomie 2,4 proc.

Przed zmianą rządu, czyli pod koniec III kwartału 2023 r., państwowy dług publiczny według metodologii krajowej sięgał niemal 1,28 bln zł (38,2 proc. PKB). Dwa lata później, na koniec III kwartału 2025 r., zadłużenie państwa wzrosło do 1,82 bln zł (47,7 proc. PKB). Oznacza to, że w ciągu dwóch lat dług liczony według zasad krajowych zwiększył się o ponad 547 mld zł, a jego relacja do PKB wzrosła o 9,5 pkt proc.

W tym samym okresie pogorszyła się sytuacja na rynku pracy. Stopa bezrobocia rejestrowanego wzrosła z 5 proc. w listopadzie 2023 r. do 5,7 proc. na koniec 2025 r., co oznacza wzrost liczby osób bez pracy z 774,8 tys. do 875,3 tys., czyli o nieco ponad 100 tys. Jedną z przyczyn może być spadek zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw - od listopada 2023 r. do listopada 2025 r. ubyło tam 89,5 tys. pracowników.

Według sondażu Instytutu Badań Pollster dla „Super Expressu”, większa część respondentów ocenia, że po dwóch latach rządów Donalda Tuska ich sytuacja życiowa się pogorszyła.

W badaniu opublikowanym w czwartek w „SE” zapytano: „Jak ci się żyje dwa lata po obję-

ZAPROSZENIE

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski arcybiskup Tadeusz Wojda powiedział w czwartek w Watykanie po audiencji u papieża Leona XIV, że w jej trakcie prezydium KEP zaprosiło papieża do Polski. Przyznał, że 2027 rok nie jest możliwy z powodu wyborów w Polsce. Metropolita gdański zapewnił, że papież przyjął delegację KEP z dużą życzliwością i interesował się różnymi sprawami związanymi z Polską.

ciu władzy przez rząd Donalda Tuska?”. Najwięcej osób - 40 proc. - odpowiedziało, że żyje im się gorzej niż przed zmianą rządu. Z kolei 17 proc. ankietowanych stwierdziło, że funkcjonuje im się lepiej, a 37 proc. wskazało na brak zmian. 6 proc. uczestników sondażu nie miało zdania.

Z kolei na zlecenie Onetu, pracownia UCE Research zadała ankietowanym inne pytanie: „Czy uważa Pan/Pani, że rząd Donalda Tuska realizuje swoje obietnice wyborcze?”. Zaledwie 8,4% badanych uważa, że rząd realizuje obietnice w dużym stopniu. Dużo większa grupa, bo 28,9% respondentów, dostrzega jedynie częściową realizację obietnic. Sceptyczne podejście, zgodnie z którym obietnice raczej nie są realizowane, wyraża 17,6% ankietowanych. Największą pojedynczą kategorią odpowiedzi, bo aż 35,2% osób, twierdzi, że obietnice wyborcze nie są realizowane.

Łącznie 37,3% respondentów uważa, że obietnice są realizowane (w dużym stopniu lub częściowo), natomiast 52,8% jest przeciwnego zdania (raczej nie są lub zdecydowanie nie są realizowane). Oceny krytyczne przeważają nad pozytywnymi o 15,5 punktu procentowego. Grupa 9,9% badanych nie potrafiła ocenić realizacji obietnic.



13 grudnia miną dwa lata od powołania rządu Donalda Tuska. Tworzą go: KO, PSL, Polska 2050 i Nowa Lewica

Ruszyły wypłaty świadczeń mieszkaniowych

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało, że policjanci, strażacy, strażnicy graniczni i funkcjonariusze SOP otrzymają dodatek w wysokości do 1800 zł miesięcznie.

Resort przekazał, że wypłaty nieopodatkowanych świadczeń w wysokości od 900 do 1800 złotych, w zależności od miejsca zamieszkania lub pełnienia służby, z wyrówna-

„
Od wielu tygodni pracujemy nad nowym wzorem munduru polowego, dostosowanym do potrzeb dnia dzisiejszego

Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier, szef MON

niem od 1 lipca, zostaną zrealizowane do końca roku. Resort poinformował również, że świadczenie cieszy się „niezwykle wysoką popularnością wśród służb podległych MSWiA”, a wnioski, które są warunkiem otrzymania środków, złożyło już 9 na 10 funkcjonariuszy.

„To jest gigantyczny zastrzyk gotówki dla służb mundurowych i jeden z elementów wypełniania luki etatowej, szczególnie w policji, którą odziedziczyliśmy po poprzednikach. Dzięki takim działaniom ma-my najwyższy stan etatowy w głównej fundacji mundurowej od lat, 101 tys. policjantów” - powiedział cytowany w komunikacie MSWiA szef tego resortu Marcin Kierwiński.

Wcześniej Andrzej Szary z NSZZ Policjantów przekazał PAP, powołując się na śródowną rozmowę z wiceszefem MSWiA Wiesławem Szczepańskim, że wypłaty świadczeń ruszą od poniedziałku. Dodał, że funkcjonariusze na świadczenia mieszkaniowe czekali kilkanaście lat. PAP

REKLAMA

0011447008

LOTTERIA Świąteczna

Prawie 4000 nagród! 100 nagród dziennie!

WinTo! 2x Toyota C-HR 4x Sztabka złota 100 g o wartości 62 tys. zł*

24x iPhone Air 48x iPad 390x e-Karta Empik 500 zł 390x e-Karta YES 500 zł 3120x 200 zł

KUP DOWOLNE PRODUKTY LOTTO ZA MIN. 7 ZŁ, WEŹ UDZIAŁ W LOTERII I SPRAWDŹ, CZY WYGRYWASZ!

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

18+

*cena jednostkowa sztaby (proba Au 999,9) 100 g została ustalona w oparciu o ofertę Mennicy Polskiej. Wartość złota zależy od czynników rynkowych, aktualne oszacowanie wartości grama złota w probie 999,9 na bazie notowań LBMA AM oraz średniego kursu USD z Narodowego Banku Polskiego. Szczegóły i regulamin na lotteriaswiateczna.pl. Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 25 listopada do 31 grudnia 2025 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 26, 03-728 Warszawa.

ZESKANUJ MNIE

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI
W OGŁOSZENIACH
DROBNYCH

■ FINANSE BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

SPRZEDAM działkę, Kielce ul. Lisia 12
tel. 511-029-683

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACA dla opiekunów osób starszych w Niemczech i Holandii, stawki do 2300 euro na rękę + premie, ubezpieczenie, bezpłatny transport. Tel. 539 090 863

REAL-CONSTRUCT Sp. z o.o. zatrudni MONTERÓW i ELEKTROMONTERÓW do pracy za granicą. Polska umowa o pracę, 52-90 zł brutto/h, transport i zakwaterowanie zapewnione. Tel. 603-044-480, e-mail: praca@realconstruct.pl

W gospodarstwie mlecznym, z doświadczeniem - zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALARSKIE, czysto, gładź, tapetowanie, glazura, panele, remont, kompleksowe wykańczanie wnętrz. tel.697-397-605

PORZĄDKOWE

PRANIE podciśnieniowe dywanów, tapicerek, tel. 606 429 802, www.robson-pranie.pl

INNE

NAPRAWA pralek, lodówek.

Domagała, 41/332-32-24, 504-869-271.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia
drobne

w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

4911241453

 ANDRZEJ CHUDY			KURSY NA		
SZKOLENIE OKRESOWE KWALIFIKACJA WSTĘPNA					
ADR					
KURS INSTRUKTORSKI 20 XII godz. 10⁰⁰					
KURSY PRAWA JAZDY					
15 XII	15⁰⁰	AB	KAT. AB CD C-E		
UMÓŻLIWIAMY WYKŁADY PRZEZ INTERNET					
7 I	15⁰⁰	CD			
Kielce, ul. Żytnia 20			41-366-08-62		
www.szkolachudy.pl			602-299-279		

Wojna Tajlandii z Kambodżą. Rośnie liczba zabitych i rannych

Grzegorz Kuczyński
Bangkok, Phnom Penh

Walki między Tajlandią a Kambodżą wkroczyły w kolejną dobę. Zginęły już dziesiątki żołnierzy i cywilów, a z terenów przygranicznych ewakuowało się ponad pół miliona ludzi.

Ministerstwo Obrony Narodowej Kambodży oskarżyło tajlandzkie siły zbrojne o przeprowadzenie w czwartek rano licznych ataków na terytorium kraju, w tym o użycie czołgów i artylerii do ostrzelania celów w prowincjach Pursat, Banteay Meancheay i Oddar Meancheay.

W jednym z takich ataków, jak podało kambodżańskie ministerstwo, tajlandzcy żołnierze naruszyli międzynarodowe prawo humanitarne, strzelając do cywilów w wiosce Prey Chan w prowincji Banteay Meancheay. W innym przypadku oskarżono siły tajlandzkie o ostrzał „obszaru świątyni Khnar” i „obszaru O'Smach”.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Kambodży poinformowało, że domy, szkoły, drogi, pagody buddyjskie i starożytne świątynie zostały zniszczone w wyniku „nasilonych ostrzałów i nalotów samolotów F-16, których celem były wioski i ośrodki ludności cywilnej położone w odległości do 30 km od granicy Tajlandii z Kambodżą”.



Zniszczenia w wyniku kambodżańskiego ostrzału wsi Phanom Dong Rak w tajlandzkiej prowincji Surin

W odpowiedzi armia tajlandzka stwierdziła, że Kambodża „celowo” wykorzystwała zażytkowe miejsce jako „wojskową bazę operacyjną” i tym samym naruszyła prawo międzynarodowe.

W środę doszło do starć w kilkunastu miejscach wzdłuż spornej granicy o długości 817 km. Były to jedne z najintensywniejszych walk od czasu pięciodniowej bitwy w lipcu, w której zginęły dziesiątki osób

po obu stronach. Armia Tajlandii przekazała w oświadczeniu, że kambodżańskie wojsko przeprowadziło w środę wieczorem ostrzał artyleryjski.

Od poniedziałku wojna rozszerzyła się na pięć prowincji w Tajlandii i Kambodży – podają dane agencji AFP

W odwecie tajlandzcy żołnierze ostrzelali przeciwnika, niszcząc m.in. ciężarówki. Według prorządowego portalu Cambodia's Fresh News wymiana ognia była kontynuowana w czwartek.

MSW Kambodży twierdzi, że według stanu na środę liczba ofiar śmiertelnych po kambodżańskiej stronie granicy wynosi 10 cywilów, w tym jedno niemowlę, a 60 osób zostało rannych. Ponad 20 osób, w tym trzech cywilów, zginęło w starciach przy granicy Tajlandii z Kambodżą - poinformowała w czwartek agencja Associated Press, powołując się na tajlandzkie wojsko. Wcześniej ministerstwo obrony Tajlandii podało, że w walkach w tym tygodniu zginęło dotychczas ośmiu tajskich żołnierzy, a 80 zostało rannych.

Obie strony обвинiają się nawzajem o wznowienie konfliktu, który zamrożono po kilku dniach walk w lipcu. Wtedy z terenów przygranicznych uciekło 300 tysięcy osób, a w walkach, toczonej na lądzie i w powietrzu, zginęły co najmniej 43 osoby.

Prezydent USA Donald Trump oświadczył we wtorek podczas wycieczki w Pensylwanii, że zamierza zadzwonić do przywódców Tajlandii i Kambodży i poprosić ich o zaprzestanie walk. Rozmowa z liderami skonfliktowanych państw miała odbyć się w czwartek.

PAP

Rój ukraińskich dronów nad Rosją. Jeden z największych ataków od początku wojny

Grzegorz Kuczyński
Rosja

Prawie 300 ukraińskich dronów zostało zestrzelonych nad różnymi regionami Rosji podczas zmasowanego nocnego ataku. W Moskwie przez siedem godzin były zamknięte lotniska.

- Od wieczora w środę, 10 grudnia, siły obrony przeciwlotniczej zestrzeliły 32 drony lecące w kierunku Moskwy - poinformował mer stolicy Rosji Siergiej Sobianin.

Uderzenie na Moskwę i okolice

Sobianin nie podał żadnych szczegółów dotyczących skutków ataków, stwierdzając jedynie, że „w miejscu upadku szczątków pracują specjaliści służb ratowniczych”. Kanał Te-



Nad rosyjskimi regionami zestrzelono 287 ukraińskich dronów – najwięcej jak dotąd od początku wojny

legram Mash, powołując się na lokalnych mieszkańców, pisze o wybuchach w Zielenogradzie, Ramienskim, Dubnie i Siergiew Posadzie.

Według informacji Rosawiacji (cywilna administracja lotnicza Rosji) z powodu ataku dronów przez ponad siedem godzin zamknięte były lotniska w Moskwie: Domodiedowo, Szeremietiewo, Wnukowo i Żukowski. Poinformowano, że 133 loty zostały odwołane, opóźnione lub przekierowane do innych lotnisk.

Nocny rajd ukraińskich dronów

Według danych kanału Telegram Shot wybuchy miały również miejsce w nocy w Wielkim Nowogrodzie, po czym w jednej z dzielnic wybuchł pożar. Astra, powołując się na lokalnych mieszkańców, pisze o ataku dronów na fabrykę nawozów mineralnych „Akron”.

Ograniczenia dotyczące przyjmowania i odlotów samolotów wprowadzono również

na lotniskach w Iwanowie, Tambowie, Jarosławiu, Władykaukazie, Grozynie, Magasie, Machaczkałe i Kałudze. To pokazuje skalę ukraińskiego ataku: od celów w zachodniej Rosji po Kaukaz Północny.

Geografia powietrznych ataków

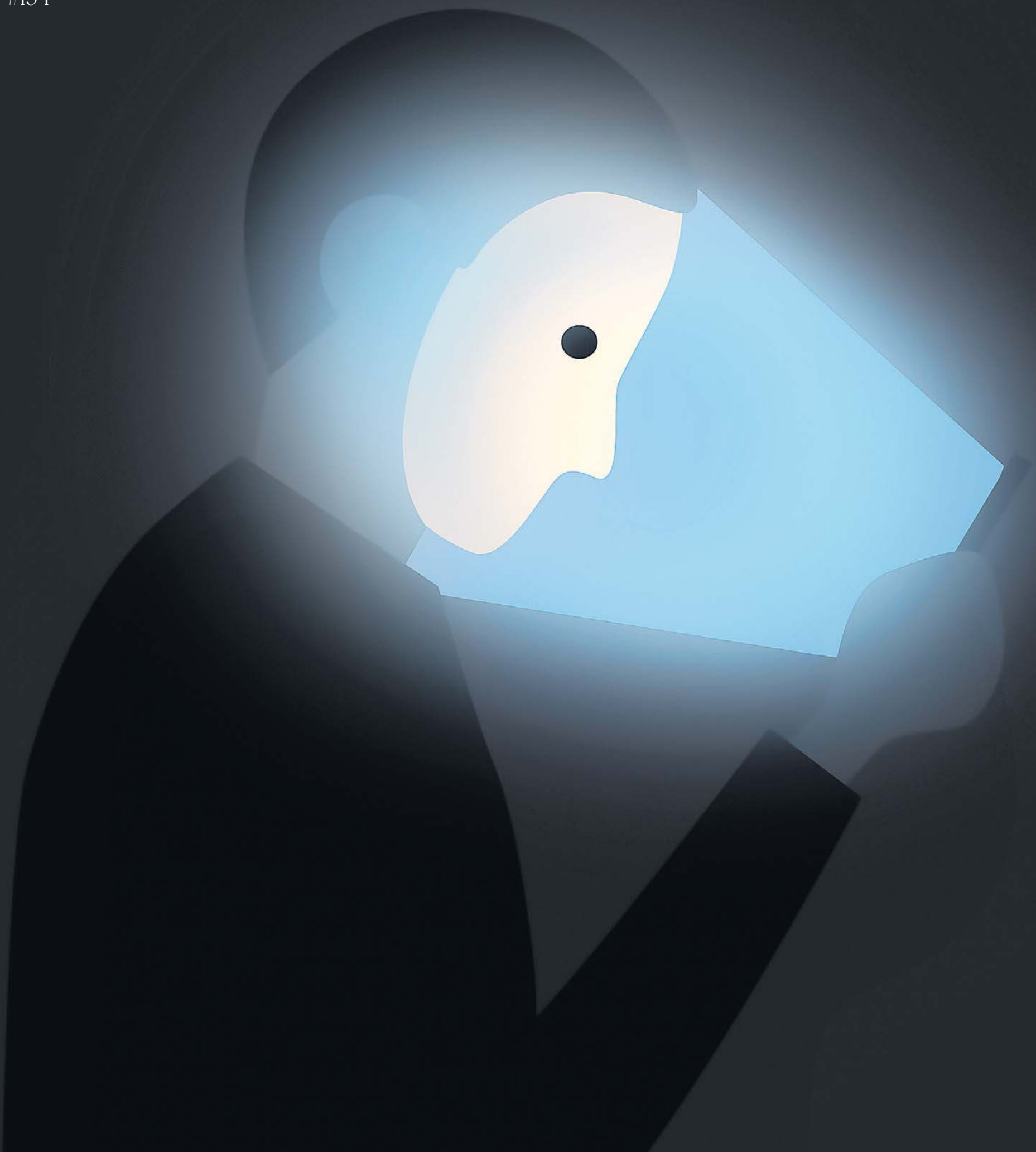
Ministerstwo Obrony Rosji poinformowało, że w nocy 11 grudnia nad rosyjskimi regionami zestrzelono 287 ukraińskich dronów.

118 dronów zestrzelono nad obwodem briańskim, po 40 nad obwodem kałuskim i regionem moskiewskim, 27 nad obwodem talskim, 19 nad nowogrodzkim, 11 nad jarosławskim, 10 nad lipieckim, sześć nad smoleńskim, po pięć nad kurskim i orłowskim, cztery nad woroneżskim, a dwa nad riazzańskim.

PULS

#194

Życie z nosem w telefonie. Codziennie spędzamy
w internecie kilka godzin. Niezależnie od wieku Strony 12, 14



Siedzimy w sieci coraz dłużej i pewnie, gdyby nie obowiązki, w ogóle byśmy z niej nie wychodzili. Tu robimy zakupy, tu szukamy informacji, rozrywki, przyjaciół. Mamy ulubione platformy, ulubionych youtuberów, swoich faworytów na TikToku. Co ciekawe, także seniorzy nie boją się technicznych nowinek i coraz chętniej surfują po wirtualnym świecie, spędzają w internecie prawie tyle samo czasu co młodzi

Dorota Kowalska

Z NOSEM W TELEFONIE, CZYLI POLAKÓW ŻYCIE W SIECI

O tym, że bez internetu nie ma życia, wiedzą nawet małe dzieci. Kilka historii zasłyszanych niedawno. Kolega: Znajomy wynajmuje mieszkanie trzem studentom, każdy ma swój pokój, wspólna kuchnia, no wiecie. Chodzi tam co jakiś czas i naprawia usterki: bo a to kran przecieka, a to pralka nie pierze, a to w kuchni coś trzeba przestawić. Poszedł pewnego dnia, już nawet nie pamiętam po co, w każdym razie musiał przepiąć kabel internetowy z jednego gniazdka do drugiego, co trwało dosłownie kilka sekund.

- I? - jedna ze słuchaczek nie mogła się doczekać końca historii.

- No czekaj! - rzucił opowiadający i ciągnął dalej: W tym czasie niemal równocześnie otworzyły się drzwi w trzech pokojach, wychyliły się z nich trzy męskie głowy i padło jedno pytanie: „Kiedy będzie internet?”

- Ha, ha, ha - pośmialiśmy się trochę.

Wtedy koleżanka zaczęła o tym jak to pewnego razu pojechała do domu rodziców. W słoneczne popołudnie postanowiła odwiedzić letniskowy domek nad jeziorem. Wzięła ze sobą dwa telefony, które miała w dwóch różnych sieciach. Przyjechała na miejsce. Szkol. Nie ma internetu, zawsze był.

- Postanowiłam wracać, bo co tu robić bez sieci - przyznaje. Las, jezioro, fajnie, ale przecież trzeba mieć kontakt ze światem. Wtedy zadzwoniła siostra i powiedziała o wielkiej awarii internetu w okolicy i uspokoiła, że zaraz wszystko wróci do normy. Jak tak, to została.

Innym razem ktoś zaczął o tym, że dzisiaj młodzież całą wiedzę o życiu i świecie czerpie z TikToka.

- E tam, chyba przesadzacie! - stwierdziłam.

Spojrzałam na mnie z politowaniem. Wiedzą, że średnio u mnie z mediami społecznościowymi, nie ma mnie na Facebooku, nie ma mnie na platformie X, mało śmigam posieci, a jeśli już, to nie z nudów czy dla zabawy, a w poszukiwaniu informacji, z telefonu głównie dzwonię.

- Nie śledzisz trendów i dziecko już z tobą nie mieszka - usłyszałam. Niby tak.

Kilka dni później wracałam pociągami z Katowic do Warszawy. W przedziale siedziałam sama, ale w Dąbrowie Górniczej dosiadło się do mnie pięć dziewczyn. Jechały na jakiś koncert do stolicy. Normalne nastolatki: w dresach, bo tak w pociągu najwygodniej, bez makijażu. Jakies piętnaście minut pogadały o tym, że jak wrócą do domów w niedzielę, to muszą się jeszcze pouczyć, bo w poniedziałek klasówka z matmy, że w sumie ciężko, bo w tym roku matura, ale przecież żyć jakoś trzeba. Potem rozmowy ucichły. Każda chwyciła za telefon i zaczęła oglądać filmiki na TikToku. Przeróżne: modowe, kulinarne, podróżnicze. Przerywały tylko poto, żeby skomentować, co ten a ten wrzucił na TikToka, który youtuber najlepszy, a który nie trzyma już poziomu. Podróż trwała dwie i pół godziny i tyle czasu grały się smartfony.

- Kurde, mieli rację - pomyślałam o niedawnej rozmowie w redakcji.

Wirtualnym świecie

Siedzimy w sieci coraz dłużej i pewnie, gdyby nie obowiązki, w ogóle byśmy z niej nie wychodzili. Jak wynika z raportu „Polski internet w III kwartale 2025r” opracowanego przez Polskie Badania Internetu (PBI), średnio w owym III kwartale 2025 roku

siedzieliśmy w internecie 3 godziny i 44 minuty. A konkretniej: pokolenie BB (1950-1963): 3 godziny i 11 minut, pokolenia Zi Alfa (1998-2018): 4 godziny i 19 minut, pokolenie Y (1983-1997): 3 godziny i 59 minut, pokolenie X (1964-1982): 3 godziny i 20 minut.

Najczęściej buszujemy po sieci w telefonach komórkowych, na których każdego dnia korzystamy z internetu średnio przez 2 godziny i 56 minut. W każdym razie częściej z siecią łączymy się właśnie za ich pomocą niż za pomocą komputerów czy laptopów. Telefony komórkowe stanowiły aż 76 proc. całkowitego czasu online, podczas gdy komputery zaledwie 23 proc., a tablety 1 proc.

Kobiety dłużej siedzą w wirtualnym świecie, średnio - 3 godziny i 49 minut dziennie, mężczyźni - 3 godziny i 39 minut.

Autorzy raportu zauważają, że rodzice wychowujący dzieci spędzają więcej czasu online, najchętniej za pośrednictwem smartfonów, co - jak tłumaczą - może być związane z codziennymi obowiązkami, wspieraniem edukacji najmłodszych, czy komunikacją. W gospodarstwach domowych z jednym dzieckiem średni czas online w III kwartale 2025 r. wyniósł 4 godziny i 3 minuty, a w domach z dwójką lub więcej dzieci - 4 godziny i 14 minut, w porównaniu do 3 godzin i 34 minut w gospodarstwach bez dzieci.

W gospodarstwach domowych z jednym dzieckiem średni czas online w III kwartale 2025 r. wyniósł 4 godziny i 3 minuty, a w domach z dwójką lub więcej dzieci - 4 godziny i 14 minut, w porównaniu do 3 godzin i 34 minut w gospodarstwach bez dzieci.

Największe zaangażowanie (mierzone średnim dziennym czasem na użytkownika) wygenerowały kategorie Społeczności (91 minut i 21 sekund dziennie) oraz Streaming (93 minuty i 32 sekundy dziennie). Kategorie te charakteryzowały się również bardzo wysokimi miesięcznymi zasięgami (odpowiednio 97 proc. i 93 proc.). Kategoria Handel tradycyjny i E-commerce odnotowała znaczny zasięg miesięczny (90 proc.), lecz cechowała się równocześnie niskim zaangażowaniem użytkowników (12 minut i 10 sekund dziennie), co może wskazywać na inne wzorce korzystania z tych treści.

W sieci najczęściej szukamy informacji kulturalnych i rozrywkowych (55 minut i 13 sekund dziennie), która jednocześnie charakteryzowała się największym zasięgiem miesięcznym (91 proc.). W kategoriach tematycznych telefony komórkowe zdecydowanie dominowały w obszarach codziennych i rozrywkowych, takich jak informacje i publicystyka (72 proc. udziału w czasie) czy styl życia (78 proc.). Komputery osobiste

były natomiast niemal równie popularne, co telefony, w kategoriach praca (52 proc. udziału w czasie) i motoryzacja (43 proc.), ponieważ użytkownicy preferują większe ekrany do bardziej skomplikowanych zadań.

Telefon przy łóżku

Magda, 28 lat, pracuje w korporacji. Cały czas w sieci, jak przyznaje.

- Używam telefonu zdecydowanie częściej, niż sama bym chciała. Nie oznacza to, że jestem od niego uzależniona. Podczas wakacji, kiedy nie muszę być na bieżąco z pracą, bez większych problemów odkładam smartfona na cały dzień i zajmuję się swoim życiem - mówi.

Czego szuka w swoim telefonie? Przede wszystkim, chce być w kontakcie z rodziną i znajomymi, móc z nimi pisać na Messengerze czy WhatsAppie, rozmawiać.

- Oprócz tego to moje główne źródło informacji. Na telefonie odbieram pocztę, przeglądam na nim informacje o tym, co dzieje się na świecie i w kraju, aplikacje newsowe takie jak Associated Press, Reuters, platforma X - wlicza. - Komputera używam w pracy. W czasie wolnym oglądam na nim filmy, czy obrabiam zdjęcia, które robię - opowiada.

Chcąc nie chcąc, zarówno na używanie telefonu, jak i komputera poświęca w ciągu dnia sporo czasu. Ile konkretnie? Zastanawia się chwilę - dobrych kilka godzin na pewno.

Z raportu Digital Consumer Trends 2022 przygotowanego przez firmę doradcą Deloitte wynika, że blisko połowa badanych sięga po smartfon tuż po przebudzeniu, a jedna trzecia respondentów korzysta z telefonu w trakcie posiłku.

Specjaliści mówią już o uzależnieniu od telefonu, a tak naprawdę - uzależnieniu od bycia online, na bieżąco.

- Pamiętajmy o tym, że nadużywanie telefonów jest już uznane w psychologii i psychiatrii za chorobę. Mamy taką jednostkę, jak fonoholizm, bo tak nazywa się właśnie uzależnienie od telefonu - mówiła mi swego czasu psycholog Maria Rotkiel. I tłumaczyła, że telefon, to kontakt ze światem - tam się przeniosło życie towarzyskie, tam nawiązują się i podtrzymują wszystkie kontakty, tam można realizować się towarzysko. I to jest główny problem. W telefonie są też różne aplikacje, które pozwalają na zabicie czasu. Więc telefon stał się źródłem „wszystkiego”.

Anna, księgowa, pięćdziesięciolatka, matka dwójki dzieci, budzi się i pierwsze, co robi - sięga po telefon. Sprawdza, co kto napisał na Facebooku i Twitterze, co tam nowego na Instagramie. Wstaje z łóżka, szykuje się do pracy, w komunikacji miejskiej znowu wyjmując z torebki telefon i przegląda serwisy informacyjne. W pracy mały ekran leży cały czas obok niej. Bo dzieci mogą zadzwonić, mama, mąż.

Kiedyś nie wzięła ze sobą telefonu komórkowego do pracy, zapomniała. Poszła do szefa, powiedziała, że musi wyjść na dwie godziny z powodu poważnych problemów rodzinnych, wróciła do domu po, jak mówi, swój kontakt ze światem.

Popołudnia spędza za to przed komputerem.

- Wszystko na nim robię: opłaty, zakupy, przeglądam serwisy informacyjne, szukam prezentów, czytam jakieś ciekawe

dokończenie na stronie 14

**NAJCZĘŚCIEJ BUSZUJEMY PO SIECI
W TELEFONACH, NA KTÓRYCH
KAŻDEGO DNIA KORZYSTAMY
Z INTERNETU ŚREDNIO
PRZEZ 2 GODZINY I 56 MINUT**

Małe społeczności robią wielkie rzeczy

„Przezorny zawsze ubezpieczony – to nie pusty slogan, tylko sposób myślenia, który naprawdę daje poczucie bezpieczeństwa” – czytamy we wstępie „Planu na kryzys”, który przygotowało Stowarzyszenie ESSA z Ostrowca Świętokrzyskiego. To tylko jedno z wielu działań sfinansowanych z rządowego programu Moc Małych Społeczności. O tym, jak lokalne inicjatywy budują odporność i bezpieczeństwo całego społeczeństwa dyskutowano podczas konferencji, która odbyła się w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Wzmacnianie odporności społecznej lokalnych społeczności i organizacji pozarządowych, czyli ich zdolności do reagowania w sytuacjach nadzwyczajnych, np. podczas klęsk żywiołowych, to główny cel rządowego programu Moc Małych Społeczności. Jest on adresowany do NGO-sów, które działają w mniejszych miastach oraz na terenach wiejskich. To one są często pierwszą linią wsparcia w trakcie kryzysów, co mogliśmy obserwować m.in. podczas wrześniowej powodzi na południu kraju, w trakcie pandemii COVID-19 czy po wybuchu wojny w Ukrainie. Program powstał z inicjatywy Adrian Porowskiej, ówczesnej Ministra ds. Społeczeństwa Obywatelskiego, a obecnie Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Wiceprzewodniczącego Komitetu do spraw Pożytku Publicznego. Został przygotowany we współpracy z Narodowym Instytutem Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego (NIW – CRSO). Za nami pierwsza edycja MMS. W całym kraju odbywają się konferencje podsumowujące efekty programu. 11 grudnia dyskutowano o nim w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Małe społeczności mają wielką moc

W Ostrowieckim Browarze Kultury spotkali się przedstawiciele organizacji pozarządowych z województwa świętokrzyskiego, parlamentarzyści, samorządowcy oraz partnerzy programu. Rozmawiali o tym, w jaki sposób lokalne inicjatywy odpowiadają na potrzeby mieszkańców. Był czas na prezentacje inspi-



jących działań i dzielenie się doświadczeniami. Wszystko po to, aby pokazać, jak wielką moc daje współpraca. - Program Moc Małych Społeczności będzie trwał. Nie będzie 70 milionów, jak w pierwszej edycji, będzie połowa tych pieniędzy, ale będziemy działali – zapowiedziała obecna na konferencji Adriana Porowska. - Ten program to nie tylko szkolenia. To wy, to zaufanie, które budujecie, wasza energia, wasza moc, sprawczość, indywidualne potrzeby waszych społeczności, bo wy więcej widzicie, czujecie, potraficie – mówiła parlamentarzystka do obecnych na konferencji świętokrzyskich społeczników. Zgodnie z założeniami MMS, dotacje w ramach programu trafiły do organizacji działających w miastach do 100 tys. mieszkańców oraz na wsiach. - Pokazaliście moc i sprawczość, a dla nas to jest wielka duma, że mogliśmy wesprzeć województwo świętokrzyskie oraz wszystkie inne, bo dotacje z programu Moc Małych Społeczności są we wszyst-

kich regionach Polski. Wasze działania pokazują ogromne zaangażowanie. W regionie świętokrzyskim zostało zrealizowanych ponad 100 projektów. To powód dumy. Gratuluję Wam i dziękuję – powiedział Michał Braun, dyrektor Narodowego Instytutu Wolności.

Konferencja była także okazją do rozmowy o zagrożeniach i kryzysach – tych obecnych i przyszłych. - Bez przeszkolenia tych wszystkich osób, które są naturalnymi lokalnymi liderami będziemy w czarnym lesie. Nie będzie czasu na to, aby się uczyć w trakcie pożaru ewakuacji. Musicie wcześniej to przećwiczyć. Bezpieczeństwo to nie jest usługa państwa. Żołnierz nie stanie obok każdego z was. To wy będziecie musieli odpowiadać na wyzwania, jeśli będzie taka potrzeba i zorganizować się na tyle, aby wesprzeć takie osoby, które same sobie nie pomogą. Aby nie tylko o sobie myśleć, ale myśleć o innych. Bezpieczeństwo to jest nasza

Uczestnicy wyszli do domu wyposażeni nie tylko w fachową wiedzę o tym, jak sobie radzić w sytuacjach nadzwyczajnych, ale także w m.in. w checklisty do plecaka, wzór Planu Rodzinnego i karty ICE, miniściągę „co naprawdę się przydaje”.

konieczność i to wy będziecie je budowali – podkreśliła Adriana Porowska.

Konkretne działania, realne potrzeby

Wśród beneficjentów programu MMS jest Stowarzyszenie ESSA, które w ramach swojego projektu zorganizowało warsztaty o gotowości na pierwsze 72 godziny podczas sytuacji kryzysowych dla rodziców, opiekunów i seniorów. Podczas zajęć było m.in. wspólne pakowanie plecaków ewakuacyjnych. Uczestnicy wyszli do domu wyposażeni nie tylko w fachową wiedzę o tym, jak sobie radzić w sytuacjach nadzwyczajnych, ale także w m.in. w checklisty do plecaka, wzór Planu Rodzinnego i karty ICE, miniściągę „co naprawdę się przydaje”. Stowarzyszenie przygotowało też broszurę „Plan na kryzys. Prosty przewodnik po pierwszych 72 godzinach”, którego motto brzmi: przezorny zawsze ubezpieczony. Wszystkie materiały są do

pobrania na profilu Stowarzyszenia ESSA w mediach społecznościowych.

Mówiąc o bezpieczeństwie nie można pomijać cyberbezpieczeństwa. W dzisiejszych czasach zagrożenia w sieci mogą mieć poważne konsekwencje zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Tylko edukacja w tym zakresie pomoże im lepiej się chronić i świadomie korzystać z dostępnych technologii. Wiedzą o tym doskonale członkowie Koła Gospodyń Wiejskich w Strożyskach, którzy w ramach programu MMS przygotowali projekt „Bezpieczni w sieci, w zgodzie z naturą, z troską o zdrowie – razem dla Strożysk”. Mieszkańcy wzięli udział w szkoleniach i warsztatach dotyczących m.in. bezpieczeństwa w sieci. Oprócz tego dzięki wsparciu z MMS udało się stworzyć funkcjonalną przestrzeń spotkań, która sprzyja integracji i planowaniu wspólnych działań. To kolejny przykład na to, że siła społeczeństwa obywatelskiego rodzi się właśnie w małych społecznościach, a wsparcie lokalnych inicjatyw buduje naszą odporność i bezpieczeństwo.

Budowanie odporności zaczyna się od ludzi – od wspólnego działania i zaufania. Spotkania, rozmowy i współpraca tworzą więzi, które naprawdę wzmacniają nasze społeczności. Stowarzyszenie Step to Europe, które działa w województwie świętokrzyskim, jest autorem projektu „Akcja: Gmina MY-rzec!”, który otrzymał wsparcie w ramach programu Moc Małych Społeczności. Jego główny cel to aktywizacja

mieszkańców (zwłaszcza młodzieży) wszystkich miejscowości gminy Mirzec. Odbyły się m.in. szkolenia dla Młodzieżowej Rady Gminy Mirzec, warsztaty z zakresu partycypacji społecznej, aktywności obywatelskiej, rozpoznawania lokalnych zasobów i sytuacji kryzysowych oraz gra terenowa „Paszport Mieszkańca”. Wszystko po to, aby wyrównać szanse, wzmocnić lokalne więzi i budować odporność społeczną.

Projekty realizowane przez lokalne organizacje w ramach MMS pokazują także, że bezpieczeństwo nie opiera się tylko na gotowych schematach postępowania oraz procedurach. Bezpieczeństwo wymaga praktycznego i teoretycznego przygotowania oraz regularnych ćwiczeń, które uczą działania i budują gotowość do sprawnego reagowania w sytuacjach zagrożenia. To właśnie dlatego grupa nieformalna „Siła w nas” w ramach dotacji z MMS przeprowadziła próbną ewakuację mieszkańców DPS w Końskich. Projekt obejmował przygotowanie personelu oraz mieszkańców placówki do bezpiecznej ewakuacji, doskonalenie procedur bezpieczeństwa oraz współpracę z lokalnymi służbami – Państwową Strażą Pożarną w Końskich. Była teoria i tak ważna praktyka, która pozwoliła przygotować społeczność DPS-u na ewentualne sytuacje kryzysowe.

Województwo świętokrzyskie ma moc

Takich przykładów działań, jak te wymienione powyżej, można byłoby podać jeszcze więcej. Tylko do organizacji z województwa świętokrzyskiego w ramach programu Moc Małych Społeczności trafiły ponad 2 miliony złotych. To wsparcie, które przekłada się na konkretne projekty tworzone w odpowiedzi na realne potrzeby mieszkańców. W ich centrum stoi nasze bezpieczeństwo i odporność społeczna – tak cenne w dzisiejszym niespokojnym świecie.

Artykuł sfinansowany ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Wsparcia Organizacji Pozarządowych Moc Małych Społeczności.

dokończenie ze strony 12

wostki, sprawdzam, co u innych. Nie mamy w domu telewizora, więc filmy też oglądamy na komputerze - mówi.

Ile surfuje w sieci? Wzrusza ramionami: w sumie jakieś 5, może 6 godzin dziennie.

Mąż? Siedzi głównie na laptopie. Ogląda na nim filmy. Dzieci?

- One żyją na TikToku - wzdycha.

Młodzi na TikToku

TikTok to najpopularniejsza aplikacja wśród młodzieży. Tyle tylko, że dużo tam seksu, w ogóle erotyki, przemocy, dezinformacji i treści, których młodzi ludzie jednak oglądać nie powinni.

W zeszłym roku medialną burzę wywołał materiał stacji TVN o popularnym na TikToku Jelly Fruciku. Dziennikarze pokazali, jakie treści generuje w sieci chłopak. Wtedy część internautów stanęła w jego obronie, a on sam załatwił się łzami. Kilka dni później Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych zgłosił Tiktokera do prokuratury. Swoją decyzję argumentowali tym, że zarabia on na „deprawowaniu dzieci”. Jelly Frucik niejednokrotnie obiecywał chociażby na live, że napije się spieśnialego soku czy próbował zjeść kostkę do zmywarki. Ale, umówmy się, nie on jeden robi przed kamerką głupie miny i udaje kozaka.

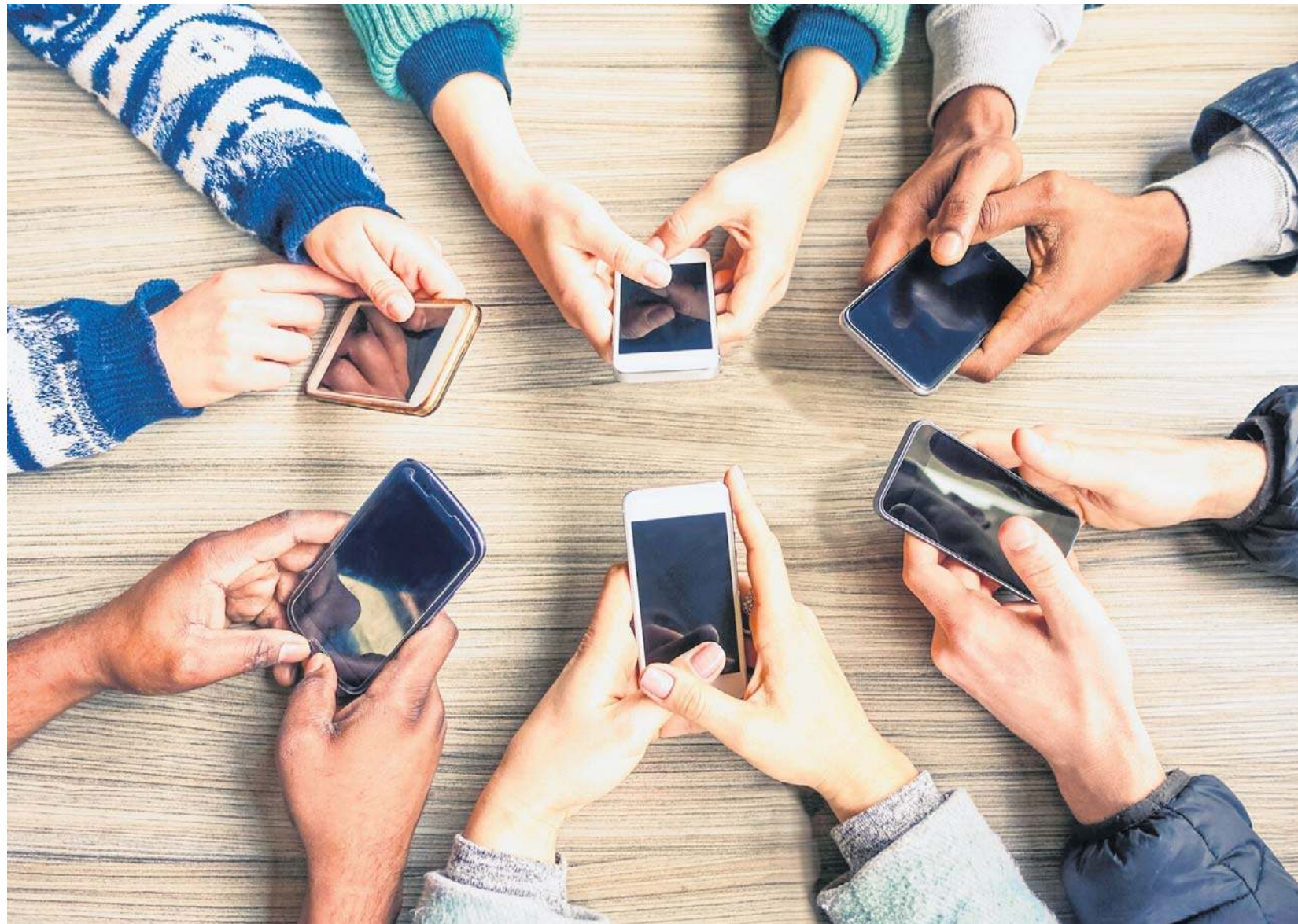
Oczywiście na TikToku można też znaleźć masę ciekawych materiałów: o podróżach, popkulturze, gotowaniu, sporcie. To ludzie tworzą złe treści, nie sama platforma.

Antek, lat 18, uczeń jednego z katowickich liceów z telefonem śpi, je, nawet chodzi do toalety. Jest bardzo aktywny w sieci, ale czas, który spędza przed małym ekranem, to głównie czas gier. Adam, jego kolega, dwa lata starszy student pierwszego roku prawa też ma cały czas przy sobie telefon. Też dużo na nim gra, ale korzysta z telefonu podczas nauki, dzięki niemu kontaktuje ze znajomymi i przyjaciółmi. Niedawno założył konto na Instagramie.

- Gram, żeby rozładować napięcie, to dla mnie forma odpoczynku, ale też zabicia nudy. Kiedy jadę pociągiem, tramwajem, autobusem, najbardziej lubię właśnie grać. Jestem zmęczony natłokiem informacji, więc nie biegam po serwisach informacyjnych, nie sprawdzam, co dzieje się w kraju, czy na świecie, to mnie jeszcze bardziej stresuje. Wolę posiedzieć trochę wirtualnym świecie - uśmiecha się.

Oczywiście, oboje oglądają filmiki na TikToku.

- Część jest głupich, ale są takie, z których sporo się można dowiedzieć - to Antek. Adam dorzuca, że nawet jego tata wchodzi na TikToka, zwłaszcza jak coś



Badacze przeanalizowali dane od prawie 100 tys. osób i stwierdzili, co następuje: im więcej czasu spędzasz na oglądaniu krótkich filmików, tym bardziej spada twoja zdolność koncentracji i panowania nad impulsami

mu się zepsuje, albo kiedy ma coś nowego zamontować.

- Mówi na TikToku „Wujek dobra rada” - wybucha śmiechem chłopak. Ale tak, przyznaje, to platforma, z której korzystają głównie ludzie w jego wieku.

Tyle że czas spędzany przez młodych ludzi w sieci, zwłaszcza na TikToku może niepokoić. O tym, że to szkodliwe napisano już tysiące materiałów. Ostatnio jednak głośno o nowym zjawisku określanym mianem brainrot. Co to takiego? Absurdalne, pozbawione głębszego znaczenia, ale mimo to wciągające i powtarzalne treści internetowe.

Brainrot zainteresował naukowców. No i mamy problem. Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne alarmuje właśnie, że bezmyślne scrollowanie TikToka, Reelsów czy Shortsów to prosta droga do zniszczenia sobie zdrowia psychicznego. Badacze przeanalizowali dane od prawie 100 tys. osób i stwierdzili, co następuje: im więcej czasu spędzasz na oglądaniu krótkich filmików, tym bardziej spada twoja zdolność koncentracji i panowania nad impulsami.

Dlaczego? Ano dlatego, że mózg uzależnia się od szybkich, dopaminowych strzałów i „odczuwa się” skupienia. Przez ciągłe bombardowanie bodźcami tracimy zdolność do „wolnego my-

ślenia”, przez co czytanie książek czy głębsza nauka wydają się nagle nudne i niemożliwe do wykonania. Problemy z uwagą to tylko wierzchołek góry lodowej. Badania łączą nadmierne korzystanie z shortsów z bezsennością, stanami lękowymi, poczuciem samotności, a nawet zjechaną samooceną. Nie wiem, czy taki skrót myślowy będzie uprawniony, ale wygląda na to, że TikTok-owe krótkie filmiki, w których głośno, szybko, mocno odbierają nam umiejętność logicznego myślenia.

Starsi dają radę

I żeby było jasne, nie tylko młodzi żyją w wirtualnym świecie. Krystyna, lat 73 z telefonem ogląda ulubione teleturnieje, czyta, czy prosto siedzi. Kiedy w teleturnieju „Milionerzy” pada jakieś trudne pytanie, odpowiedź natychmiast sprawdza w telefonie.

- B, bi! - podpowiada.

Nie zna jakiegokolwiek polityka - w telefon. Tu czyta serwisy informacyjne, zagląda na Facebooka, wyszukuje prezenty dla dzieci i wnuków. Jej znajomi - podobnie. Kontaktują się ze sobą w mediach społecznościowych, na WhatsAppie wysyłają sobie zdjęcia, jesienią z grzybobrań, w lecie z wakacyjnych wyjazdów, teraz ślą swoje choinki.

- Na komputerze robię opłaty i stawiam sobie pasjansa - mówi.

Bo osoby starsze podążają za światem. I coraz dłużej siedzą w sieci. Niektórzy na tyle dobrze się tam czują, że rozpoczynają karierę granfluencera, dla tych, którzy nie wiedzą, to starsi influencerzy kierujący przekaz do swojego pokolenia.

- Z naszych codziennych obserwacji wynika, że coraz więcej starszych osób decyduje się na korzystanie ze smartfona, nie tylko do dzwonienia, ale przede wszystkim do innych form komunikacji ze światem. Aplikacje zakupowe, bankowe, social media, komunikatory już nie stanowią jedynie ciekawostki, stają się narzędziami codziennego użytku. Jako Fundacja SeniorApp prowadzimy szkolenia ze Smartfon Edukacji dla osób wykluczonych cyfrowo i widzimy, jak wielu przedstawicieli pokolenia Silver przełamuje swój strach przed nowymi technologiami - mówił portalowi flexi.pl Igor Marczak, z fundacji SeniorApp.

Wśród pokolenia 50+ wzrosła również popularność zakupów online oraz bankowości. Seniorzy nie boją się technicznych nowinek i jeśli te ułatwiają im życie, chętnie z nich korzystają.

Mówi o tym chociażby raport Fundacji Kobiety e-biznesu „Seniorzy w świecie cyfrowym

2025”. Osoby starsze, z roku na rok kupują więcej i coraz częściej korzystają z technologii takich jak chociażby płatność blikiem. I tak - 58 proc. seniorów regularnie robi zakupy przez internet, 98 proc. silversów korzysta z internetu codziennie. Wszyscy z ankietowanych używają do tego własnych urządzeń - komputera (52 proc.), komórki (44 proc.) lub tabletu (4 proc.).

Co ciekawe, osoby 65 plus są wielkimi fanami aplikacji. Korzysta z nich regularnie 51 proc. badanych.

Dzień bez telefonu

Na szczęście, większość z nas zdaje sobie sprawę, że ślęczenie nad komputerem czy smartfonem ma negatywny wpływ nie tylko na nasze zdrowie, ale i na nasze zdrowie. Z raportu Digital Consumer Trends 2022 wynika, że 52 proc. ankietowanych kobiet i 47 proc. mężczyzn przyznało, iż chodzić spać później, niż planowało ze względu na czas spędzony przed ekranem. Zaczynamy odczuwać cyfrowe zmęczenie, chcemy coś zmienić w życiu.

Najwięcej Polaków deklaruujących potrzebę zmiany nawyków jest w grupie wiekowej 18-24 lata (46 proc.), podczas gdy na rynku brytyjskim są to zazwyczaj respondenci mający od 25

do 34 lat. Ogólnie - co trzeci Polak ankietowany w ramach Digital Consumer Survey chciałby spędzać mniej czasu przy urządzeniach elektronicznych. Inna rzecz, że coraz więcej wagi przywiązujemy do stanu naszego zdrowia.

Marta, 53 lata, wciąż czynna zawodowo, przyznaje, że już jakiś czas temu zaczęła coraz bardziej odczuwać potrzebę wychodzenia na świeże powietrze, potrzebę ruchu i oderwania się od dużego, czy małego ekranu. Dlatego robią sobie z mężem „dni odcięcia od świata”. Pakują się wtedy w samochód, wyłączają telefony i jadą na dzień, lub dwa w góry. Jeśli nie mogą, wsiadają na rowery i ruszają na znajome szlaki.

h To odcięcie od telefonu, od bieżących informacji, od mediów społecznościowych jest mi po prostu potrzebne. Nie czekam z tym do urlopu, bo mam go dwa razy w roku. Przynajmniej raz w tygodniu próbuję sobie zrobić przerwę od telefonu i bardzo dobrze się z tym czuję! - mówi.

Dzisiaj trudno sobie wyobrazić dzień bez telefonu czy komputera. Życie Polaków powoli przenosi się do sieci i chyba nic już z tym nie zrobimy. Czasami warto jednak zrobić sobie przerwę od wirtualnego świata. Choćby na kilka godzin.

REKLAMA

0011438895



Z MIŁOŚCI
DO ŚWIĄTECZNYCH
smaków.

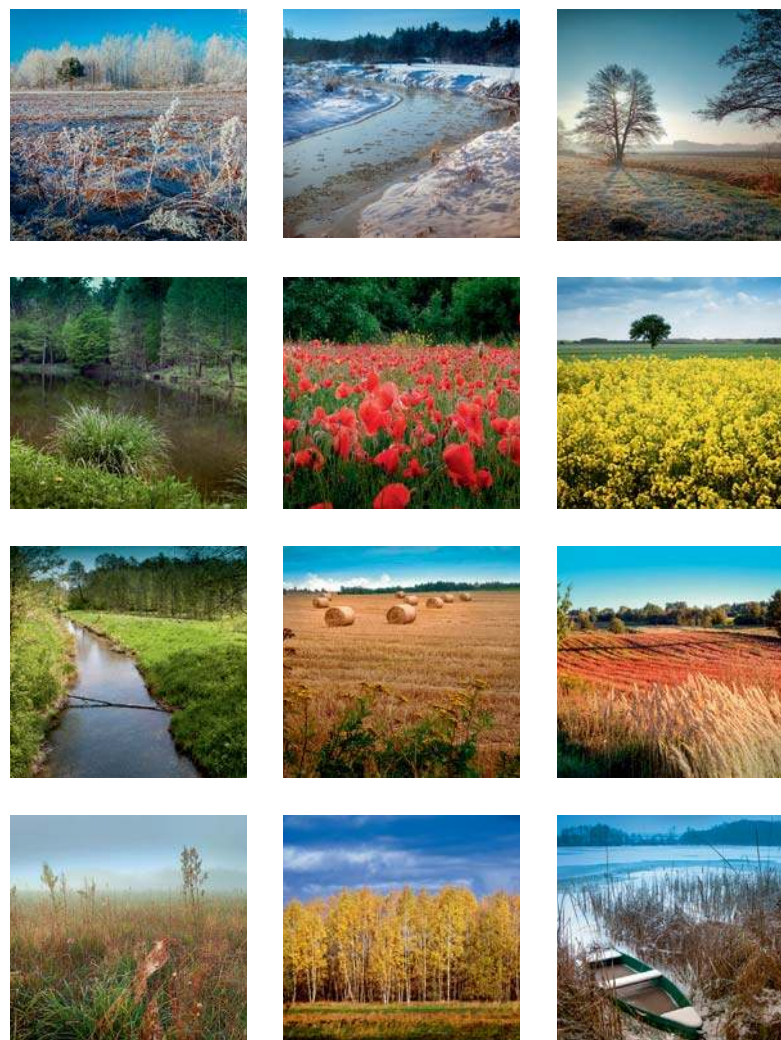


www.mlekovita.com.pl

We wtorek, **30 grudnia** z „Echem Dnia” prezent dla Czytelników

KALENDARZ

PEJZAŻE ZIEMI RADOMSKIEJ 2026



- wyjątkowe zdjęcia
- kalendarium
z imieninami i świętami
- zawieszka
- 16 stron, format A4

PARTNERZY



AUTOREKLAMA

0011450249



PATRONI HONOROWI

Marcin RUTA - Konsul Honorowy Czarnogóry w Polsce
Zbigniew Kuźmiuk - Poseł na Sejm RP
Radosław WITKOWSKI - Prezydent Miasta Radomia
Kamil WITKOWSKI - Prezes Radomskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej
Sylwester KORGUL - Starosta Powiatu Białobrzskiego
Waldemar TRELKA - Starosta Powiatu Radomskiego
Krzysztof WOLSKI - Starosta Powiatu Kozińskiego
Robert GÓRLICKI - Starosta Powiatu Szydłowieckiego
Andrzej SKOREK - Starosta Powiatu Zwoleńskiego
Adam BOLEK - Burmistrz Miasta i Gminy Białobrzegi
Aneta RACZYŃSKA - Burmistrz Miasta i Gminy Gielniów
Hubert CZUBAJ - Burmistrz Miasta i Gminy Głowaczów
Marek ŁUSZCZEK - Burmistrz Miasta i Gminy Iłża
Andrzej BRACHA - Burmistrz Miasta i Gminy Jastrzęb
Teresa PANCERZ-PYRKA - Burmistrz Miasta i Gminy Kazanów
Mariusz PRAWDA - Burmistrz Gminy Koźnice
WOJCIECH WACHNIK - Burmistrz Miasta i Gminy Magnuszew

Robert LIPIEC - Burmistrz Miasta i Gminy Mogielnica
Barbara GAŚSIOROWSKA - Burmistrz Miasta i Gminy Nowe Miasto nad Pilicą
Kamil KORYCKI - Burmistrz Miasta i Gminy Odrzywół
Łukasz MIŚKIEWICZ - Burmistrz Miasta Pionki
Adam PAŁGAN - Burmistrz Miasta i Gminy Przysucha
Dariusz WOŁCZYŃSKI - Burmistrz Miasta i Gminy Przytyk
Mariusz STRĄK - Burmistrz Miasta i Gminy Sienno
Małgorzata SZYMAŃSKA - Burmistrz Miasta i Gminy Solec nad Wisłą
Artur LUDEW - Burmistrz Miasta i Gminy Szydłowiec
Tomasz RAWSKI - Burmistrz Miasta i Gminy Warka
Małgorzata ZAJĄCZKOWSKA - Burmistrz Miasta i Gminy Wyśmierzyce
Arkadiusz SULIMA - Burmistrz Miasta i Gminy Zwoleń
Janusz WITCZAK - Wójt Gminy Chotcza
Robert FIDOS - Wójt Gminy Borkowice
Paweł DZIEWIT - Wójt Gminy Gózd
Wojciech Cwierz - Wójt Gminy Jastrzębia

Kamil DZIEWIERZ - Wójt Gminy Jedlińsk
Piotr REGUŁA - Wójt Gminy Klwów
Wiesław PACHNIEWSKI - Wójt Gminy Kowala
Artur SIWIOREK - Wójt Gminy Mirów
Sylwester RÓŻYCKI - Wójt Gminy Orońsko
Katarzyna KONOPSKA - Wójt Gminy Pionki
Tomasz ADAMIEC - Wójt Gminy Policzna
Marta KACZOR - Wójt Gminy Potworów
Jerzy KAMIONKA - Wójt Gminy Przyłęk
Sławomir KRUSIŃSKI - Wójt Gminy Radzanów
Tomasz NEUBAUER - Wójt Gminy Rusinów
Marcin KOZDRACH - Wójt Gminy Stara Błotnica
Krzysztof STYKOWSKI - Wójt Gminy Stomiec
Agnieszka KOZUŃ - Wójt Gminy Tczów
Agnieszka JASTRZĘBSKA - Wójt Gminy Wierzbica
Krzysztof SOBCZAK - Wójt Gminy Wieniawa
Ewa MARKOWSKA-BZDUCHA - Wójt Gminy Wolanów
Leszek MARGAS - Wójt Gminy Zakrzew

PARTNERZY WYDARZENIA

PATRON PLEBISCYTU

SPONSORZY STRATEGICZNI



SPONSORZY GŁÓWNI



SPONSORZY



INTERNOWANIA I CZOŁGI NA ULICACH

W centrach decyzyjnych władzy myślano już od roku o radykalnym zakończeniu „Karnawału Solidarności”. Konkretnie plany wykute w Sztabie Generalnym Ludowego Wojska Polskiego wprowadzono w życie 13 grudnia 1981 roku

Mariusz Grabowski

Reakcją na „Karnawał Solidarności”, jaki w Polsce trwał od ponad dwóch lat, były nerwowe ruchy władzy. Jesienią 1981 roku na Kremlu zaakceptowano scenariusz zbrojnej interwencji państw Układu Warszawskiego na terytorium Polski. Preludium do jej przeprowadzenia miały być przewidziane na grudzień 1980 r. manewry sojuszników Układu Warszawskiego „Sojusz-80”. Ostatecznie, w wyniku nacisków dyplomatycznych USA, sowieckie kierownictwo podjęło decyzję o rezygnacji z tych ćwiczeń wojskowych. Ale jeszcze podczas posiedzenia Biura Politycznego PZPR 26 listopada 1980 r. rozważano możliwość użycia siły wobec strajkujących.

Ostatecznie jednak uznano, iż na konfrontację jest jeszcze za wcześnie. Powołano za to sztab roboczy złożony z przedstawicieli partii, wojska, MSWiP i Prokuratury Generalnej, którego zadaniem miało być przygotowanie „bilansu wszystkich sił” do spodziewanej konfrontacji.

Prace planistyczne przyszłego stanu wojennego zakończono w marcu 1981 r. Przez cztery tygodnie przebywała wówczas w PRL specjalna grupa wysokich rangą funkcjonariuszy KGB i sowieckich wojskowych, których zadaniem było z jednej strony udzielenie wsparcia pol-

skim towarzyszom, z drugiej zaś dopilnowanie, by wszystko zostało „zapięte na ostatni guzik”.

Najważniejszy dokument – „Myśl przewodnia wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa” – był gotowy w trzeciej dekadzie marca, jak się jednak wydaje, podpisany (i przy tym antydatowany) został dopiero w początkach kwietnia na bezpośrednie polecenie Moskwy.

Jednym z elementów przygotowań do stanu wojennego była wymiana kadry. 18 października

1981 r. nowym I sekretarzem KC PZPR został generał Wojciech Jaruzelski, który skoncentrował w swoim ręku władzę nad rządem, partią i wojskiem. Zrobił to w atmosferze zmęczenia społeczeństwa permanentnym kryzysem i – jak przekonywały ówczesne media – spadającym poparciem dla Solidarności.

Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego na terytorium Polski zaakceptowana została ostatecznie 5 grudnia 1981 roku przez Biuro Polityczne KC PZPR. To wtedy Wojciech Jaruzelski otrzymał od towarzyszy

partyjnych swobodę wyboru konkretnej daty rozpoczęcia działań. W nocy z 8 na 9 grudnia w trakcie narady z marszałkiem Wiktorem Kulikowem, wiceministrem obrony ZSRR, gen. Jaruzelski poprosił Kreml o udzielenie pomocy wojskowej po wprowadzeniu stanu wojennego w przypadku „masowego oporu społecznego”. Marszałek odpowiedział: Jeżeli nie starczy waszych sił, to pewnie trzeba będzie wykorzystać Tarczę-81. I dodał: Zapewne Wojsko Polskie samo poradzi sobie z tą garstką rewolucjoni-

stów. Jaruzelski odpowiedział: Katowice liczą około 4 milionów mieszkańców. To taka Finlandia, a wojska – jeśli nie liczyć dywizji obrony przeciwlotniczej – nie ma. Dlatego bez pomocy nie damy rady.

W całej Polsce działały już, złożone z oficerów Wojska Polskiego, tzw. Terenowe Grupy Operacyjne, rzekomo wysłane dla wsparcia lokalnych władz. 12 grudnia o północy jednostki specjalne MSW, ZOMO oraz funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa rozpoczęły działania. W ramach operacji „Azalia” siły MSW i wojsko zajęły obiekty Polskiego Radia i Telewizji oraz zablokowały w centrach telekomunikacyjnych połączenia krajowe i zagraniczne.

Kilka godzin później, 13 grudnia rano, Polacy obudzili się już w zupełnie innym kraju. Syła śnieg, średnia temperatura wynosiła -10 st. Celsjusza, telefony były głuche, a w telewizji przemawiał ponury jak fatum gen. Jaruzelski.

Akcja „Jodła”

Władze przygotowywały się do wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. niezwykle skrupulatnie – pierwsze listy przeznaczonych do internowania działaczy Solidarności datowane są już na październik 1980 r.

Po latach widać, że izolacja działaczy opozycji była jedną z najpoważniejszych operacji

stanu wojennego. Wbrew stereotypom nie była to akcja jednorazowa, realizowano ją bowiem przez cały rok 1982.

Modelowym przykładem, jak władza komunistyczna wyobrażała sobie zatrzymanie politycznych przeciwników, była operacja gdańska. Przeprowadzona została w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. – akcja internowań okazała się pełnym sukcesem reżimu.

„Zatrzymano większość składu obradującej w Gdańsku Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, a na terenie kraju zdecydowaną większość przewidzianych do internowania osób. Pierwszej nocy było ich ponad 3 tys.; w pierwszym tygodniu wojny „polsko-jaruzelskiej” zamknięto ponad 5 tys. osób (w tym ponad 300 kobiet). Tylko nielicznym udało się uniknąć internowania. Ukrywali się m.in. Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Bogdan Lis i kilkunastu działaczy lokalnych” – pisał historyk z IPN Grzegorz Wołk w opracowaniu „Internowanie działaczy opozycji w stanie wojennym”.

Większość zatrzymań miała dramatyczny przebieg i niejednokrotnie brutalny charakter. We wspomnieniach internowanych często znajdziemy opisy wyłamywania przez milicjantów drzwi, zastraszania i bicia, terroryzowania sąsiadów, demolowania mieszkań, opowie-

REKLAMA

0011447492

WASZE ULUBIONE świąteczne przysmaki





FOT. CC

Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego na terytorium Polski zaakceptowana została ostatecznie 5 grudnia 1981 roku. 13 grudnia na ulicach pojawiły się czołgi

ści o pozostawionych bez opieki dzieciach.

Zatrzymanych przewożono do komend MO. „Oile milicjanci uczestniczący w nocnych zatrzymaniach zachowywali się różnie (zdarzały się nawet przypadki odmowy przeprowadzenia internowań), o tyle biorący udział w akcji »Jodła« funkcjonariusze SB nie mieli żadnych skrupułów. Powszechnie stosowali metodę zastraszania. Esbecy mówili internowanym, że pojedą »na białe niedźwiedzie«, czyli na Syberię. Niemal każdy transport kierowany na wschód wzbudzał strach. Więziennesamochody nie miały okien i czę-

sto cel podróży nie był znany przed dotarciem na miejsce” – podsumowywał Andrzej Paczkowski w książce „Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981-22 VII 1983”.

Zatrzymane osoby trafiały do stworzonych wcześniej tzw. ośrodków odosobnienia. Stanowiły sieć obozów dla internowanych, których przeważnie umieszczano w zakładach karnych. Wyjątek stanowiły kobiety i prominentni działacze Solidarności, których umieszczano w ośrodkach rządowych.

Podstawą internowania był dekret z 12 grudnia 1981 roku o wprowadzeniu stanu wojen-

nego. Na jego mocy obywatele, w stosunku do których „zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pozostając na wolności nie będą przestrzegać porządku prawnego albo prowadzić będą działalność zagrażającą interesom lub obronności państwa, mogą być internowani na czas obowiązywania stanu wojennego w ośrodkach odosobnienia”.

Prawie 10 tysięcy internowanych

Z badań historyków wynika, że w latach 1981-1982 istniało ok. 40 takich „miejsc odosobnienia” (listę rozpoczyna Arłamów, a kończy Załęże) i 9 Wojskowych

Obozów Specjalnych (od Czerwonego Boru do Węgorzewa). WOS-y powołane w 1982 r. stanowiły ukrytą formę internowania pod pozorem powołania na dodatkowe przeszkolenie do wojska. Pełna dokumentacja dotycząca tych obozów nadal objęta jest klauzulą tajności.

Dane co do liczby internowanych są wciąż szacunkowe. Przyjmuje się, że do 14 grudnia 1981 r. internowano 3392 osób. 21 grudnia w ośrodkach internowania znalazło się 5128 osób i była to maksymalna liczba internowanych znajdujących się w tych ośrodkach w jednym czasie. Pod koniec lutego 1982 r. przebywało w ośrodkach internowania 4095 osób. Z okazji święta 22 lipca zwolniono wtedy wszystkie internowane kobiety. Ogółem w stanie wojennym internowanych było blisko 10 tysięcy osób: 8728 mężczyzn i 1008 kobiet.

Internowani w swoich miejscach odosobnienia nie byli z reguły narażeni na dodatkowe szykany. Ale zdarzały się wyjątki – np. w marcu 1982 r. w ośrodku w Iławie internowani domagający się przestrzegania przysługujących im praw zostali przez strażników pobici. Wcześniej, 13 lutego 1982 r., podobny los spotkał grupę około 40 osób w ośrodku odosobnienia w Wierchowcie Pomorskim. Za zdemontowanie podłuchów w celach urządzono im nawet regularne „ścieżki zdro-

wia”, czyli bicie milicyjnymi pałkami.

Z czasem warunki pobytu ulegały poprawie. Internowanym umożliwiono wzajemny kontakt, strażnicy „odpuszczali” im wiele obostrzeń, którym podlegali więźniowie. Intensywnie rozwijało się życie kulturalne. Powszechnie były wykłady samokształceniowe (internowano wielu nauczycieli akademickich i intelektualistów). Zdarzały się przypadki drukowania bibuły, którą kolportowano między celami oraz przemycano na zewnątrz.

„Internowani, wykorzystując dostępne w więzieniu materiały, tworzyli tzw. fajanse, czyli różnego rodzaju obrazy, rzeźby (głównie o charakterze patriotycznym i religijnym). Często organizowano protesty, w tym również głodowe. Żądano zniesienia stanu wojennego i wypuszczenia więźniów politycznych, ale również walczono o bardziej doraźne sprawy, chociażby umożliwienie posługi religijnej, widzeń z bliskimi, opieki lekarskiej nad chorymi współwięźniami” – pisał Grzegorz Wołk w opracowaniu „Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej”.

Pomoc Kościoła

Z pomocą internowanym pospieszyli Kościół katolicki oraz międzynarodowe organizacje humanitarne, głównie Międzynarodowa Komisja Czerwonego

Krzyża. Księża, chcąc udzielać posługi religijnej pośród internowanych, zaczęli zgłaszać się do władz ośrodków odosobnienia. Pierwsze msze odbyły się w Boże Narodzenie 1981 roku.

Wcześniej, bo 17 grudnia, powstał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom. Księża podejmowali się zwykle także pośrednictwa w przekazywaniu informacji oraz napływającej do Polski pomocy materialnej.

Koniec stanu wojennego

19 grudnia 1982 r. Rada Państwa PRL zawiesiła stan wojenny. Zaczęło ono obowiązywać od 31 grudnia. Utrzymano jednak najważniejsze ograniczenia praw obywatelskich.

Przyczyny takiego działania władz były całkowicie pragmatyczne. Jedną z nich była planowana na czerwiec 1983 r. pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Władze Stolicy Apostolskiej i episkopat uzależniały przybycie papieża od zniesienia stanu wojennego. Władze zdecydowały się więc na wariant pośredni, który byłby do przyjęcia dla obu stron. Elementem odwilży w działaniach PRL miało być również zwolnienie większości więźniów politycznych i internowanych, wciąż jednak trwały aresztowania działaczy podziemnych struktur Solidarności.

MATERIAŁ INFORMACYJNY KINOMAESTRO.PL

0011445914

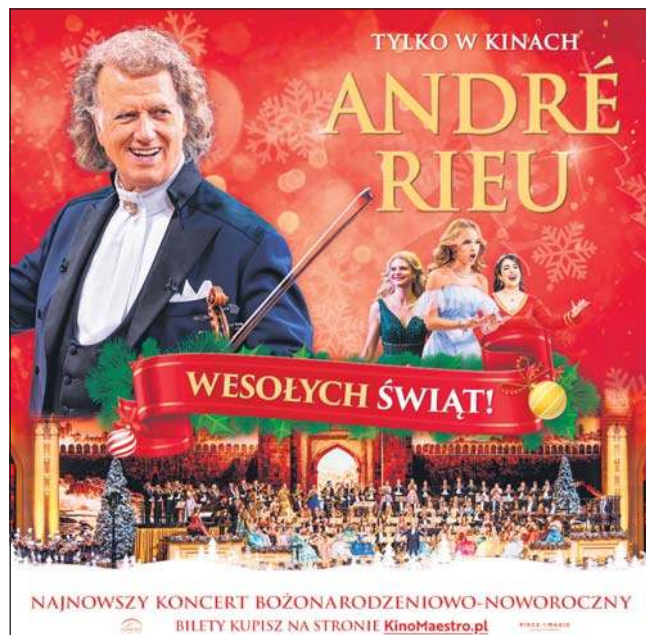
Najlepszy prezent w tym roku to bilety do kina na koncert gwiazdkowy króla walca André Rieu i Emmy Kok o anielskim głosie

Szukasz pomysłu na gwiazdkowy upominek? Świetnym rozwiązaniem będą bilety do kina na najnowszy bożonarodzeniowo-noworoczny show holenderskiego króla walca André Rieu. Koncert nosi tytuł *Wesołych Świąt!* i będzie grany w polskich kinach przez cały grudzień i styczeń.

Piotr Olczyk

Zamiast głowić się nad niepotrzebnymi gadżetami, podaruj bliskim pod choinkę prawdziwe emocje. Dlaczego bilety do kina na ten koncert to dobry pomysł na prezent? Przede wszystkim można pójść razem z obdarowaną osobą. Takiego wspólnie spędzonego czasu nie zastąpi żaden przedmiot. Nie trzeba nawet zastanawiać się, czy taki prezent się spodoba. Muzyka André Rieu (76) trafia do serc widzów w każdym wieku. Na salach kinowych często pojawiają się całe grupy przyjaciół czy koleżanek, które traktują wyjście na taki koncert jak małe święto.

André Rieu wie, jak zrobić show. Holenderski skrzypek i dyrygent zapełnia sale koncertowe na całym świecie, bo potrafi zagrać Straussa tak, że publiczność zrywa się z krzesel do tańca. To nie są sztywne filharmoniczne występy, lecz czysta radość i zabawa. Niebawem



Plakat premiery kinowej. Fot.: PoM
koncerty André Rieu są też rejestrowane i pokazywane w kinach.

Najnowsze kinowe widowisko króla walca nosi tytuł *Wesołych Świąt!* Widzowie usłyszą w nim najpiękniejsze koledy, cudowne wale i polki oraz bożonarodzeniowe hity.

Tym razem maestro przeszedł samego siebie. W jego rodzinnym Maastricht stanęła scena, na której wydarzyły się wręcz cuda. Co w tym roku zobaczymy na wielkim

ekranie? Prawdziwą sensacją będzie występ Emmy Kok (17). Ta młoda gwiazda, którą już pokochała publiczność na całym świecie, zaśpiewa wielki hit *Mam tę moc* z filmu *Kraina lodu*. To wykonanie na pewno rozgrzeje serca widzów.

Ale to nie koniec niespodzianek. André Rieu jest znany z rozmachu. Zaprosił więc do współpracy aż 400-osobową orkiestrę dętą. Muzycy wykonają potężne *Go Tell It on*

the Mountain, a ich majestatyczne brzmienie wesprze też Annę Reker (37) w koledzie *Dzwoneczków dźwięk*.

Wesołych Świąt! to dwie i pół godziny muzycznej ucztę pełnej znanych koled i świątecznych hitów. To coś więcej niż zwykły świąteczny koncert. To pełne muzycznych prezentów i przesycone magiczną atmosferą Bożego Narodzenia kinowe wydarzenie, które na długo pozostanie w pamięci Twojej i Twoich najbliższych.

Najnowszy koncert bożonarodzeniowo-noworoczny André Rieu pod tytułem *Wesołych Świąt!* grany jest:

- 18 i 30 grudnia oraz 4 stycznia w kinach sieci Cinema City
- 12, 13, 17, 18, 26, 28 i 31 grudnia oraz 1 stycznia w kinach sieci Helios
- 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 26, 27, 29, 30 i 31 grudnia oraz 1, 4, 6, 11, 17, 25 i 31 stycznia w sieci Multikino Polska
- przez cały grudzień i styczeń w kinach studyjnych i kameralnych

Swoje kino znajdziesz i bilety kupisz na:
www.KinoMaestro.pl



Plejada gwiazd zaśpiewa świąteczne hity. Fot.: PoM



Emma Kok zaśpiewa też przebój *All I Want for Christmas Is You*. Fot.: PoM

Daj się ugościć w zimowej Małopolsce

13 grudnia Ogólnopolskie Otwarcie Sezonu Zimowego na Jaworzynie Krynickiej

Nie może Cię zabraknąć! Gdzie? Chodzi oczywiście o Ogólnopolskie Otwarcie Sezonu Zimowego 2025/2026, które odbędzie się 13 grudnia na Jaworzynie Krynickiej, w jednym z najpiękniej położonych ośrodków narciarskich w Polsce, miejscu słynącym ze wspaniałych tras oraz zachwycających widoków. Gospodarze stacji zapewnijają, że będzie się działo!

- Cieszę się, że Polska Organizacja Turystyczna i Małopolska Organizacja Turystyczna wracają do tej fajnej tradycji. Robimy to, bo wiemy jak ważną grupą turystyczną w Polsce są narciarze i snowboardziści – mówi Ireneusz Raś, sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki. – Na Jaworzynie Krynickiej, gdzie odbędzie się ogólnopolska inauguracja sezonu zimowego, będziemy rozmawiać także o przyszłości branży turystycznej w Polsce. Turystyka to bowiem coraz istotniejszy element polskiej gospodarki.

Małopolska zachwyca zimową porą

– Małopolska to wymarzony region dla turystów, zarówno tych którzy kochają narty, jak i tych, którzy lubią nieco mniej aktywny wypoczynek. W każdej części regionu – od Beskidu Małego na zachodzie, po Beskid Niski na wschodzie, od pogórzy po Tatry – są mniejsze i większe ośrodki narciarskie, a na gości czeka mnóstwo wspaniałych atrakcji – podkreśla Łukasz Smółka, marszałek Województwa Małopolskiego. – U progu zimy wszystkim korzystającym z uroków wypoczynku w Małopolsce życzę niezapomnianych wrażeń, a branży turystycznej – udanego sezonu.

Kilkadziesiąt stacji narciarskich, setki kilometrów



nartostrad, tysiące kilometrów tras spacerowych. Do tego mnóstwo lodowisk, tras do biegania na nartach, stoków nadających się do spacerów w rakietach śnieżnych i uprawiania snowtubingu. Nie można też zapomnieć o termach wykorzystujących gorące wody bijące z głębi ziemi, bajkowych widokach, a także smakach, którymi nikt się nie oprze. Tak bogatą ofertą turystyczną nie może pochwalić się żaden inny region w Polsce. Nic więc dziwnego, że Małopolska już od lat jest najchętniej wybieranym miejscem wypoczynku przez gości z kraju, a coraz częściej także z zagranicy.

- Uprawianie sportów zimowych w Polsce ma piękną i długoletnią tradycję, pierwsze bowiem wzmianki dotyczące używania nart przez polskich górali pojawiały się już w tekstach z XVI wieku.

Współcześnie, z roku na rok obserwujemy coraz większe zainteresowanie turystów aktywnym zimowym wypoczynkiem. Polska stwarza do tego znakomite warunki, oferując doskonale przygotowaną bazę noclegową, nowoczesną infrastrukturę, wyśmienitą kuchnię, a przede wszystkim tradycyjną polską gościnność – zaznacza Magdalena Krucz, Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

Zimowe Miasteczko i moc atrakcji na Jaworzynie Krynickiej

- Mamy śnieg. W górnych partiach Jaworzyny Krynickiej warunki są bardzo dobre, narciarze mogą tam korzystać z nartostrad numer 3 i 7 oraz trasy szkoleniowej. Choć gwałtowne ocieplenie nieco pokrzyżowało nam plany, to na Ogólnopolskie Otwarcie Sezonu Zimowego po prostu chcemy uruchomić trasę ze szczytu do dolnej stacji gondolki – zaznacza Tomasz Pasieka z zarządu Kolei Gondolowej Jaworzyna Krynicka.

Animacje, zabawy i kursy – oczywiście z atrakcyjnymi nagrodami – zimowa fotostrefa, mnóstwo gadżetów, strefa wypoczynku i relaksu z leżakami, spotkania z ratownikami GOPR, gorące hity zadawane przez cały dzień przez DJ-a, a także niesamowite smaki tradycyjnych potraw, w tym aromatycznego bigosu serwowanego wprost z gigantycznej patelni – to wszystko czekać będzie na tych gości, któ-

my, to najnowocześniejsze krzeselko w Polsce. W sezonie w ciągu godziny będzie mogło z niego skorzystać 2800 osób – zaznacza Tomasz Pasieka. Gospodarze ośrodka narciarskiego PKL na Jaworzynie Krynickiej przypominają też, że nowa sześciuosobowa kolej ma podgrzewane kubelkowe siedzenia oraz osłony przeciwwiatrowe.

700-metrowe krzeselko zastąpiło wysłużony orczyk, który wcześniej obsługiwał trasę nr. 2. „To gwarancja większego komfortu, szybszego transportu i nowoczesnych rozwiązań” – zapewniają w PKL. Nowe krzeselko sunie nad stokiem z prędkością 5 m/sek., a w ciągu godziny może przewieźć 2800 osób.

Na narciarzy, snowboardzistów oraz tych wszystkich, którzy lubią nieco mniej aktywne spędzanie czasu, na Jaworzynie Krynickiej czekać będzie także mnóstwo innych atrakcji. Będzie się działo – i na stoku i w strefie après-ski. – Jeśli więc zima, to w Małopolsce, a jeśli Małopolska to oczywiście Jaworzyna Krynicka! – tak kuszą gospodarze krynickiego ośrodka PKL.

Jaworzyna Krynicka – kilometr narciarskiego edenu

W sezonie, o czym warto pamiętać, Jaworzyna Krynicka oferuje aż 14 tras – z czego 4 posiadają homologację FIS – co oznacza blisko 15 km wyśmienicie przygotowanych nartostrad, 250-metrowy snowpark, 900-metrowy tor skicrossowy, malowniczą Leśną nartostadę oraz strefę après-ski. W tym roku, jak już wspominaliśmy, będzie można po raz pierwszy zasiąść na nowym sześciuosobowym krzeselku. Tradycyjnie będzie też możliwa

wieczorna jazda po 2 świetnie oświetlonych trasach o długości ponad 2 km.

Weekendowa wyprawa na Jaworzynę Krynicką może więc być idealnym wejściem w sezon, a także początkiem przygody z zimową Małopolską. To przecież u nas zima trwa najdłużej w całym kraju!

- Każdy, kto odwiedza Powiat Nowosądecki, szybko przekonuje się, że jest to miejsce, do którego chce się wracać. Ziemia Sądecka potrafi zaskoczyć turystów bogatą ofertą spędzania czasu wolnego o każdej porze roku. Zimą czekają tu na Państwa stacje narciarskie, lodowiska, trasy narciarstwa biegowego, Sankolandia, wieże widokowe, górskie schroniska, ale też spokojne ścieżki spacerowe i pijalnię wód mineralnych oraz wiele innych atrakcji, o które każdego roku wzbogaca się turystyczna mapa Sądeckizny. Zapraszamy do odkrywania piękna Powiatu Nowosądeckiego – mówi Tadeusz Zaremba, Starosta Nowosądecki.

Małopolska – raj dla aktywnych

- Małopolska, jak przystało na najpopularniejszy region Polski, jest idealnym miejscem do aktywnego spędzenia czasu w zimie. U nas niewiele jest stacji narciarskich i nartostrad, tras do biegania oraz spacerowania. W dodatku są one bardzo różnorodne, więc doskonale czuć będą się na nich zarówno dzieci, jak i dorośli. A po aktywnym dniu, pełnym emocji i atrakcji, nic tak nie smakuje jak pyszne regionalne potrawy – podkreśla Grzegorz Biedroń, prezes Małopolskiej Organizacji Turystycznej. – 13 grudnia zapraszamy zatem do wspólnego świętowania początku sezonu zimowego. Dajcie się ugościć w zimowej Małopolsce!



DAJ SIĘ
ugościć
w zimowej
Małopolsce

MAŁOPOLSKA

13 GRUDNIA 2025

Ogólnopolskie

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO

2025/2026



Jaworzyna Krynicka

Taras Après-ski przy dolnej stacji
kolei gondolowej

9:00-16:00

Zimowe miasteczko pełne atrakcji

- ❄️ **DJ i muzyka na żywo** – rozgrzewające zimowe rytmy
- ❄️ **Gry i animacje dla dzieci** – świetna zabawa dla najmłodszych
- ❄️ **Zimowa fotostrefa** – uwiecznij swoje wyjątkowe chwile
- ❄️ **Bigos z wielkiej patelni** – tradycyjny, aromatyczny smak zimy
- ❄️ **Stoiska partnerów wydarzenia**

15:00
KONCERT
Staszek z Gór

Patronat honorowy



Ministerstwo
Sportu i Turystyki

MAŁOPOLSKA
Łukasz Smółka
Marszałek Województwa Małopolskiego

Organizatorzy



Organizator zastrzega sobie prawo do zmiany agendy wydarzenia w zależności od warunków pogodowych.

PIOTR GŁOWACKI: Z KAŻDYM FILMEM DOSTAJĘ SZANSE CIESZYĆ SIĘ ŻYCIEM KOGOŚ INNEGO

„Piernikowe serce” to mozaikowa komedia romantyczna w świątecznej tonacji. Jedną z głównych ról w wyświetlanym właśnie w kinach filmie gra Piotr Głowacki. W naszym wywiadzie popularny aktor podsumowuje wypadające w tym roku 25-lecie swojej kariery

Paweł Gzyl

Reżyser Piotr Wereśniak powiedział o „Piernikowym sercu”: „Są filmy, które trzeba opowiadać»między słowami«, bo wymagają od aktorów uwagi, precyzji i wrażliwości”. Takie było „Piernikowe serce” dla Pana?

Trudno się nie zgadzać z reżyserem. (Śmiech) A tak na serio: na pewno taka jest praca z Piotrem. On właśnie pracuje na planie atmosferą i rozmową. Nie jest reżyserem ingerującym w proces budowania postaci przez aktora. Nasze spotkania są zawsze o tym, jak opowiedzieć o człowieku z jakimś rodzajem współodczuwania i w atmosferze humoru. A ja, im jestem starszy, tym bardziej czuję, że to, co najlepszego możemy dać ludziom, to uśmiech.

Pana bohater Paweł z filmu „Piernikowe serce” to „człowiek zagadka”. Trudno zagrać taką enigmatyczną postać? Zagranie Pawła sprawiło mi dużo radości, również tej zawodowej. A to właśnie dlatego, że miał swoje zagadki. Jedną jest ta, która znajduje rozwiązanie w finale, a druga to jego związek z żoną Samantą. Bardzo mi się podobała ich relacja łącząca pozornie od siebie różne światy, to, jak Paweł jest oddany swojej żonie.

No właśnie: przeciwieństwem Pawła jest jego żona Samanta: ekspresyjna instagramerka. Musiał Pan więc grać w kontraście do Barbary Kurdej-Szatan. Jak się Wam pracowało? U mnie to zawsze dzieje się według zasady: „Ja mam swoją lalkę, ty masz swoją lalkę i ra-

zem gramy w jedną grę”. Tak było i tutaj, dlatego pracowało mi się bardzo przyjemnie nie tylko z moją filmową żoną, ale również z naszą córką i psem. (Śmiech) To był bardzo fajny team, który razem zgodnie zagrał.

Film łączy dramatyczne i komediowe sceny. Odpowiadała Panu taka niejednoznaczna konwencja? To bardzo życiowa konwencja. Widzowie ją zatem dobrze znają, gramy więc w nią razem z nimi. Film „Piernikowe serce” opowiada o świątach i będzie oglądany w okresie świąt. Mówimy w nim o naszych marzeniach i o naszej codzienności, jak święta są dla nas męczące i pełne trudnych wyborów, a jednocześnie, że są marzeniem o chwili wspólnego spokoju. Myślę więc, że tutaj ta konwencja zgrywa się z życiem.

Tego rodzaju świąteczne filmy mają dosyć przewidywalną konstrukcję. Nie przeszkadzało to Panu? Przecież lubimy piosenki, które już kiedyś słyszeliśmy. (Śmiech) Większość historii opowiadanych przez popkulturę jest nam już dobrze znana, całe dzieje kina oparte są przecież na tym samym micie. To historia bohatera, który wędruje, znajduje to, czego szukał, potem okazuje się, że nie jest to tym, czego naprawdę pragnął, upada, podnosi się i znajduje eliksir. To nam daje nadzieję, że i my możemy tak samo zrobić ze swoim życiem. Tu też tak jest.

To prawda. „Piernikowe serce” to opowieść o sile rodziny, która potrafi pokonać różne przeciwności i zasiąść razem do wigilijnego stołu. Zgadza się Pan z takim przesłaniem? To przesłanie jest zgodne z moim rozumieniem funkcji teatru i kina. Przecież tak naprawdę ludzie żyją dzięki spotkaniu. A nasza sztuka jest zawsze o tym: że możemy w jednym miejscu i czasie wszyscy wspólnie robić jedną rzecz.

Co sprawia, że akurat przed Bożym Narodzeniem miękna nam serca? Zegar. Kalendarz. To moment, w którym uwspólniamy się przez rytuał. Chcąc nie chcąc, przychodzi taka data, której kulturowo przyznajemy magiczną moc.

Pan zasiada najczęściej do Wigilii w rodzinnym gronie w domu czy wyjeżdża do ciepłych krajów? To jest kwestia tego, jak się postrzega rodzinę na różnych etapach życia. Ja dosyć późno wziąłem ślub i doczekałem się dzieci. Dlatego ta definicja rodziny zmieniała się u mnie. Te święta mają w swój obrządek wpisane spotkania rodzinne, ale mówią nam one również, że tak naprawdę wszyscy jesteśmy jedną rodziną. Bardzo do mnie przemawia słowiańskość tej tradycji świątecznej. Szczególnie ta Wigilia, która jest iście polska. Bo największym świętem jest dla nas nie pierwszy dzień Bożego Narodzenia, tylko dzień, a właściwie noc, przed. Tak robili tysiące lat temu Słowianie, spotykając się

w najdłuższą noc w roku w lęku, że ciemność będzie już na zawsze, oczekując jednak nadejścia słońca. I to, że następnego dnia tego słońca jest już odrobinę więcej, że światło zwycięża mrok - to nas wszystkich łączy. To pokonanie ciemności.

Jakie były święta Pana dzieciństwa? Do dziesiątego roku życia spędzałem święta na kujawskiej wsi Redecz Wielki, a potem do dwudziestego któregoś w Toruniu. Dziś dzieci każdej zimy zazdroszczą mi i pytają: „Tata, a ile było śniegu, jak byłeś mały?”. Wtedy opowiadałem, że kiedy miałem sześć lat w 1986 roku, to była taka zima, że aby dojść z domu do szkoły, musieliśmy kopać korytarze w śniegu, a jak się szło, to głowa mi nie wystawała poza zaspy. Dlatego dziś często wyjeżdżamy na święta właśnie w poszukiwaniu tego śniegu.

„Piernikowe serce” było kręcone w Toruniu. Jak się Pan czuł, wracając do miejsca swojej młodości? Kiedy przystępuję do zagrania jakiejś postaci w filmie, to zazwyczaj najważniejszy jest dla mnie zawód, jaki ona wykonuje. Muszę więc zdobyć pewne umiejętności, które potem w kinie będą weryfikowały osoby, które ten zawód naprawdę reprezentują. To dla mnie podstawa, obojętnie czy gram lekarza, czy detektywa. Zawsze dużą część mojej uwagi poświęcam profesji swojej postaci. Bo wiem, że jeśli lekarz zaakceptuje moją „lekarskość”

Echo Dnia
Piątek, 12.12.2025

na ekranie, to będę miał dostęp do czegoś, co nazywamy wiarogodnością. A w wypadku „Piernikowego serca” w miejsce zawodu weszło miejsce zamieszkania. Najważniejsze było więc dla mnie to, że gram faceta z Torunia, który mieszka w Toruniu. Budując tę postać, chciałem tak zbudować postać Pawła, żeby ludzie mieszkający w Toruniu zaakceptowali swój wizerunek. To było bardzo zbliżające do tej postaci. Kiedy pojawiliśmy się niedawno na premierze w Toruniu, na widowni była moja rodzina, byli znajomi. Po seansie podchodzili i mówili, że wyszło całkiem fajnie. Miałem wtedy poczucie, że moje zadanie zostało spełnione.

To chyba w Toruniu zaczęła się Pana przygoda z aktorstwem, bo to właśnie tam za młodu zaczął Pan występować w teatrze amatorskim. Gdzie Pan złapał tego bakcyła?

Odkąd pamiętam, interesowało mnie aktorstwo, dlatego nie wiem, gdzie był ten początek. Już w głębokim dzieciństwie mówiłem wierszyki, lubiłem występować na szkolnych akademiach. Moja mama była nauczycielką, więc animowała te wszystkie działalności. Po przeprowadzce do Torunia w 1989 roku, kiedy wszystko w Polsce się zmieniło, zacząłem realizować swoje marzenie, podglądane w telewizorze, który był wówczas moim jedynym oknem na świat. Jadąc ze wsi do miasta, myślałem, że wstąpię do Gawędy, że wejdę do świata, który znałem tylko z małego ekranu. Takimi miejscami, które mnie włączyły w świat teatru, był zespół Baby Jagi prowadzony przez Jolę Michalak, i Śpiący Teatr Spinaczy, prowadzony przez Grażynę Podlaszewską. Dzięki tym instytucjom, które działały w latach 90., kiedy to o wszystkim zaczynał decydować pieniądź, Toruń dał mi szansę spełnienia moich dziecięcych marzeń. I za to jestem wdzięczny temu miastu jako wspólnocie, która pozwalała w tamtych trudnych czasach dzieciom i młodzieży rozwijać się artystycznie.

Potem wyfrunął Pan w świat: zaczął studia w Olsztynie, później uczył się w Warszawie, a skończył w Krakowie. Skąd ta wędrówka po uczelniach? Długo by opowiadać. (Śmiech) Lubię to zrzucać na karb niespokojnego ducha, ciekawości, chęci poznawania świata. Dzięki temu spotkałem po drodze wielu fantastycznych ludzi.

No właśnie: nauka aktorstwa to spotkania z autorytetami. Kto wywarł największy wpływ na Pana drogę do aktorstwa? Jako dziecko nauczycielskie, wychowane w szkole, szczęśliwie zawsze lubiłem się uczyć

i byłem otwarty na naukę. Mam to zresztą w sobie do tej pory. Dlatego potrafiłem z każdego spotkania wyciągnąć coś, co budowało moją drogę do aktorstwa. Właściwie każda osoba, która poświęcała mi czas, była wtedy choć przez chwilę moim mistrzem. Oczywiście są ludzie, z którymi miałem głębsze i dłuższe relacje. W Olsztynie taką postacią, która jest ze mną do tej pory i nad jej rozmyślaniami nad aktorstwem sam nadal często się zastanawiam, był Stefan Burczyk. W Warszawie trafiłem na rok Jana Englerta, nie mogę więc pominąć jego wpływu. Ale ważna była też Ola Konieczna, która przez wiele lat fascynowała mnie swoim podejściem do aktorstwa. W Krakowie z kolei Krzysiek Globisz, Jacek Romanowski i Jurek Trela.

Po studiach grał Pan w dwóch najlepszych wtedy teatrach w Polsce: Teatrze Rozmaitości w Warszawie i Teatrze Starym w Krakowie. Ten zespołowy charakter pracy w teatrze był dla Pana ważny? Tak. Życie w teatrze mnie fascynowało - ta wspólna podróż przez świat i opowiadanie jego historii. To było oczywiście bardzo romantyczne podejście. Największy wpływ wywarł na mnie wtedy René Pollesch, u którego grałem w Teatrze Rozmaitości. Kiedy jednak zacząłem czuć, że coś znika we mnie z tego zachwytu nad tą zespołową pracą, przeszedłem do filmu. Tam spotkałem kolejne osoby, które nauczyły mnie znów czegoś innego. Postanowiłem więc w to zainwestować, czując, że praca w filmie wymaga ode mnie na nowo nauczania się zawodu.

Świat filmu okazał się zupełnie inny niż świat teatru? Były pewne podobieństwa. W świecie filmu zawiązujemy trupę teatralną na okres zdjęciowy. Te relacje są więc trochę inne: intensywniejsze, szybsze, nie ma tam, przynajmniej na początku tej drogi, tego grania długą piłką, co w teatrze. Przy czym człowiek bardzo szybko orientuje się, że w Polsce ta filmowa trupa jest dosyć ograniczona ilościowo. A ja miałem takie założenie, że chcąc nauczyć się filmowego aktorstwa, muszę grać jak najwięcej, więc przyjmowałem wszystko, co do mnie przychodziło i na co pozwalał mi czas. Kiedy ostatnio robiłem sobie podsumowanie tych 25 lat wykonywania zawodu, okazało się, że byłem na 150 planach filmowych.

Zagrał Pan sporo ról drugoplanowych przez wiele lat. Nie czuł się Pan niedoceniany? Jedyne docenienie siebie w pracy możemy dać sobie wyłącznie my sami. Jeśli sami

dokończenie na stronie 24



Fundusze Europejskie
dla Polski Wschodniej



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Nowa jakość najważniejszej linii kolejowej w województwie świętokrzyskim

Rozpoczyna się kompleksowa modernizacja linii kolejowej nr 8 na odcinku Skarżysko-Kamienna – Tumlin. Prace wystartują w połowie grudnia i będą prowadzone na trasie pomiędzy Suchedniowem a Zagnańskiem.

Inwestycja realizowana przez Polskie Linie Kolejowe S.A. obejmuje przebudowę linii kolejowej nr 8 na odcinku: Skarżysko-Kamienna – Tumlin, a także przebudowę i budowę peronów na stacjach Suchedniów, Łączna, Zagnańsk i przystankach kolejowych Skarżysko Zachodnie, Suchedniów Północny i Berezów. W ramach zadania przebudowanych będzie 37 obiektów inżynierskich, tj.: wiaduktów, mostów, przepustów, ścian oporowych, przejść dla pieszych. Planowany termin zakończenia działań na odcinku Suchedniów – Zagnańsk to pierwsza połowa 2027 r.



Wizualizacja stacji kolejowej Zagnańsk

Z myślą o podróżnych

Wyższe perony ułatwią wsiadanie do pociągów. Antypoślizgowa nawierzchnia oraz energooszczędne oświetlenie umożliwią bezpieczne poruszanie się także po zmroku. Dostęp ułatwią wygodne dojścia, pochylnie i windy. W nawierzchni peronów zainstalowane będą też ścieżki naprowadzające dla osób niewidomych i niedowidzących.

Nowe urządzenia sterowania ruchem kolejowym umożliwią obsługę większej liczby składów. Nowe rozjazdy wyposażone zostaną w urządzenia elektrycznego ogrzewania, a bezstykowe łączenie szyn i zastosowane ekrany akustyczne znacznie zredukują poziom hałasu.

Efektom inwestycji będzie lepszy dostęp do kolei w regionie oraz łatwiejsze, codzienne podróże pociągiem do pracy i szkoły dla mieszkańców i wygodna komunikacja dla turystów.

Faza I modernizacji
na odcinku Suchedniów – Zagnańsk

○ stacja/przystanek kolejowy
— Skarżysko-Kamienna – Tumlin
— Faza I: Suchedniów – Zagnańsk



Budowa peronu
tymczasowego Łączna

Budowa peronu
tymczasowego Zagnańsk

Szybciej i bezpieczniej na trasie Skarżysko-Kamienna – Tumlin

Zakres całej inwestycji realizowanej w ramach projektu „Prace na linii kolejowej nr 8 na odcinku Skarżysko-Kamienna – Kielce – Kozłów, etap 1: Skarżysko-Kamienna – Tumlin” obejmuje ułożenie przeszło 62 km torów, wymianę sieci trakcyjnej i instalację nowych systemów sterowania ruchem kolejowym. Dzięki modernizacji urządzeń zwiększy się bezpieczeństwo na 13 przejazdach kolejowo-drogowych. W miejscu przejazdu kolejowo-drogowego obok stacji Suchedniów zostanie wybudowany nowy wiadukt kolejowy oraz przejście podziemne dla pieszych. Po zakończeniu inwestycji pociągi pojadą szybciej. Budowa dodatkowych torów stacyjnych w Zagnańsku, Suchedniowie i Łącznej usprawni prowadzenie ruchu pociągów i zwiększy przepustowość tej trasy. Efektom wielomilionowej inwestycji PLK SA będą szybsze podróże w kierunku Kielc Głównych, większe bezpieczeństwo w ruchu kolejowym i drogowym, a także lepsza dostępność pociągów dla wszystkich pasażerów.



Na czas remontu zostanie wyłączone z użytkowania peron jednokrawędziowy nr 1 w Berezowie. W Zagnańsku i Łącznej będą działać perony tymczasowe przy torach nr 4 oraz krawędź peronu istniejącego przy torach nr 2. Dojście do tych peronów możliwe będzie poprzez perony istniejące i dodatkowo oznakowane.

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa

www.plk-sa.pl / www.plk-inwestycje.pl / www.portalsasazera.pl
www.mapadotacji.gov.pl

Projekt „Prace na linii kolejowej nr 8 na odcinku Skarżysko-Kamienna – Kielce – Kozłów, etap I: Skarżysko-Kamienna – Tumlin” ubiega się o dofinansowanie w ramach programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej.



FOT. MAT. PRAS./AGNIESZKA ZEGIER

Piotr Głowacki: Film „Piernikowe serce” opowiada o świątach i będzie oglądany w okresie świąt. Mówimy w nim o naszych marzeniach i o naszej codzienności, jak święta są dla nas męczące i pełne trudnych wyborów, a jednocześnie, że są marzeniem o chwili wspólnego spokoju

dokończenie ze strony 22

z siebie nie jesteśmy zadowoleni, to nikt nam tego zadowolenia nie da. Wszystkie role, które zagrałem, składają się na moją wspólną drogę zawodową, która odzwierciedla się w otaczającej mnie sympatii widzów. Stąd wiem, że dla każdego inna moja rola jest ważna. Często spotykam się z tym, że ktoś pamięta jakiś drobny szczegół, który zrobił na nim wrażenie i który mu mnie przypomina. Gdybym traktował te drobniaczki jako niewarte mojej uwagi, to pewnie nie wracałyby do mnie w opowieściach tych, którzy mnie oglądali.

Przełomem w Pana karierze byli chyba „Bogowie”. Wielu widzów zobaczyło wtedy po raz pierwszy, że jest taki znakomity aktor, jak Piotr Głowacki. To dla Pana też był wyjątkowy występ?

To był wyjątkowy film sam w sobie. Jako zjawisko. Wprowadził bowiem nowy na naszym rynku sposób opowieści o bohaterze, który jest powszechnie znany i robi coś ważnego i dobrego. Cała sympatia, jaką zdobył ten film u widzów, spływała na wszystkich, którzy wzięli w nim udział. Ten film był zauważony, był opowiadany, miał olbrzymią widownię, zyskał akceptację środowiska. W tym sensie był też ważny na mojej drodze, uwidaczniając moją pracę i osobę.

Na główną rolę czekał Pan jednak aż do „Mistrza”. Zagranie

legendarnego pieściorza z Auschwitz pozwoliło Panu w pełni objawić talent i umiejętności?

To była niezwykła przygoda filmowa. Choć opowiadaliśmy o strasznych rzeczach, dla mnie jako aktora była to ogromna radość. Bo robiliśmy to, aby być razem i z tego faktu czerpać nadzieję. Ta rola dała mi możliwości, które zdarzają się bardzo rzadko. Czternasto-miesięczny okres przygotowania z pełnym wsparciem producenta, reżysera i ekipy, która trenowała mnie fizycznie, dzięki czemu mogłem spełnić swoje aktorskie marzenie. Jeśli tę szansę dostałby ktoś inny, to też by ją wykorzystał, i oglądalibyśmy na ekranie fantastyczną rolę kogoś innego.

Dziś gra Pan komediowe i dramatyczne role w filmach i serialach. Dobry aktor powinien być wszechstronny?

Ja zawsze tak widziałem ten zawód. On pozwała mi dotykać tak różnych rejonów i spotykać się z tak różnymi ludźmi, jak chyba żaden inny. To tak jakbym siedział z kimś przy ognisku i opowiadał mu coraz to inną historię. W jakiej formie to opowiemy - w widowiskowej pod postacią filmu historycznego czy w bardziej intymnej filmu artystycznego - to tylko opakowanie dla tej treści. Ta różnorodność jest też nie tylko w kinowych konwencjach, ale też w granych postaciach, z każdym filmem dostaję bowiem

szansę cieszyć się życiem kogoś innego.

Ostatnio często można oglądać Pana w produkcjach dla dzieci. Co jest w tym dla Pana pociągającego?

Wierzę, że robiąc coś dla dzieci, mogę spotykać się z najfantastyczniejszą widownią na świecie. Za kilka czy kilkanaście lat będą to przecież dorośli ludzie i ta moja opowieść może się okazać dla nich jakąś wartościową wskazówką, jak żyć.

Wrócił Pan też do teatru. Co Pana do tego skłoniło?

Tym razem to nie teatr instytucjonalny, tylko taki, który jeżdży po Polsce. I okazuje się, że mamy za każdym razem pełną widownię. Czyli Polska jest głodna teatru. Wierzę, że przyciągnę do tych różnych miejsc coś wartościowego - spektakl, który jest wart obejrzenia. Wspomniany René Pollesch otworzył mnie na sprawczość teatralną. Że możemy się w teatrze zajmować życiem, i to życie jest najbardziej interesujące.

Zgromadził Pan ogromne doświadczenie przez te 25 lat kariery. Pomaga ono Panu w pracy wykładowcy warszawskiej Akademii Teatralnej?

Wierzę, że tak. Praca dydaktyczna jest bowiem również czymś, co było prawie od początku mojego życia. Obserwując moją mamę jako nauczycielkę, środowisko szkolne i studenckie, zawsze mnie fascynowała myśl, że ludzkość może się rozwijać jako gatunek dzięki przekazywaniu wiedzy.

Dziś jest dla mnie coś przejmującego w świadomości, że mogę swoim studentom przekazywać wiedzę, którą ja sam dostałem od osób, które już nie żyją. To choćby wspomniani wcześniej Stefan Burczyk czy Jerzy Treli. Dzięki temu, że ich spotkałem i dostałem coś od nich, mogę to przekazać dalej - mam nadzieję, wzbogacając to jeszcze o moje własne doświadczenie.

Ostatnio największą Pana pasją jest Fundacja Dajesz! Jurajska Republika Wspinaczkowa.

Zaczęło się od filmu „Broad Peak”, w którym zagrałem alpinistę. W ramach przygotowań do roli Alka Lwowa przez wiele miesięcy szkoliłem się w Beskidach, na Jurze, w Tatrach i w Dolomitach. Równolegle trenowałem też wspinanie na sztucznej ścianie w Warszawie. Przyjemność, jaką daje mi ten rodzaj aktywności sportowej, sprawiła, że wspinanie stało się ważną częścią mojego życia - pasją, którą podziela ze mną żona Agnieszka oraz nasze dzieci. To stało się dla mnie impulsem do założenia fundacji, która ma na celu popularyzację wspinania w Polsce jako aktywności rekreacyjnej i sportowej dostępnej dla każdego. Fundacja daje mi poczucie bycia autentycznie potrzebnym, dzieląc się tym, czego dowiaduję się od innych ludzi i co sam praktykuję w swoim rodzicielstwie.

Wspinaczka łączy ludzi?

Tak. Bo to ruch, nie sport. Ruch zniknął z życia dzieci, kiedy został zastąpiony przez tablety

i siedzenie przed nimi. Kiedyś my jako dzieci wspinaliśmy się za plecami naszych rodziców. Teraz tego nie ma, w efekcie czego budujemy pokolenie płaskoziemców.

Czym obecnie zajmuje się Pana fundacja?

Najistotniejszym miejscem dla naszej fundacji jest teraz Jura Krakowsko-Częstochowska. To raj, do którego regularnie przyjeżdżam z dziećmi i realizuję swój projekt - Jurajskie Spotkania Wspinaczkowe. Łączą one ruch i sztukę, przynosząc wiele radości dzieciom i rodzicom. Ostatnio koncentruję się na projekcie budowy toalet w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej dla tych, którzy się tam wspinają - „Czysta jak Jura”. Bo przecież kiedy chcemy się wspiąć, wybieramy jakąś skałę i spędzamy przy niej cały dzień. A ludzie robią kupy i fantastycznie byłoby w tych miejscach mieć nowoczesne i ekologiczne jurajskie łazienki. W grudniu zostanie rozwiązany konkurs architektoniczny na ich projekt i wierzę, że w porozumieniu z samorządami uda się go wprowadzić w życie, by móc wspiąć się, a kiedy przyjdzie potrzeba, chodząc w spokoju tam, gdzie nawet król chodzi piechotą. (śmiech)

W zeszłym roku miał Pan okazję posmakować, jak to jest być celebrytą, za sprawą udziału wraz z żoną w programie „Azja Express”. Jakie to było doświadczenie?

Takie jak każde inne z rejonu mojej sztuki, czyli niezwykle.

To był projekt, który wyciągnął nas na drugą półkulę ziemską, gdzie musieliśmy biec przez nieznany nam kraj. Do tego nieustannie czekały tam na nas kolejne niespodzianki przygotowane przez organizatorów i poznawaliśmy coraz to nowych ludzi. To było więc bardzo ekscytujące doświadczenie.

Państwa udział spotkał się z żywymi reakcjami w internecie. Spodziewał się Pan tego?

Tak. Trochę już jestem w tym show-biznesie i wiem, jak to wygląda. Internet żywi się jedną stroną takich przedsięwzięć, a rzeczywistość inną. Tyle samo było szumu medialnego wokół naszej pary, ile teraz dostajemy w realu ciepłych słów od ludzi podczas prywatnych spotkań. Ludzie opowiadają, jak śledzili nasze losy i dopinguwali nas, jak byli z nami i dziękują nam za coś, co wydawało im się niezwykle, czyli za naturalność i prawdziwość. Czyli za coś, co dziś przestało im się już kojarzyć z telewizją.

Pana żona powiedziała, że to był Wasz spóźniony miesiąc miodowy. Naprawdę tak było?

Tak, wcześniej nie mieliśmy miesiąca miodowego. To był pierwszy raz, od kiedy siedem lat temu nasze bliźniaki pojawiły się na świecie, gdy byliśmy ze sobą tylko we dwoje przez tak długi okres. Dlatego choć był to bardzo intensywny czas, to jednak bardzo miły. A potem stęsknieni wróciliśmy do naszych dzieci.

Pana bliźniaki mają obecnie po osiem lat. Gama się już na scenę szkolnego teatryku?

Ida i Aaron najchętniej teraz się wspinają i w ogóle nie chodzą do szkoły. Ale już pojawia się u nich zainteresowanie słowem. Ida wystąpiła niedawno w konkursie recytatorskim. Sama się zgłosiła i zabroniła mi w ogóle interesować się tą sprawą, nawet nie miałem jej więc okazji posłuchać w domu. Takie zainteresowanie są u nich jak najbardziej naturalne - dzieci wszak mają najbliższy dostęp do tych zawodów, które uprawiają ich rodzice. Na pewno jest w tym też po prostu chęć bycia z rodzicem. Bo kiedy idę do pracy na plan filmowy lub do teatru, to wtedy nie ma mnie z dziećmi. Dlatego aktorstwo jest dla nich czymś, co im mnie zabiera. A dla dzieci najważniejsza jest uwaga, bliskość i czas, jaki spędzają z nimi dorośli. Dlatego próbuję im te swoje nieobecności rekompensować aktywnością wspinaczkową, wspólnymi wakacjami, wypadami na łono natury, chodzeniem po górach. Bo w tej naszej codzienności jak na razie teatr i kino kojarzą im się przede wszystkim z tym, że taty nie ma w domu. Zobaczmy, co będzie dalej.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA OFF

0011443097



Przyszłość w rękach młodych: tysiące uczestników na VII Our Future Forum

2500 uczniów i studentów wzięło udział w „Our Future Forum”. To największa polska konferencja skierowana do młodego pokolenia. Uczestnicy z całego kraju dyskutowali o polityce, przyszłości gospodarki i technologii z ministrami, prezesami największych polskich firm, a także z artystami i naukowcami.

3 grudnia w Warszawie odbyła się siódma edycja wydarzenia organizowanego przez Our Future Foundation, które od lat przyciąga tysiące młodych ludzi. Tegoroczna odsłona, przebiegająca pod hasłem „Nowe pokolenia, nowe technologie, nowe wyzwania”, cieszyła się dużym zainteresowaniem uczestników.

„Cieszę się, że w tym roku udało nam się podwoić liczbę uczestników w stosunku do poprzednich edycji. Prawie 2500 młodych z całej Polski przyjechało tu z własnej inicjatywy, by rozmawiać o kwestiach politycznych, gospodarczych czy technolo-

gicznych. Taka skala pokazuje, jak istotnym wydarzeniem jest „Our Future Forum”, które pozwala uwolnić potencjał młodego pokolenia, angażując w dyskusje i dając platformę, dzięki której najważniejsze osoby w państwie mogą usłyszeć głos młodych, poznać ich perspektywę” – powiedziała Zuzanna Pawłowska, Wiceprezes Zarządu Our Future Foundation.

Forum było okazją do nawiązywania kontaktów oraz udziału w ponad 20 panelach dyskusyjnych, które aktywnie angażowały uczestników w rozmowy z zaproszonymi gośćmi. Debaty dotyczyły m.in. budowy „polskiej Doliny Krzemowej”, zatrzymywania talentów w kraju, konkurencyjności gospodarki, ochrony klimatu oraz finansowych wyzwań młodego pokolenia.

Wśród prelegentów znaleźli się m.in. wicepremier dr Krzysztof Gawkowski, minister zdrowia dr Jolanta Sobierańska-Grenda, minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, minister rolnictwa

Stefan Krajewski, minister dr hab. Maciej Berek, wiceminister nauki prof. Marek Gzik, prof. Hanna Machińska, wiceminister energii dr Wojciech Wrochna oraz rzecznik praw obywatelskich prof. Marcin Wiącek. Świat biznesu reprezentowali m.in. Krzysztof Borusowski – prezes zarządu BEST S.A., Jacek Jastrzębski – przewodniczący KNF, a także Łukasz Gwiazdowski – wiceprezes zarządu PAIH S.A.

„Jestem dumny, że jako ORLEN możemy wspierać „Our Future Forum” i brać udział w dyskusjach z tysiącami młodych ludzi pełnych wiedzy, zaangażowania i pasji. W tym roku wykorzystaliśmy tę okazję, by opowiedzieć o wizji rozwoju ORLEN, inwestycjach w nowe technologie i postępującej transformacji energetycznej. Mam nadzieję, że pokazaliśmy, jak dynamicznym miejscem pracy jest dziś ORLEN i jak ambitne wyzwania przed nami stoją” – powiedział Witold Litteracki, Wiceprezes Zarządu ds. Korporacyjnych i Pierw-

szy Zastępca Prezesa Zarządu ORLEN SA.

W ramach konferencji odbyła się także seria warsztatów MasterClass, podczas których eksperci z firm i instytucji partnerskich Our Future Foundation dzielili się praktyczną wiedzą o realiach pracy i ścieżkach rozwoju kariery.

Studenci prezentowali własne projekty naukowe w ramach ścieżki „Wektory Nauki”, obejmującej formaty Call for Papers i Call for Posters, dofinansowanej ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Prace oceniał Komitet Merytoryczny, a autorzy najlepszych referatów i posterów otrzymali nagrody finansowe w wysokości 1000 zł.

Nagrodę za najlepszy referat otrzymała Wiktoria Piras za pracę „ROBOpsycho – dokąd prowadzą nas coraz głębsze relacje ze sztuczną inteligencją?”, natomiast w kategorii posterów zwyciężył zespół Michała Burduka i Adama Mazurka

z projektem „Aplikacja do nauki OLIMPIA”.

Our Future Foundation (OFF) zrzesza ponad 500 studentów i absolwentów polskich oraz zagranicznych uczelni i działa na rzecz budowania polskiego kapitału ludzkiego. Fundacja realizuje programy edukacyjne i mentoringowe wspierające rozwój młodych ludzi, a od 2019 roku pomogła ponad 300 osobom w aplikacji na czołowe światowe uniwersytety. W jej inicjatywach wzięło dotąd udział ponad 28 tys. młodych Polaków.

Sponsorem Głównym wydarzenia był ORLEN SA

Partnerzy Strategiczni: Qemetica, bp w Polsce, PZU, Akademia Leona Koźmińskiego, Deloitte Polska, Medicover

Partnerzy: UNIMOT, Asseco Poland, Tauron Polska Energia, PLL LOT, BOŚ Bank, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, EQU-ES Investment TFI, Abbot, PKO Bank Polski, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej,

Polskie Porty Lotnicze, Fundacja Santander Bank Polska, Soonly Finance, Polska Agencja Inwestycji i Handlu, Veolia Energia Polska, Agencja Rozwoju Przemysłu, Novo Nordisk Pharma, TVN Warner Bros. Discovery, Polski Fundusz Rozwoju, BLIK, Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

Patroni Honorowi: Minister Obrony Narodowej, Ministerstwo Sprawiedliwości, Minister Spraw Zagranicznych, Minister Zdrowia, Ministerstwo Rozwoju i Technologii, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Infrastruktury, Minister Cyfryzacji, Ministerstwo Klimatu i Środowiska, Minister Edukacji, Minister Energii

Projekt dofinansowany ze środków ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego i nauki w ramach programu pod nazwą „Wektory Nauki”.



CHOINKOWE DYLEMATY POLAKÓW

Silikonowa, a przecież jak żywa. Co stawiamy w domu zamiast zielonej choinki?
I czy w ogóle możemy jeszcze mówić o choince w tradycyjnym znaczeniu?

Matylda Witkowska, Jakub Mlonka

Choinka z metalu, silikonu, drewna? Pomysł na zastąpienie świątecznego drzewka jest wiele, ale... żaden jakoś nie chce się przyjąć. Polacy są tradycyjni i od choinki wymagają gałązek i zieleni. I ma to uzasadnienie.

- Stało się coś niebywałego - powiedział nam niedawno nasz Czytelnik, pan Marian z Łodzi. Jak się okazało jego żona - zmęczona obsadzaniem działki kolejnymi jodłami z donic pozostałymi po świątach - postanowiła zmienić taktykę i w tym roku kupić choinkę... liściastą. - Znalazła w markecie jakiś krzak w doniczce. Istwierdziła, że po dodaniu lamppek świetnie zastąpi nam choinkę, a wiosną wysadzi się go na działkę i będzie jeszcze dodatkowo, ekologiczny zysk. Tylko czy choinka może mieć liście zamiast igieł? - zapytał.

Nie wiedzieliśmy. Zrobiliśmy gruntowny przegląd tego, co Polacy stawiają w domach na Boże Narodzenie i w końcu znaleźliśmy odpowiedź. A po drodze odkryliśmy wiele zaskakujących rzeczy.

Choinka czy produkt choinkopodobny?

Z badań ankietowych prowadzonych regularnie przez Centrum Badania Opinii Społecznej wynika, że zwyczaj ubierania świątecznej choinki trzyma się w Polsce nieźle. Co prawda ćwierć wieku temu ubierało ją 98 proc. Polaków, a dwa lata temu - 96 proc., ale to niewielka zmiana. Dla porównania - w tym czasie w wigilijnego postu zrezygnowało bowiem aż 17 proc. Polaków. Choinkowa tradycja trzyma się więc nieźle.

Nie wszyscy przez słowo „choinka” rozumieją jednak drzewko. - Zanim urodziły nam się dzieci przez wiele lat mieliśmy choinkę drewnianą - mówi pani Natalia z Łodzi. - Miała 17 cm wysokości, a po świątach chowaliśmy ją do pudełka do butów. Teraz w salonie mamy naturalne drzewko, drewna dzieci nawet nie zauważały - mówi.

Produktów „choinkopodobnych” jest na rynku mnóstwo. W sklepach z artykułami dekoracyjnymi znajdziemy m. in. choinki z drewna, metalu, korka, plastiku, a nawet z jesiennych liści. Na części z nich - tak jak np. na metalowym stelażu z kół, który znaleźli-

śmy za 189 zł są przygotowane haczyki i może zawiesić własne ozdoby, w tym rodzinne pamiątki. Ale są też konstrukcje już z ozdobami. Ceny zaczynają się od kilkudziesięciu złotych, górnej granicy nie ma.

- Takie choinki dobrze prezentują się zwłaszcza w nowoczesnych wnętrzach - podkreśla Małgorzata Muradian ze sklepu z dekoracjami Kempinowski w Łodzi. Jak zaznacza takie symboliczne choinki kupowane są też do biur lub sklepów, a także do domów, gdzie są jednak dodatkiem do dużego, tradycyjnego drzewka. - Wiele osób dekoruje dziś na święta całe mieszkanie, takie choinki dobrze się do tego nadają - zaznacza.

Część osób decyduje się na choinki „z recyklingu” - ułożone w kształt drzewka konstrukcje skrócone z obciętych gałązek i umieszczone na kawałku pieńka. Takie choinki kosztują zwykle mniej niż całe drzewko, nie trzeba mieć do nich stojaka, a pachną jak żywe.

Bo z plastiku nie lecą igły

Kto nie chce mieć naturalnego drzewka może też wybrać choinkę sztuczną. Dziś wiemy już, że plastik dobry dla planety nie jest, ale jest za to bardziej trwały i praktyczny, bo nie leca z niego igły.

- Serce by chciało żywą, ale raz na parę lat kupujemy sztuczną - przyznaje pani Teresa, klientka z Łodzi.

Wśród choinek sztucznych w ostatnich sezonach hitem są ostatnio drzewka... silikonowe. Wykonane z silikonu igiełki są bardziej płaskie i bardziej naturalne w wyglądzie niż popularne kiedyś igiełki nakręcane na gałązkę. - Silikonowe choinki wyglądają bardzo ładnie. Albo się człowiek od razu w nich zakocha, albo uzna, że woli tradycyjne podejście - mówi Małgorzata Muradian ze sklepu z dekoracjami Kempinowski w Łodzi.

Ceny choinek sztucznych są bardzo różne. Najtańsze kupimy już za 30-40 zł, ale bardziej rozłożyste i dekoracyjne konstrukcje potrafią mieć na metce 800-900 zł. Rekordzistka, którą znaleźliśmy w tym sezonie w jednym z marketów budowlanych była wysoka na 240 cm i kosztowała prawie 1,4 tys. zł.

Im bliżej lasu, tym taniej

Ale - jak mówi Sławek Lerka, kierownik działu ogród w Leroy Merlin Manufakturze - choć półki uginają się od sztucznych modeli, liczbowo wciąż wygrywają te naturalne. - Klienci nadal bardzo chętnie kupują choinki żywe - zarówno cięte, jak i w donicach. Wszystkie pochodzą z plantacji. Drzewka są hodowane specjalnie na tę okoliczność, nie ma mowy o „dzikim” wyrębie lasu - podkreśla.

Ceny naturalnych choinek zależą od wielkości, gatunku i rodzaju, a także miejsca zakupu. Generalnie im bliżej lasu, tym taniej, a im większe i ładniejsze drzewko - tym drożej. Zwykle tańsze są drzewka cięte, te hodowane w donicach - sporo droższe.

Na łódzkich stoiskach cięte choinki zaczynają się od około 50 zł za drzewko, na przykład ciętą jodłę kaukaską o wysokości od 120 do 150 cm w jednym z marketów budowlanych można było kupić niedawno za 62,98 zł, a mały świerk w rękawie w jednym z marketów sprzedawano po 39,99 zł. Górna granica to 250-400 zł, choć drzewa na specjalne zamówienie są jeszcze droższe.

Taniej jest podjechać do lasu. Przykładowo Nadleśnictwo Radomsko małe cięte sosenki oferuje w tym roku w cenie już od 12 zł za sztukę, a największe świerki za 100 zł. Ale większość drzewek będzie mieć po 20-60 zł.

Z własną siekierą na plantację

Pojawiające się w ostatnich latach pozytywne skojarzenia z drwalami wywołały modę na tzw. choinkobrania. W wyznaczonym dniu można przyszyć na plantację z własną piłą i siekierą, wybrać choinkę i poczuć satysfakcję z przyniesienia do domu własnoręcznie wyciętego drzewka. W zeszłym roku taka zabawa kosztowała około 50 zł. W tym roku też będą takie możliwości, zwykle tuż przed samymi świątami. W przyszłą niedzielę (20 grudnia) w godz. 10-13 zorganizuje je m. in. Nadleśnictwo Radomsko, szczegóły będą podane wkrótce.

Polacy robią się też coraz bardziej wygodni, dlatego w ostatnich latach popularne stają się choinki... już ubrane. Drzewka wraz z dekoracjami

projektują i przygotowują florysty - można wybrać gotową z wystawy w kwaciarni, albo zamówić jej dekorowanie według własnego gustu.

- Zdarzają się klienci, którzy biorą ciętą choinkę z naszego stoiska w ogrodzie i od razu wchodzi do kwaciarni, żeby ją udekorować - opowiada Wioletta Grądziel z kwaciarni Skrzydlewska w Łodzi. - Robimy to od ręki. Taka praca zajmuje około 30 minut, a przy większych kompozycjach trochę dłużej - wyjaśnia pani Wioletta.

Choinka „pod klucz”

Gotowe choinki można zamówić z dekoracjami dobranymi kolorystycznie lub tematycznie np. z cukrowymi laskami, słodkimi piankami, albo ekologiczne - z laskami cynamonu czy suszoną pomarańczą. Specjaliści dobiorą dodatki, a nawet zawieszą na choince lampki. Małe udekorowane

choineczki można kupić już za 200-250 zł, średnie za 600-800 zł. A górnej granicy... właściwie nie ma. W jednym z podwarszawskich centrów handlowych udało nam się znaleźć obasypaną bombkami, łańcuchami i kryształkami choinkę za... 32 tys. złotych! Ozdoby nałożono tak bogato, że gałązek niemal nie było spod nich widać.

Tylko liściastych choinek brak

Mimo bogactwa choinkowych pomysłów nigdzie nie udało nam się znaleźć poszukiwanej choinki liściastej. W salonach można oczywiście kupić zielone o tej porze roku rośliny bożonarodzeniowe, np. gwiazdy betlejemskie czy kwitnące teraz kaktusy Bożego Narodzenia. Ale nikt nie zastępuje nimi choinki. Także używane czasem w roli choinek południowoamerykańskie araukarie - choć wyglądają egzotycznie - to nadal są rośliny iglaste.

Liściastych drzewek występujących w roli bożonarodzeniowego drzewka po prostu na rynku nie ma.

Bo choinka - ta tradycyjna i z igłami - to nie tylko ozdoba. Niesie też ze sobą dużo treści, co wyjaśnił nam ks. Wiesław Kamiński, proboszcz parafii św. Piotra i Pawła w Łodzi. U niego w kościele na Boże Narodzenie są zawsze tradycyjne, zielone, iglaste choinki. Nie bez powodu.

- Choinka to symbol wiecznego życia. Dlatego w czasie Bożego Narodzenia ubiera się drzewka, które są wiecznie zielone - tłumaczy. Jak podkreśla choinka nie zawsze musi to być określonym gatunkiem. Ale na choinkę nie nadają się rośliny, które gubią liście. - Niektórzy zamiast jodły czy świerku wybierają araukarię, ale to też roślina, która przez cały rok jest zielona - tłumaczy ks. Kamiński.

Współpraca: Jacek Drożdż



RADOMSKA AKADEMIA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI I INNOWACYJNOŚCI II EDYCJA – PODSUMOWANIE PROJEKTU I SUKCES WIELKIEGO DEMODAY

Siedem zespołów, trzy nagrody i jeden cel: wspierać rozwój innowacji w regionie radomskim

10 grudnia 2025 na Wydziale Transportu, Elektrotechniki i Informatyki Uniwersytetu Radomskiego odbyło się uroczyste zwieńczenie II edycji projektu **Radomska Akademia Przedsiębiorczości i Innowacyjności** – wyjątkowa inicjatywa skierowana do studentów i doktorantów z regionu radomskiego. Podczas finałowego **DemoDay** swoje pomysły zaprezentowało **7 zespołów**, które przez ostatnie tygodnie pracowały nad rozwijaniem modeli biznesowych, badaniem potrzeb klientów i przygotowaniem profesjonalnych prezentacji.

Uroczyste otwarcie z udziałem samorządu województwa
Wydarzenie rozpoczął **Wicemarszałek Województwa Mazowieckiego, Pan Rafał Rajkowski**, który podkreślił znaczenie wspierania młodych innowatorów oraz rozwijania przedsiębiorczości akademickiej w regionie. Obecność przedstawicieli władz województwa była wyrazem rosnącego zainteresowania i realnego wsparcia dla inicjatyw łączących środowisko naukowe, biznesowe i samorządowe.

Następnie uczestników powitał **dr hab. inż. Tomasz Perzyński, prof. URad. - Dziekan Wydziału Transportu, Elektrotechniki i Informatyki Uniwersytetu Radomskiego**, gospodarz wydarzenia. W swoim przemówieniu zaznaczył, że projekty, takie jak Radomska Akademia Przedsiębiorczości i Innowacyjności, dają studentom **realne możliwości sprawdzenia się w roli przedsiębiorców**, rozwijania własnych pomysłów w warunkach zbliżonych do rzeczywistego rynku oraz zdobywania kompetencji absolutnie kluczowych we współczesnej gospodarce.

Do zgromadzonych uczestników i gości zwrócili się również przedstawiciele instytucji współpracujących w ramach projektu, podkreślając ogrom pracy wykonanej przez zespoły oraz wysoki poziom tegorocznych prezentacji.

Inspirujący wykład między prezentacjami – młodzi uczą się od praktyków

Podczas obrad jury uczestnicy wydarzenia mieli okazję wysłuchać niezwykle inspirującego wykładu **Tomasza Mierzwę ze start-upu Myco Renew**, zatytułowanego:

„Rosnąć jak grzyby po deszczu – o Growth Hackingu i MVP”

Prelegent opowiedział o swojej drodze przedsiębiorczej, która rozpoczęła się w **Platformie Startowej Mazovian StartUPolis**. To tam – jak podkreślił – powstały fundamenty jego projektu, a dalszy rozwój umożliwiły kolejne rundy wsparcia i dofinansowania na rozwój innowacyjnego pomysłu opartego na technologii mykologicznej. Jego wystąpienie było mocnym dowodem na to, że determinacja w połączeniu z systemowym wsparciem może prowadzić do realnych sukcesów na rynku start-upowym.



Silne jury, które wybrało najlepszych

W skład jury oceniającego tegoroczne prezentacje weszli:

- **Pani Małgorzata Białczak** – przedstawicielka **Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego**,
- **dr Andrzej Stepniowski** – reprezentujący **Mazovian StartUPolis**,
- **dr hab. inż. Tomasz Perzyński, prof. URad.** – **Dziekan Wydziału Transportu, Elektrotechniki i Informatyki Uniwersytetu Radomskiego**.

Jury oceniało m.in. innowacyjność rozwiązania, potencjał biznesowy, jakość prezentacji oraz możliwość wdrożenia pomysłu na rynku.

Zwycięzcy DemoDay – wyróżnienia i nagrody

Po prezentacjach wszystkich siedmiu zespołów jury wyłoniło zwycięzców:

- **Nagroda główna – 10 000 zł** otrzymał ją **Zespół Skyhover** – twórcy innowacyjnych dronów o wydłużonym czasie lotu, opartych na nowatorskiej konstrukcji i technologii baterii solid-state.
- **Nagroda Publiczności – 5 000 zł** zdobyła przez **zespół ShareCargo** – platforma dla branży logistycznej wykorzystująca wolne przestrzenie ładunkowe, której celem jest redukcja pustych przebiegów i emisji CO₂.
- **Nagroda dodatkowa – Pakiet usług marketingowych** trafiła do **zespołu SoulMate** – program dla seniorów 60+, łączący szachy z aktywnościami ruchowymi i muzycznymi, przeciwdziałający samotności i pogorszeniu funkcji poznawczych.

Młodzi innowatorzy pokazali potencjał regionu

DemoDay pokazał, że w regionie radomskim drzemie ogromny potencjał intelektualny i przedsiębiorczy. Projekty zaprezentowane na scenie łączyły technologię, naukę i podejście społeczne – pokazując, że lokalne pomysły mogą mieć ogólnopolski, a nawet globalny potencjał. Każdy projekt był efektem intensywnej pracy, warsztatów oraz współpracy z mentorami.

Zespoły prezentujące się podczas DemoDay 2025

1. SugarGuard

System monitorowania zdrowia dla osób z cukrzycą typu 1 i 2 oraz insulinoopornością. Łączy wodoodporną opaskę z aplikacją mobilną wykorzystującą AI, która analizuje dane w czasie rzeczywistym i generuje alerty zdrowotne.

2. Skyhover

Drony nowej generacji o czasie lotu nawet do 100 minut, stworzone dzięki autorskiej konstrukcji i bateriom solid-state. Projekt odpowiada na kluczowy problem branży: krótki czas autonomii lotu i wysokie koszty eksploatacji.

3. ShareCargo

Platforma logistyczna, która łączy przewoźników z klientami, pomagając wykorzystywać wolną przestrzeń ładunkową i redukować koszty transportu oraz emisję CO₂.

4. SkyGuard

Autonomiczny dron patrolowy do monitorowania prywatnych terenów, parków logistycznych czy farm PV. Wyposażony w kamerę dzienną i nocną oraz AI wykrywającą intruzów.

5. Plumora

Naturalny dodatek do pasz drobiowych ograniczający stosowanie antybiotyków i zmniejszający ryzyko chorób w stadach. Projekt bazuje na doświadczeniu hodowlanym i współpracy biotechnologicznej.

6. LawyerPlace

Platforma pomagająca prawnikom i aplikantom znaleźć zweryfikowanych zastępców procesowych, eliminując chaos ogłoszeń w mediach społecznościowych.

7. SoulMate

Program przeciwdziałający samotności i starzeniu poznawczemu seniorów, łączący szachy z zajęciami muzycznymi, ruchowymi i wspomnieniowymi.

Program finansowany ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego zapewnił uczestnikom, między innymi:

praktyczną wiedzę biznesową i cenne kontakty biznesowe, rozwój projektów pod okiem doświadczonych ekspertów, sesje mentoringowe i konsultacje eksperckie, atrakcyjne nagrody finansowe i rzeczowe.

Zakończenie projektu, ale dopiero początek innowacyjnych ścieżek

Choć projekt Radomska Akademia Przedsiębiorczości i Innowacyjności dobiegł końca, dla wielu uczestników DemoDay był początkiem realnej drogi biznesowej. Wsparcie mentorów, obecność przedstawicieli samorządu, współpraca z Mazovian StartUPolis oraz uwaga lokalnych przedsiębiorców otwierają przed młodymi innowatorami nowe możliwości.

Radomska Akademia Przedsiębiorczości i Innowacyjności udowodniła, że region radomski ma innowacyjnego ducha – wystarczy dać mu przestrzeń do rozwoju.



Organizator

Startup Academy



FUNDACJA ROZWOJU
UNIwersYTETU RADOMSKIEGO
im. Kazimierza Pułaskiego

Partnerzy strategiczni

radom
siła w precyzji

25^{lat}
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
MAZOWIECKIEGO

Finansowanie

MAZOWSZE >> dla organizacji
pozarządowych >

Zadanie publiczne dofinansowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego

JOLANTA I ZDZISŁAW GROMSCY**Wychowali 80 dzieci**

We wtorek, 9 grudnia, w Pałacu Karszów w Radomiu odbyło się doroczne spotkanie wigilijne Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Radomiu. W świątecznej atmosferze spotkali się opiekunowie rodzin zastępczych, pracownicy Domów Pomocy Społecznej oraz Warsztatów Terapii Zajęciowej z terenu powiatu radomskiego. Były życzenia, opłatek i podziękowania za codzienną pracę na rzecz dzieci i osób potrzebujących wsparcia. Wydarzenie było okazją nie tylko do wspólnego świętowania, ale także do podziękowań i rozmów między uczestnikami. Podczas spotkania doceniona została codzienna praca opiekunów rodzin zastępczych, którzy na co dzień angażują się w opiekę nad dziećmi i osobami potrzebującymi wsparcia. Szczegółne podziękowania wręczono państwu Jolancie i Zdzisławowi Gromskim, którzy przez 20 lat prowadzili rodzinny dom i przez ten czas zapewнили opiekę oraz poczucie bezpieczeństwa ponad 80 dzieciom.

KAMIL KOZIEŁ**Pokazał „Miasto Miłości”**

W sobotę, 6 grudnia, sala widowiskowa Domu Kultury w Zwoleniu wypełniła się publicznością, która przyszła obejrzeć spektakl „Miasto Miłości” w wykonaniu Teatru Otwarte Drzwi z Lipskiego Centrum Kultury. Mikołajkowy wieczór zamienił się w pełne ciepła teatralne spotkanie, podczas którego widzowie otrzymali mieszankę humoru, emocji i świetnej muzyki. Teatr Otwarte Drzwi zaprezentował spektakl „Miasto Miłości”, czyli komediową historię osadzoną w świecie biura matrymonialnego, gdzie zabawne pomyłki, nieoczekiwane spotkania i barwne postacie tworzą pogodną, lekką i pełną wdzięku opowieść o ludzkich relacjach. Scenariusz, dialogi i muzyka przygotowane przez Kamila Kozieła nadały widowisku wyjątkowy charakter, a reżyseria Kamili Łepeckiej połączyła elementy komedii, ruchu scenicznego i muzyki w spójną i efektowną całość. Aktorzy stworzyli na scenie żywy świat, w którym humor przeplatał się z refleksją, a lekkość opowieści budowała ciepłą atmosferę.



FOT. FB/ŁUKASZ JEMIOŁ

ŁUKASZ JEMIOŁ**Obchodzi 20-lecie pracy**

W pięknych wnętrzach Biblioteki Narodowej w Warszawie odbyło się niezwykle święto mody. 27 listopada projektant z Radomia, Łukasz

Jemioł (na zdjęciu w środku), celebrował swoje 20-lecie pracy, gromadząc na pokazie „20th Anniversary Jemioł” tłum znanych osób ze świata sztuki, mediów i mody. Na wybiegu zaprezentowano 97 stylizacji na 70 modelkach i modelach, tworząc spektakl pełen emocji, światła i muzyki. W wydarzeniu wzięli

udział znani przedstawiciele świata kultury i mediów: Joanna Krupa, Agnieszka Ka-wiorska, Jacek Jelonek, Anna Lewandowska, Paulina Krupńska, Małgorzata Socha, Agnieszka Dygant, Katarzyna Zdanowicz, Marieta Żukowska, Joanna Przetakiewicz, Michał Żebrowski z żoną Aleksandrą, Karolina Mali-

nowska, Anna Markowska, Agata Młynarska, Katarzyna Sokołowska, Ola Adamska, Jessica Mercedes i wiele innych znanych osób. W mediach społecznościowych Agata Młynarska przyznała, że zna Łukasza od 20 lat i obserwowała jego drogę od pierwszych projektów po wielką markę.



FOT. ARCHIWUM ARTYSTKI

ALEKSANDRA MALISZEWSKA**Nagrała nową piosenkę**

Aleksandra Maliszewska, wokalistka i aktorka z Grójca wypuściła na rynek nową piosenkę „Sen dobry”. Powstał też teledysk do utworu, który można zobaczyć w internecie. To bardzo emocjonalny utwór z piękną muzyką i poruszającym klipem. - Ten utwór to mój hołd, który oddaję ofiarom przemocy domowej. Temat trudny, ale zarazem potrzebny - mówi artystka.



FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

BARBARA ŁOPYTA I SŁAWOMIR SZLACHETKA**Na spotkaniu opłatkowym**

W piątek, 5 grudnia odbyło się spotkanie świąteczne zorganizowane przez Radomski Szpital Specjalistyczny. Było wielu pracowników placówki i zaproszonych gości. Było kolędowanie, opłatek, życzenia i tradycyjne potrawy wigilijne. Na zdjęciu: życzenia składali sobie Barbara Łopyta, dyrektor szpitala i Sławomir Szlachetka, skarbnik Radomia.



FOT. BOGDAN KARZEWSKI

JAROSŁAW RABENDA**Zagrał Mikołaja**

Aktorzy z Teatru Powszechnego w Radomiu wzięli udział w mikołajkowej sesji zdjęciowej z psami i kotami ze Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu. Zachęcają w ten sposób do adopcji zwierząt. Na czele był Jarosław Rabenda, aktor i pełniący obowiązki dyrektora teatru. Też wziął udział w wyjątkowej sesji zdjęciowej. „Te historie poruszają serca...” - napisał dyrektor zachęcając do adopcji.

CAPITA CAPEMBA**Wziął ślub w Angoli**

W sobotę, 6 grudnia, Radomianin Radom musiał poradzić sobie bez Capity Capemby. Skrzydłowy nie pojawił się na meczu w Szczecinie, ponieważ przebywał w Angoli, gdzie brał udział w swoim zaplanowanym od wielu miesięcy ślubie. Capita Capemba, urodzony 10 stycznia 2002 roku, należy do najsukuteczniejszych zawodników Radomian. W PKO BP Ekstraklasie oraz Pucharze Polski rozegrał 16 spotkań.



FOT. INSTAGRAM/ ALENINEE

KATARZYNA DOROSIŃSKA I MAREK BRAUN**Dla pszków i kotków**

Aktorzy z Teatru Powszechnego imienia Jana Kochanowskiego, między innymi Katarzyna Dorosińska, Marek Braun - na zdjęciu wzięli udział w mikołajkowej sesji zdjęciowej z psami i kotami ze Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu. Zachęcają w ten sposób do adopcji zwierząt. „Zachęcam do odwiedzin, spaceru z jednym z psików tudzież odwiedzin w kocim azylu” - napisała Katarzyna Dorosińska



FOT. BOGDAN KARZEWSKI



FOT. ANNA WRÓBLEWSKA / UM RADOM

RADOSŁAW WITKOWSKI Z życzeniami dla seniorów

W Radomiu odbyło się doroczne spotkanie wigilijne środowisk senioralnych. – Seniorzy są sercem Radomia, to dzięki nim możemy budować przyszłość opartą na wartościach, które przekazują kolejnym pokoleniom. Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzę Państwu zdrowia, spokoju oraz pięknych, rodzinnych chwil – życzył seniorom Radosław Witkowski, prezydent Radomia.

ARTUR SZEWCZYK Na biegu historycznym

W Ciepeliowie odbył się bieg upamiętniający mieszkańców gminy, którzy podczas II wojny światowej pomagali Żydom. W wydarzeniu wzięło udział kilkuset uczestników, w tym wielu młodych ludzi. Wśród startujących był również burmistrz Artur Szewczyk, który od lat jest wielkim pasjonatem biegania. Bieg pozwolił uczestnikom przypomnieć sobie ważny moment z historii gminy.



FOT. URZĄD MIASTA I GMINY W CIEPELIOWIE



FOT. POWIAT BIAŁOBRZESKI / FACEBOOK

SYLWESTER KORGUL I BARTŁOMIEJ KOWALCZYK Na mikołajkach powiatowych w Białobrzegach dla Leona

„Mikołajki w powiecie białobrzeskim dla Leona Słomki” odbyły się w niedzielę, 7 grudnia. W hali sportowej w Białobrzegach było mnóstwo atrakcji dla dzieci. To była wielka impreza, a cel jeszcze większy - pomoc dla chorego Leona Słomki z Białobrzegów. Każdy mógł sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie z balwankiem. Skorzystali z tego między innymi Sylwester Korgul starosta białobrzegi (z prawej) i Bartłomiej Kowalczyk, wicestarosta. – Chcemy pomóc w zbiórce pieniędzy dla Leona Słomki - mówił Bartłomiej Kowalczyk.

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

SANDRA KUBICKA Znowu się rozwodzi

Celebrytka wyszła za mąż za muzyka Aleksandra Milwiwa-Barona w kwietniu 2024 i miesiąc później urodziła syna. Przez pewien czas wszystko było dobrze - nie na długo jednak. Już w marcu tego roku Kubicka złożyła w sądzie pozew o rozwód. Kiedy w końcu w maju nadszedł dzień rozprawy, okazało się, że została ona odwołana. Pozew został wycofany i Kubicka obwieściła w mediach społecznościowych, że pogodziła się z mężem. Wydawało się, że para będzie starać się odbudować dobre relacje. Niestety: Pudelek właśnie dowiedział się, że w listopadzie celebrytka ponownie złożyła pozew rozwodowy. „Powódka jest pani Sandra Kubicka. Pozew wpłynął 28.11.2025 roku i nie ma jeszcze wyznaczonego terminu rozprawy” - poinformowano serwis w sądzie.

KAROLINA GILON Zmniejszyła biust

Kiedyś była modelką, potem prowadziła telewizyjne programy „Love Island” i „Ninja Warrior” w Polsce, a obecnie spełnia się jako internetowa influencerka. Niedawno w podcaście „Blżej” zdradziła, że trzynaście lat temu zdecydowała się na operację zmniejszenia piersi. - Miałam rozmiar H. Było mi z tym bardzo niewygodnie, ciężko - plecy, kręgosłup. Chodziło bardziej o to, niż o względy estetyczne. Uzbierał mi w rodzinie pieniądze, bo robiliśmy operację prywatnie. To była najlepsza decyzja w moim życiu - stwierdziła. Okazało się jednak, że zabieg może spowodować, iż w przyszłości prezentka nie będzie mogła karmić piersią. - Co mnie to interesowało, gdy ja miałam 22 lata, przede mną przyszłość: imprezy, podróże, znajomi, a nie dzieci - wyznała. I faktycznie: kiedy na świat przyszedł jej synek, musiała mocno walczyć o rozkręcenie laktacji.

TOMASZ KAROLAK Został sprawdzony

Za sprawą wspólnych występów w „Tańcu z gwiazdami”, cała Polska poznała osiemna-



FOT. SYLWIA DĄBROWA

letnią córkę aktora - Lenę. Teraz w rozmowie z Żurnalistą Karolak opowiedział o problemach wychowawczych z dziewczyną. Kiedy Lena miała piętnaście lat, zaczęła identyfikować się jako... „Marcel”. - Było to pokazywanie „albo mnie akceptujesz, jaka jestem, albo dyskutujesz i nie dojdziemy nigdzie”. Ja swoje mądrości schowałem do kapelusza i starałem się to zaakceptować. Okazało się, że ja nie rozumiałem świata dzisiejszych nastolatków - powiedział. I przyznał: - Moim buntem był heavy metal i uciekanie na koncerty. Ich buntem jest zmiana tożsamości i „co na to powiesz mamoo”. To jest „sprawdzam cię” - podsumował. Dziś córka aktora podobno niechętnie wraca do tamtego epizodu w swym dojrzewaniu.

która projektowała ten hotel, a właściwie zaprojektowała te kible w tym trawertynie, to powinna mieć specjalne miejsce w architektonicznym piekle”. Bohosiewicz nie spodobały się też za małe łóżka. „Jak ktoś ma dużego chłopca, to tylko chłop się zmieści, a wy już nie. Albo wy na chłopie” - stwierdziła.

MAJA BOHOSIEWICZ Bardzo się zawiodła

Celebrytka wybrała się ostatnio do Rzymu, aby zrobić sobie z mężem świąteczną sesję zdjęciową. Para zatrzymała się w jednym z ekskluzywnych hoteli. Niestety: pogoń za estetycznymi wnętrzami odbiła się na wymiarze praktycznym niektórych z zaproponowanych przez architektów wnętrz. Bohosiewicz pokazała swym fanom na Instagramie nietypową toaletę, z której musiała korzystać w hotelu. Klozet był wykuty w trawertynie i pozbawiony klapy. Pod zdjęciami, celebrytka napisała: „Osoba,

która projektowała ten hotel, a właściwie zaprojektowała te kible w tym trawertynie, to powinna mieć specjalne miejsce w architektonicznym piekle”. Bohosiewicz nie spodobały się też za małe łóżka. „Jak ktoś ma dużego chłopca, to tylko chłop się zmieści, a wy już nie. Albo wy na chłopie” - stwierdziła.

IGA ŚWIĄTEK Odnalazła szczęście

Tenisistka pokazała ostatnio swym fanom zdjęcia z wakacji na Mauritiusie. Iga postawiła na relaks w pięciogwiazdkowym ośrodku One&Only Le Saint Géran, dokąd poleciała z ojcem, psycholożką Darią Abramowicz i agentem Julesem Mercierem. Cała czwórka zatrzymała się w jednej z najlepiej strzeżonych willi resortu, kosztującej blisko 7 tys. dolarów za dobę. Na miejscu nie brakowało wygód: prywatny basen, ogród, osobisty asystent, samochód z kierowcą, meleks do dyspozycji, a nawet możliwość przylotu helikopterem. Tenistka jeździła rowerem, pływała w oceanie, spacerowała po plaży i od czasu do czasu odbijała piłki na korcie. „Spędziłam cudowny czas na wakacjach, a każdy dzień przynosił nowe wspomnienia, radość i słońce. Myślę jednak, że przede wszystkim był dla mnie przypomnieniem, że każdy dzień może przynieść szczęście” - napisała Iga pod zdjęciami.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Znajdziesz spokój w drobnych gestach. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji. Unikniesz dzięki temu zbędnych napięć.

Ryby (19.02 - 20.03)

Twoja cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś mówi, że dostarczy to sporo satysfakcji nie tylko Tobie.

Baran (21.03 - 19.04)

Los sprzyja Twoim planom. Horoskop dzienny na piątek wróży, że pojawi się szansa, która odmieni bieg dnia.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na relacjach. Horoskop dzienny wróży, że słowa pomogą rozwiązać napięcia i przywrócą harmonię.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia zachwyci otoczenie. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że na te inicjatywy świat odpowie życzliwością.

Rak (22.06 - 22.07)

Zadbaj o równowagę. Horoskop dzienny na piątek mówi, że krótka przerwa pozwoli Ci znaleźć klarowność i odzyskać wewnętrzny rytm.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś odnajdziesz harmonię w prostocie. Horoskop dzienny zapowiada, że otwartość w dialogu przyniesie zaskakujące korzyści.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja determinacja zaprocentuje. Horoskop na dziś wróży, że drobny kompromis może otworzyć drzwi do nowych możliwości.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm doda Ci sił. Horoskop dzienny radzi podążać za inspiracją. Dzięki temu pojawią się wyjątkowe okazje.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na priorytetach. Horoskop na dziś zapowiada, że wytrwałość poprowadzi Cię do celu szybciej, niż się spodziewasz.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność wyznaczy rytm dnia. Horoskop na dziś radzi pozwolić myślom płynąć swobodnie. Dzięki temu pojawią się dobre rozwiązania.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje będą sprzyjać. Zaufaj intuicji. Horoskop dzienny na piątek mówi, że pozwoli to odnaleźć drogę do wyciszenia i przyjemnych chwil.

młoda, nielotna kaczka		długi, nudny referat	60 sekund ozdobny trawnik	gwóźdź programu	poczucie estetyki	brat Damiana z „Potopu”	poczekalnia statków rolniczy stan w USA	groźna mina	zajęczy tłuszcz	np. Fiat Panda	przenikliwy dźwięk	15	owoc południowy syn Dedala	„Nasza szkapka”	
francuskie wojska najemne					12						ciężka na sumieniu				
					logika wypowiedzi		utwór poetycki		26	rzeka Cezara kumpel, kamrat	23	17			
gra podwórkowa szpon orla			13		przyrząd gimnastyczny		odgłos pracy silnika ciężka tkanina				plynie przez Zagrzeb				
				32		zatoka Morza Czerwonego		22	japońskie zapasy		ogon sukni				
akcja dywersyjna					napój z ziółek	do przesiewania maki	siała ... mak	rezerwa, zasób	ludowa nazwa kozłarza czerwonego	duże pomieszczenie	spiekota, upał	odległa przestrzeń	przetworowowy	szeksirowski król	
turecki gmach rządowy	początek skali		przeprowadza analizy	najlepszy lekarz	16	2	królowa z serialu								
					flamaster, mazak uroczysty strój		4	kajdany, okowy	3		boa lub pyton			jutowy na makę	
roślina trująca, cykuta				kamień ozdobny			szeł juhasów	1	wyspa Napoleona	29		matka Kaina nie-użytek		28	
litera greckiego alfabetu		„King” Cole		miła woń	kolega seler	wioślarska ósemka		rozdział Koranu			hałas, łoskot				
											„klucz” włamywacza warzywo na mizerię Północna z Kanadą	umowny ruch ręką	„wodny” znak zodiaku	okienko w banku	
wyłączne prawo	model Seata												18		
opasuje kimono															
zwisa z karnisza		rzymski Eros		miotem lub oszczepem							oprawa drzwi	zmniejszenie cierpień	epizodyczna w filmie	interwał muzyczny	
												27			
budowla ze śmigami	Tatrzański ... Narodowy		paka, więzienie		25	wymaga dowodu					modnie się ubiera, strojni	sądowe dokumenty	sarmacki pan	piłarka w tartaku	
kara za grzechy															
													10		
barwnik w marchwi		kręci się w oku	11	spód kubka		rodzaj makaronu	japoński lotnik-samobójca	dźwięk z ringu Wielki ... Chiński	ryba mulistych akwenów	konny pojazd pod różny	dyletant kuzyn wrobla z Australii sposób tworzenia	knieja lub bór	opera Verdiego	część twarzy	odmiana esperanto
							kopalny głowonóg		20						
kajak dla turysty	imię Zborowskiego, aktora		pospolity zając		sąsiad Bułgara		ozdobny krzew parkowy		peleng inaczej oficer w koszu	Pola, aktorka			pasie się na górskiej hali	mały zawór	drzewo parkowe
															6
smak cytryny		poroże jelenia	21	żona Abrahama	okrzyk bólu		14	imię męskie z Uralu	lek dla anemika	19	legendarny ojciec Wandy		łupliwy minerał, lyszczyk	ojczulek, tata	
barwny ptak kotara, zasłona							pieśń z „Halki”			ciemni makaron		8	dzieło kartografa		
					efekt braku zajęcia		24	herbata paragwajska			9	produkt ekstrakcji		31	
resztki świecy ... Eleniak						barszcz w wazie			ulica starej Moskwy			5	farbiarska kadź		
					wezwanie do działania			polski mikrobus			żeruje w kuchni				7

AUTOPROMOCJA 0210988045

Echo Dnia

w prenumeracie z Tele Magazynem

📞 41 375 72 30

TELEMAGAZYN

STYLISZCIE WYWIADY PLUS VOD

WIELKI TWARZ BRZYDZIA

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie – myśl Owidiusza.

ROZWIĄZANIE: CZĘSTO NIESZCZĘŚCIE ROZBUŻA TALENT.

Szóstka Polaków z jedną zmianą w kadrze na Vogtland Arenie w Klingenthal

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. W zastępstwie Lake Placid w ten weekend (12-14 grudnia) odbędą się zawody Pucharu Świata w niemieckim Klingenthal.

Na Sparkasse Vogtland Arenie (HS140) w Rudawach wystartuje sześciu polskich skoczków. W porównaniu z poprzednimi zagranicznymi konkursami w kadrze trenera Macieja Maciusiaka nastąpiła jedna zmiana - przesuniętego do Pucharu Kontynentalnego Aleksandra Zniszczoła zmienił doświadczony Maciej Kot, który zdobył pierwsze punkty w tegorocznej edycji Pucharu Świata w ostatnim konkursie na skoczni imienia Adama Małysza w beskidzkiej Wiśle Malince.

31-letni Zniszczoł startował we wszystkich wcześniejszych konkursach Pucharu Świata, w norweskim Lillehammer, szwedzkim Falun, fińskiej Ruce



FOT. PAP/GRZEGORZ MAMOT

Polska rewelacja tegorocznych zawodów Pucharu Świata w skokach narciarskich – 18-letni bielszczanin Kacper Tomasiak w Klingenthal zaatakuję miejsce na podium

i właśnie w Wiśle, ale ani razu nie awansował do drugiej serii.

W niedzielę Kot zajął 14. miejsce, a po zawodach, trener Maciusiak zwrócił uwagę, że przykład 34-letniego skoczka pokazuje, iż w skokach narciarskich wiele można osiągnąć

systematyczną pracą oraz cierpliwością.

- Udało mu się wrócić po wielu latach, może nie do ścisłej światowej czołówki, ale do szerokiego grona najlepszych zawodników - ocenił Maciusiak.

Poza Kotem w Klingenthal wśród Biało-Czerwonych wystąpią najlepiej punktujący w tym sezonie 18-latek Kacper Tomasiak i o 20 lat starszy od niego Kamil Stoch, Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Paweł Wąsek.

Tomasiak zgromadził dotychczas 124 punkty i plasuje się na 14. pozycji. Za nim w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata znajdują się Stoch oraz Żyła, odpowiednio 21. i 22. miejsce z dorobkiem 77. oraz 68. punktów.

Liderem klasyfikacji generalnej Pucharu Świata jest Słoweniec Domen Prevc, który zgromadził jak dotąd 470 punktów. Drugie miejsce zajmuje jego rodak Anže Lanisek z 438 punktami na koncie, a trzeci jest Japończyk Ryoyu Kobayashi – 406 pkt.

W Klingenthal po decyzji Trybunału Arbitrażowego do spraw Sportu w Lozannie (CAS) wobec Międzynarodowej Federacji Narciarskiej i Snowboardowej (FIS) do startów wracają skoczkowie z Rosji, którzy byli wyłączeni z udziału w zawodach od marca 2022 roku po inwazji na Ukrainę.

Rywalizacja w Klingenthal rozpocznie się w piątek. O godzinie 17.30 odbędzie się pierw-

szy trening, a o 19.30 kwalifikacje. W sobotę o 14.45 rozegrana zostanie seria próbna, godzinę później konkurs indywidualny. W niedzielę kwalifikacje rozpoczyna się o godz. 14.30, a konkurs zaplanowano na 16.00.

W ramach Pucharu Świata w Klingenthal zaplanowano dwa dni rywalizacji kobiet. W polskiej kadrze nie zaszły żadne zmiany względem poprzednich konkursów obecnego sezonu. Trener Marcin Bachleda do Saksonii zabrał Polę Bełtowską, Nicole Konderlę-Juroszek i najlepszą z trójki Annę Twardoszą.

Liderka polskiej kadry punktowała we wszystkich sześciu konkursach, zajmując między innymi 10. miejsce w Falun. W klasyfikacji generalnej sklasyfikowana jest na 18. miejscu. Pucharowe punkty zdobyła już również Bełtowska, która dzięki 14. pozycji w Falun zajmuje 33. miejsce w „generalce”. Na pierwsze punkty w sezonie wciąż czeka Konderla-Juroszek. ©P

MATERIAL INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011445100

Polscy pływacy przekroczyli setkę! Za nami historyczne pływackie mistrzostwa Europy w Polsce

Mistrzostwa Europy w pływaniu na krótkim basenie od samego początku przynosiły biało-czerwonej reprezentacji wiele sukcesów. Nie inaczej było w 2025 roku w Lublinie. Na własnym terenie polscy pływacy przekroczyli barierę stu medali zdobytych w dziejach czempionatu, a zdobywczynią jubileuszowego krążka została Katarzyna Wasick.

Inauguracyjny czempionat na 25-metrowym basenie odbył się w 1991 roku – jeszcze jako mistrzostwa Europy w sprintach (zawodnicy rywalizowali wówczas tylko na dystansach 50 m stylem dowolnym, grzbietowym, klasycznym i motylkowym, 100 m stylem zmiennym oraz w sztafetach 4x50 m stylem dowolnym i zmiennym).

Pierwszy medal wywalczyła Alicja Pęczak w Espoo w 1992 roku, a autorem pięćdziesiątego był Paweł Korzeniowski, który w 2007 roku stworzył mistrzostwa w Debreczynie, wygrywając finał 400 m stylem dowolnym.



FOT. RAFAŁ OLEKSIWICZ

Krzysztof Chmielewski

Setny – również złoty - trafił do **Katarzyny Wasick**.

– Naprawdę? Nie wiedziałam tego i bardzo się cieszę, że tutaj w Lublinie mamy złoto i mogliśmy usłyszeć hymn Polski. Życzę każdemu sportowcowi, by mógł

przeżyć coś takiego w swojej karierze, bo to, co przeżyłam wchodząc na start, wchodząc na podium, to było coś wyjątkowego – mówiła Wasick, która przy ogromnej wrzawie na trybunach okazała się nie do zatrzymania na 50 m stylem dowolnym.

Finał zakończyła z drugim wynikiem w życiu (23.20).

Dla zawodniczki AZS AWF Katowice to pierwszy złoty medal wielkiej imprezy międzynarodowej w rywalizacji indywidualnej. Nasza sprinterka po wyścigu nie

ukrywała swojego wielkiego szczęścia. - Dziękuję wszystkim kibicom, którzy dopingowali tu w Lublinie, ale także przed telewizorami. To jest coś wspaniałego, daliście mi wiele energii. Ten medal jest dla was – komentowała. Organizację mistrzostw Europy w Polsce wsparły: firma Orlen oraz marki Lotto i DrWitt.

Chwilę po niej na podium stanęli jeszcze bracia Chmielewscy (srebro Krzysztofa i brąz Michała na 200 m stylem motylkowym) oraz Justyna Kozan (złoto na 400 m stylem zmiennym). Medalowy licznik zatrzymał się zatem na 103 krążkach (37 złotych – 33 srebrnych – 33 brązowych).

Zawody w Lublinie zwińczyły intensywny rok startów w imprezach międzynarodowych reprezentantów Polski, których przy każdej okazji wspierał sponsor główny Polskiego Związku Pływackiego – PGE Polska Grupa Energetyczna S.A. Nasi zawodnicy w tym czasie mogli się pochwalić mię-

dzy innymi świetnymi występami na mistrzostwach Europy U-23. W Samorinie wygrali kwalifikację medalową z dorobkiem pięciu złotych, czterech srebrnych i dwóch brązowych krążków. Później siedmiokrotnie stawali na podium Uniwersjady, a Krzysztof Chmielewski został w Singapurze wicemistrzem świata na 200 m stylem motylkowym.

W Lublinie biało-czerwoni dorzucili osiem medali: dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe. Tym samym powtórzyli swoje osiągnięcie z mistrzostw Europy w Kazaniu, które odbyły się w 2021 roku. Tym razem pozwoliło im to zająć dziesiąte miejsce w klasyfikacji medalowej i pomogło uplasować się na siódmej pozycji w zestawieniu punktowym. Najlepszą drużyną całego czempionatu zostali Włosi.

Sezon zimowy zwińczyą jeszcze mistrzostwa Polski. Te odbędą się w dniach 18-21 grudnia w szczecińskiej Floating Arenie.

SPORT

www.sportowy24.pl

Olimpijczyk Radom po raz trzynasty z rzędu mistrzem Polski. To pełna dominacja

Maciej Kwiatkowski
Radom

ZAPASY. Olimpijczyk Radom ponownie został klubowym mistrzem Polski. To żadna nowina, bo już po raz trzynasty z rzędu! Istna dominacja w kraju.

Podczas gali Podlasie Wrestling Cup 2025 odbyło się oficjalne podsumowanie roku Polskiego Związku Zapasniczego. Tytuł najlepszej drużyny przypadł Olimpijczykowi Radom.

Olimpijczyk Radom w każdym z ostatnich trzynastu sezonów nie schodzi poniżej najwyższej średniej. Zespół, którego prezesem jest Maria Świerczyńska w cuglach wygrywa kolejne podsumowania roku, zdobywając najwięcej punktów. Na ten wynik pracują wszyscy od dzieci, przez młodzików, kadetów, juniorów, młodzieżowców oraz seniorów.

Wyniki ogłoszono podczas gali

W sobotę 6 grudnia w Białymstoku odbyła się gala Podlasie Wrestling Cup 2025 i to właśnie podczas niej przedstawiono klasyfikację drużynową w zapasach. Niespodzianki nie było. Od 2013 roku na najwyższym stopniu podium znajdują się zapaśnicy z Radomia.

- Jesteśmy klubowym mistrzem Polski co mnie cieszy, bo praca trenerów nie idzie

na marne. Udało się stworzyć taki zespół, który ze sobą współpracują. Widać to po wynikach. Można śmiało powiedzieć, że zdeklasowaliśmy rywali. Wypada sobie życzyć, żeby tak wszystko funkcjonowało dalej. Żałuję, że gala podsumowania nie odbyła się u nas w Radomiu, ale jest dużo klubów w Polsce i każdy by chciał ją zorganizować. Osobiście z powodu innych obowiązków nie udało mi się pojawić w Białymstoku, ale dzielnie reprezentowali nas: Marina Osiński i Zdzisław Kolanek. Nasz sukces, to duże wyróżnienie także dla miasta Radomia - poinformowała Echo Dnia, Maria Świerczyńska, prezes Olimpijczyka.

Ranking 10. najlepszych zespołów

1. Olimpijczyk Radom - 1230,5 punktu;
2. AZS AWF Warszawa - 702,5 punktu;
3. Unia Racibórz - 663,5 punktu,
4. Sobieski Poznań - 568 punktów;
5. AKS Piotrow Trybunalski - 516,5 punktu;
6. Śląsk Wrocław - 429,5 punktu;
7. KS Wschód Białystok - 388,5;
8. ZKS Granica Gdańsk - 383;
9. SKS Unia Swarzędz - 339;
10. MKS Cement - Gryf Chełm - 323. ©©



Zdzisław Kolanek (w środku), trener Olimpijczyka i dyrektor SMS w Radomiu odebrał puchar za pierwsze miejsce.

PIŁKA NOŻNA

Zawodnicy Oskara Przysucha rozpoczęli w Tajlandii intensywny obóz przygotowawczy do rundy wiosennej sezonu piłkarskiego. W programie mają między innymi: sparing z reprezentacją U23 Tajlandii oraz nietypowe treningi, takie jak muay thai, które mają wzmocnić kondycję i integrację zespołu. Trening muay thai okazał się świetną okazją do integracji, poprawy kondycji oraz budowania zespołowego ducha. **OI**



FOT. SKS OSKAR PRZYSUCHA

PIŁKA NOŻNA

Zagrają jak za dawnych lat Świąteczny mecz oldbojów Broni Radom odbędzie się w piątek, 12 grudnia o godzinie 19 na boisku ze sztuczną nawierzchnią przy ulicy Narutowicza 9. Mecze corocznie organizuje Daniel Grymuła. **R**

Pierrot Czarni bez szans w starciu z faworytem z Nysy

Maciej Kwiatkowski
Radom

SIATKÓWKA. W środowym meczu 14. kolejki PLS 1. Ligi Pierrot Czarni Radom ulegli Stali Nysa. Goście potrzebowali 81. minut, by zgnać komplet punktów.

Pierrot Czarni Radom - Stal Nysa 0:3. Sety: 18:25, 21:25, 17:25.

Czarni: Miniak, Kowal, Szymański, Wójcik, Kluth, Gónciarz, Filipowicz (libero), Ziółkowski, Sławiński.

Stal: Kosiba, Mordyl, Musiał, Schulz, Putkowski, Pawlun, Kowalski (libero), Olejniczak (libero), Kramczyński, Pacholski. MVP - Wiktor Musiał.

Pierwszy punkt meczu uzyskał gość, po przestrzelonym ataku Kowala. Drugie oczko, to już podwójny blok Stali, a trzeci punkt zespół z Nysy w Radomiu zdobył po ataku, który obył naszego zawodnika i wyszedł w aut. Pierwsze oczko dla Czarnych po ataku z prawego skrzydła uzyskał Kluth. Po 12. minutach rywalizacji w hali Radomskiego Centrum Sportu było 11:15., a Wojskowi nie mogli znaleźć sposobu na powstrzymanie blokiem faworytów w pojedynku. W końcu po kolejnej straconej akcji pierwszy czas w pojedynku wziął trener Krzysztof Michalski, bo jego podopieczni już wyraźnie przegrywali. Druga przerwa po stronie Czarnych miała miejsce



FOT. MACIEJ KWIATKOWSKI

Fragment meczu Pierrot Czarnych Radom ze Stalą Nysa. Mało było tak zaciętej rywalizacji na siatce. Mecz w Radomiu zdominowali goście z Nysy.

przy stanie 14:23. Nic wówczas naszym zawodnikom nie wychodziło. Dopiero po tej przerwie coś ruszyło się po stronie miejscowych, którzy uzyskali trzy oczka z rzędu. Ostatecznie w secie otwarcia radomianie zdobyli 18 oczek, przy 25. rywali.

Zupełnie inaczej rozpoczęła się druga partia. W niej wyrównany przebieg rywalizacji miała do stanu 3:3. Od tego momentu trzy następne oczka uzyskali zdeterminowani i po budzeniu dopingiem własnej publiczności Czarni. Wojskowi, po raz pierwszy wyszli na prowadzenie, ale stracili je dość szybko. Przy stanie 8:9 o czas poprosił trener Krzysztof Michalski. Po punktowym bloku

Stali na Wójciku dość szybko różnicą trzech oczek wygrywali przyjezdni. W przeciwieństwie do przeciwników trener Michalski, nie dokonywał zmian w zestawieniu wciąż wierząc w wyjściową „szóstkę”. Jego podopieczni zmniejszyli straty do jednego punktu i mieli piłkę na remis, ale nie skończył jej Kluth. To się zemściło, bo następne trzy oczka padły łupem Stali i drugi czas wziął Michalski. Tego seta zwyciężyli siatkarze z Nysy, po tym, jak w siatkę zaserwował Ziółkowski.

Dwie pierwsze piłki trzeciego seta należały do Wojskowych. Po chwili był już remis, a w kolejnych akcjach skuteczniejsi okazali się podopieczni

Marka Lebedewa. Było więc 4:6, 6:8 i 8:9. Wówczas na zagrywce po stronie gości pojawił się Kosiba i opuścił ją przy wyniku 14:9 dla jego kolegów z drużyny! Szanse na odwrócenie seta oraz meczu stawały się być coraz mniejsze. Zławsza, że gdy zagrywce po stronie Stali pojawił się Musiał, to rywale podobnie zaczęli seryjnie zdobywać oczka i szybko wyszli na prowadzenie 20:13. Po godzinie i 20 minutach drużyna, której prezesem jest Robert Prygiel miała piłkę meczową, prowadząc 24:16. Po ataku Kowala było 17:24, ale już drugą piłkę meczową skończyli zawodnicy rywala, po tym jak w siatkę zaserwował Kluth. ©©

Jan Grzesik i Rafał Wolski w jedenastce jesieni

Maciej Kwiatkowski
Radom

PIŁKA NOŻNA. Nasz specjalistyczny serwis piłkarski Gol24.pl przedstawił swoją jedenastkę rundy jesiennej PKO Ekstraklasy. W niej znalazło się aż dwóch piłkarzy Radomiaka Radom.

Pomimo, że podopieczni Goncalo Feio dysponują drugim najlepszym atakiem ligi, to nie znalazł się w niej żaden napastnik. Są za to Jan Grzesik i Rafał Wolski.

Przypominamy, że po 17. kolejkach Radomiak był to najlepszy w liczbie zdobytych goli, bo miał ich na koncie 33, a po spotkaniu 18. kolejki - zaliczany do rundy wiosennej - wyprzedziła go Lechia Gdańsk.

Sześć z tych goli uzyskał Jan Grzesik. To najlepszy najlepszy wynik spośród obrońców w całej ekstraklasie i stąd też jego miejsce w gronie wyróżnionych zawodników przez portal Gol24.pl. Oczywiście zdobywane przez Grzesika gole to jedno. Wahadłowy obrońca to też filar defensywy, jak i po-

strach rywali w bocznych treściach boiska. Grzesik do tego stopnia imponował formą, że nawet piłkarscy eksperci w kraju zastanawiali się, czy obu Jan Urban, selekcjoner kadry, nie wysłał mu zaproszenia na zgrupowanie. Grzesik imponował również techniką, a że w klubie z Radomia aż roi się od piłkarzy z południa Europy, to szybko otrzymał pseudonim - Joao.

Drugą postacią, która jest wyróżniona to Rafał Wolski. Były reprezentant kraju, a także piłkarz Legii Warszawa, Wisły Płock, czy włoskiej Fiorentiny wciąż zadzi-

wia błyskotliwością i techniką. Wolski króluje w środku pola, a efektem tego było siedem asyst oraz jedna bramka. Fanom w całej Polsce do gustu przypadła zwłaszcza perfekcyjna wręcz asysta do Jana Grzesika z meczu z Pogonią Szczecin.

Wolski 10 listopada skończył 33 lata, ale wiek w niczym mu nie przeszkadza. Wolskiego wciąż w środkowej strefie boiska powstrzymać, a do tego rywale mają ogromne trudności z przewidzeniem jego zagrań. Te są niezwykle precyzyjne, ale co najważniejsze zaskakujące.